

EWA JABŁOŃSKA-DEPTUŁA

SZKICE Z DZIEJÓW FORMOWANIA SIĘ POLSKICH KONGREGACJI ŻEŃSKICH ORAZ ICH PROGRAMU SPOŁECZNEGO W W. XIX.

Początków i wczesnego rozwoju XIX-wiecznych polskich zgromadzeń żeńskich niepodobna badać, rozpatrując każde z osobna w oderwaniu od innych. Programy i metody działalności podejmowanej wówczas przez poszczególne kongregacje (większość z nich miała charakter czynny) wykazywały ogromne podobieństwo i zbieżności warunkowane układem stosunków społecznych i politycznych, w którym te grupy zakonne powstały. Co więcej, znaczna część założycieli (wzgl. założycielek), kierowników, wybitniejszych członkiń oraz protektorów omawianych kongregacji pozostawała ze sobą w kontaktach, a nawet ściślejszych powiązaniach środowiskowych. Między zgromadzeniami względnie środowiskami, z których one wyrastały, istniała bezustanna wymiana ludzi, poglądów, koncepcji programowych, elementów duchowości i organizacji. W historiografii (tworzonej głównie przez zakonników i zakonnice) relacje te ujmowano zwykle w aspekcie sporów o siłę i kierunek wpływów jednostek na jednostki i o priorytet koncepcji zakonodawczych, dbając usilnie w wielu wypadkach o możliwe „wypreparowanie” osób założycieli i ich myśli z kontekstu środowiska społecznego i nurtujących go prądów ideowych. Jednakże podjęcie badań porównawczych według określonego kwestionariusza wiążącego historię tych zgromadzeń z całym ich — bynajmniej nie tylko polskim — podłożem środowiskowym nastęrcza wiele trudności technicznych. Wypływają one z rozproszenia archiwów zakonnych (niekiedy archiwum główne zgromadzenia mieści się poza granicami Polski) przy braku publikacji o charakterze i treści zbiorów, następnie z nierządno fatalnego stanu tych archiwów uniemożliwiającego efektywne ich wykorzystanie, a również z postawy niektórych zgromadzeń obawiających się zdjęcia z piedestału (choćby w formie zwykłego uczłowieczenia) „świętych matek lub ojców”. Dlatego też podejmując prace w omawianych dziedzinach trzeba się jeszcze ograniczyć do porównań w węższym zakresie przy czym trudno uniknąć wspomnianej już problematyki „wpływologicznej” zrelacjonowanej jednostronnie do kontaktów między poszczególnymi osobami.

W niniejszych szkicach pragnęłabym postawić pewne zagadnienia związane z formowaniem się w XIX w. polskich kongregacji żeńskich oraz krystalizowaniem się programów ich działalności społecznej. Wysunięcie tej problematyki będzie tu splecione ze zreferowaniem niektórych materiałów archiwalnych naświetlających relacje między zgromadzeniami oraz centrami ruchu zakonodawczego i ich analizą, w dużej mierze pobieżną ze względu na charakter wykorzystywanych źródeł. Wydaje się jednak, że przy obecnym stanie badań rozszerzenie informacji o tego typu związkach, nawet przy dużych brakach w kwerendzie, może mieć poważne znaczenie dla powstania postulowanego wyżej kwestionariusza.

1. U PODSTAW RUCHU

Powszechnie znanym zjawiskiem jest gwałtowny rozwój kongregacji żeńskich w w. XIX. Po roku 1815 powstało przeszło 200 zgromadzeń, z których większość posiadała konkretny program społeczno-apostolski. Ruch ten był niewątpliwie powiązany z głębokimi przemianami pozycji kobiet w społeczeństwie. Zachwianie się struktur stanowych, w ramach których wychowanie kobiety było w przeważającej mierze wychowaniem domowym, a jej życie koncentrowało się wyłącznie na pracy w domu i opiece nad dziećmi, spowodowało (w wielkiej mierze w wyniku presji ekonomicznej) podjęcie przez kobiety pracy zawodowej i coraz potężniejszy ich pęd do wykształcenia na wyższym poziomie. W ramach organizacyjnych Kościoła proces ten przejawiał się w dwóch aspektach. Z jednej strony kobiety włączają się czynnie w ruch zakonny afirmując na drodze tworzenia nowych kongregacji, w znacznym stopniu niezależnych od zakonów męskich, swą nową pozycję i podejmując na tej płaszczyźnie szereg dzieł społecznych. Z drugiej — Kościół dążąc do opanowania ruchu emancypacyjnego inicjuje względnie popiera zawiązywanie komórek zakonnych nastawionych na różne formy działalności (zwłaszcza wychowawczo-oświatowej) wśród kobiet. Cel wychowawczo-społeczny dominuje wyraźnie zwłaszcza w drugiej fali tworzenia się kongregacji żeńskich kulminującej w połowie stulecia.

W Polsce już w pierwszej połowie XIX wieku sprawa kobieca wyrosła do roli kapitalnego problemu społecznego, przede wszystkim w zaborze rosyjskim, a w szczególności na terenach Królestwa Kongresowego. Wielki kryzys rolniczy¹, który ogarnął te ziemie po wojnach napoleońskich, zachwiał dotychczasową pozycją materialną wielu rodzin ze średniej szlachty. Stały one wobec konieczności podjęcia pracy zarobkowej. Groźba całkowitego bankructwa kazała pomyśleć również o przyszłości młodych dziewcząt wspomnianych środowisk i starać się zaradzić temu, by nie znalazły się zupełnie bezradne wobec nowej sytuacji ekonomicznej.

Obok kryzysu rolniczego znaczną rolę w owym procesie odegrało powstanie listopadowe. Ciekawe światło rzuca na tę sprawę pamiętnik Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej, która o bankructwie średniozamożnego ziemiaństwa i oficjalistów ziemskich tak pisze:

... „Polityczne i ekonomiczne wstrząśnienie, jakiemu kraj uległ po listopadowym powstaniu, postawiło w nędzy liczną rzeszę obojga płci osób, którym uczciwa praca dawała przedtem skromne utrzymanie. Słudzy i oficjaliści zamożniejszych obywateli, którym pokonfiskowano majątki, szlachta zagrodowa, co przyjąwszy udział w walce narodowej, całkiem gospodarstwo swe zrujnowała, tak, że otrzymawszy wolność wskutek amnestii nie miała już do czego powracać, wreszcie wdowy i sieroty po tych, co w boju polegli, lub do sybirskich kopalni zapędzeni zostali; cały ten zastęp wydziedziczonych lub wykolejonych biedaków rozpełznął się po kraju z żebraczymi nieraz torbami, szukając zajęcia na przyszłość, obecnie choć łyżki ciepłej strawy szuka, aby ogrzać i posilić strudzone ciało”².

¹ Rozpoczął się w pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku, kulminując w latach 1823—1825 (Cz. Strzeszewski, *Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, 1807—1830*, Lublin 1924; o fali bankructw majątków ziemskich w latach 20-tych zob. tamże, s. 131 i in.).

² Ks. Grocholska z Brzozowskich, *Pamiętniki*, Kraków 1894. s. 274.

W powyższym urywku Ksawera Grocholska nie wspomina o dużej liczbie skompromitowanych politycznie ludzi, którzy zmuszeni byli szukać schronienia zagranicą.

Kryzys gospodarczy, przyczyny polityczne, a także represje władz zaborczych spowodowały zupełnie wyjątkową sytuację kobiet określonych warstw społecznych w latach międzypowstaniowych. Ziemiaństwo, nieliczne oświecone mieszczaństwo oraz inteligencja miejska zostały pozbawione swej elity moralnej i intelektualnej. Odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia spadła prawie wyłącznie na barki niewiast. Oto jak charakteryzuje sytuację w swym pamiętniku Zygmunt Szczęsny Feliński:

„...Moralna zato strona wychowania w najopłakańszym znajdowała się stanie, gdyż tak religijne jak towarzyskie obowiązki u ogromnej większości klas oświeconych całkiem zapoznane były... Śmiało rzec można, że jeżeli społeczeństwo nasze przetrwało zwycięsko ten duchowy kryzys, nie utraciwszy możebności odrodzenia się moralnego, to dzięki jedynie kobietom, które nierównie wyżej pod tym względem stały. Po większych zwłaszcza dworach niewiasta polska zaszczyt narodowi przynosiła, wówczas nawet gdy męska połowa w moralnym błocie się tarzała. Dzięki to kobiecie związki rodzinne u nas się nie rozprzęgły, dzieci do szkolnego przynajmniej wieku po chrześcijańsku wychowane były, w domu panował ład i porządek, a nawet pracowitość i oszczędność, o ile mąż temu nie przeszkadzał. Toteż cześć i uznanie należy się ówczesnej kobiecie od najpóźniejszych pokoleń”³.

Relacja ta jest oczywiście dość jednostronna, niemniej maluje specyficzną sytuację, w której kobiety wspomnianych wyżej środowisk musiały zdawać sobie sprawę ze swej wyższości i odpowiedzialności. Wobec marazmu i miernoty mężczyzn zachwiany został wobec „płci pięknej” ich autorytet intelektualny i moralny. Pewną rolę odegrać tu niewątpliwie musiał dominujący wówczas w literackiej i artystycznej kulturze polskiej romantyzm — głoszący kult kobiety.

Jest rzeczą charakterystyczną, że niewiasty „warstw oświeconych” tego okresu, nawet reprezentując konserwatywne stanowisko społeczno-obyczajowe, przez sam fakt swej wzmoczonej aktywności w życiu narodowym przyczyniły się do dokonania zasadniczej zmiany w swej dotychczasowej pozycji.

W Królestwie w latach 30-tych i 40-tych XIX stulecia rozwinął się też pierwszy polski zorganizowany ruch feministyczny, który z czasem przenosi się do Wielkopolski. Publiczna dyskusja w prasie w kwestii wychowania i wykształcenia kobiet, związana głównie z nazwiskami Eleonory Ziemięckiej i Narcyzy Żmichowskiej, mocno podkreśla potrzebę rozszerzenia programu nauczania dla dziewcząt, a przede wszystkim wszechstronnego pielęgnowania ich walorów ludzkich i przygotowania do samodzielnego życia⁴. Dyskusja ta znajdowała stopniowo odźwięk i w innych zaborach. Na wielką skalę podejmą ją po powstaniu styczniowym pozytywści.

Potwierdzeniem wyżej sformułowanej tezy, iż żeński ruch zakonny powiązany był z ruchem emancypacyjnym, pozostaje fakt, że i u nas w Polsce

³ Z. S. Feliński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1897, s. 9.

⁴ J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 70—95.

przybierał on na sile w okresach, gdy społeczeństwo szczególnie silnie uświadamiało sobie „problem kobiecy”.

Jest rzeczą znaną, że pierwsza jego fala łączy się środowiskowo przede wszystkim z ziemiami wchodzącymi w skład państwa rosyjskiego (felicyjanki, niepokalanki, Rodzina Maryi; tylko służebniczki — wielkopolskie).

Nasilenie polskiego ruchu zgromadzeniowego przypada u nas na połowę lat 50-tych ubiegłego stulecia, przerwane następnie tragicznym zrywem powstańczym roku 1863. Ruch ten rozwijał się dalej w niezwykle trudnych dla Kościoła polskiego latach popowstaniowych, przy tak niesprzyjających warunkach, jakie tworzyła kasata zakonów w zaborze rosyjskim i „Kulturkampf” w zaborze pruskim.

W okresie międzypowstaniowym ważnym ośrodkiem polskiego odrodzenia religijnego była emigracja. Wychodźstwo skupiło w sobie różnorodne żywotne elementy. Nic więc dziwnego, że podobnie jak wiele haseł politycznych i społecznych stamtąd również wyszło hasło odnowy religijnej społeczeństwa polskiego. Na emigracji założone zostało zgromadzenie zmartwychwstańców, które powstało na przecięciu kilku nurtów ideowych: reformatorskiego, posiadającego podłoże socjalne, dążącego do reform społecznych i gruntownej przebudowy struktury narodu, nurtu religijnego, w którym nawarstwiały się wpływy polskich tradycji patriotyczno-religijnych, jak również bardziej realistycznego prądu odnowy katolicyzmu w zachodniej Europie.

Wyrazicielem powyższych postaw był Bohdan Jański, z wykształcenia ekonomista, dobrowolny emigrant, który przez dłuższy czas był utopijnym socjalistą⁵.

U Jańskiego cel religijny spletał się ściśle z celem ekonomiczno-społecznym i z celem patriotycznym. Z dużym rozmachem nakreślił ramowy program odrodzenia duchowego zarówno polskiego kleru, jak i laikatu i wciągnięcia tego ostatniego do twórczego, odpowiedzialnego udziału w kształtowaniu dalszych losów katolicyzmu polskiego, z czym wiązał również gospodarczy, a zwłaszcza przemysłowy rozwój kraju, wzrost powszechnej oświaty oraz rozwiązanie kwestii społecznej w ramach wielkiego związku wspólnot zawodowych, przenikniętych ideami katolickimi⁶. „Apostoł Emigracji” pragnął znaleźć grupę ludzi odpowiednich do stworzenia jądra kry-

⁵ Myśl i działalność Bohdana Jańskiego nie doczekała się dotąd wyczerpującego opracowania. Jedną z przyczyn tego faktu były niewątpliwie duże trudności, jakie robili zmartwychwstańcy w udostępnieniu jego pism. Z podstawowych dotychczasowych opracowań należy wymienić: E. Callier, *Bogdan Jański, Pierwszy Pokutnik jawny i Apostoł emigracji polskiej we Francji*. Szkic biograficzny. Ustęp z pierwszej dekady dziejów emigracji polskiej 1831—1840, Poznań 1876; Wł. Kosiński, *Geneza ducha i myśli Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Maszynopis, arch. oo. zmartwychwstańców w Rzymie; P. Smolikowski, *Obudzenie ducha religijnego wśród Polaków w XIX w.*, Kraków 1925; tenże, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Podług źródeł rękopiśmiennych*, t. 1, Kraków 1892; tenże, *Pierwszy zakon przez Polaków w Rzymie założony (1837—1842)*, „Przegląd Polski” t. II (1892) 393—440, 565—624, t. III 125—169, 305—347, 548—598; tenże, *Stosunek Adama Mickiewicza do XX. Zmartwychwstańców*, Kraków 1898, s. 12—32; B. Zulińska, *System wychowawczy Bahdana Jańskiego*, Warszawa 1936.

⁶ Por. Smolikowski, *Obudzenie się...*, s. 11—21; tenże, *Stosunek A. Mickiewicza...*, s. 14—31, J. Giećewicz, *Odbudowa i rozwój Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1936, s. 3—6; Callier, op. cit., s. 85—101; Wł. Kwiatkowski, *Co nam daje religia i Kościół*, Albano 1940 (na prawach rękopisu), s. 114—124.

stalizacyjnego dla ruchu odrodzenia religijnego. Przedwczesna śmierć († 1840) uniemożliwiła mu przekształcenie założonego wspólnie z Adamem Mickiewiczem w 1835 r. „Bractwa Służby Narodowej” w planowaną wielogałęziową organizację duchownych i świeckich. Wkrótce po zgonie Bohdana najbliżsi jego współpracownicy powołali do życia kongregację zmartwychwstańców (1842 r.) mającą na celu realizowanie programu „Mistrza”. Kongregacja owa pragnęła stanąć na czele ruchu odrodzenia religijnego na emigracji, a następnie w kraju. Jednak zmartwychwstańcy mimo, że w niedługim czasie stali się „spowiednikami Wielkiej Emigracji”, od początku zawężili szeroki program Jańskiego. W swych szeregach skupili wiele wybitnych jednostek, które różniły się między sobą przekonaniami polityczno-społecznymi, poglądami filozoficznymi, indywidualnościami oraz opiniami co do zadania i charakteru zgromadzenia. Kongregacja tworzyła w praktyce coś w rodzaju federacji autonomicznych kręgów, skupionych przy poszczególnych jednostkach⁷. W dodatku silne powiązania z jednej strony z wyższą hierarchią kościelną, a zwłaszcza z kurią rzymską, z drugiej — z ludźmi obozu Czartoryskiego, spowodowały stopniowe przechodzenie jej przywódców, w szeregu wypadkach ludzi wyznających dawniej radykalno-demokratyczne idee — na pozycje zdecydowanie reakcyjne społecznie i ultramontańskie politycznie⁸.

Kongregacja zmartwychwstańców od początku wykazywała wiele zainteresowania sprawą powołania do życia polskiej kongregacji żeńskiej. Idea włączenia kobiet do planowanego wielkiego ruchu zakonnego inspirowanego przez ludzi emigracji polistopadowej, nurtowała stale krąg osób bliskich Mickiewiczowi, krąg, z którego wyszli właśnie rezurekcjoniści⁹. Przyjęcie programu Jańskiego z konieczności prowadziło również do zajęcia się kwestią kobiecą. Działając we Włoszech i Francji zmartwychwstańcy musieli się stykać z nowymi kongregacjami siostr, tak kontemplacyjnymi, jak w pierwszym rzędzie czynnymi — zaangażowanymi w różnorodną pracę społeczną, zwłaszcza oświatowo-wychowawczą. Ludzie ci musieli w jakimś stopniu dostrzec i przemyśleć wyraźnie już w owym okresie nurtujący zachód Europy — problem kobiecy. Interesującym faktem jest np. nawiązanie przez pierwszych zmartwychwstańców bliższych stosunków z wybitnym pedagogiem francuskim, biskupem Dupanloup¹⁰, który wychodząc w swych pismach

⁷ Zgromadzenie zmartwychwstańców posiada bogatą literaturę, pisana jednak głównie przez członków tej kongregacji i stąd przy bogactwie faktografii — mało obiektywną. Podstawowym opracowaniem jest *Historia Zgromadzenia Smolikowskiego* (T. 1—4, Kraków 1892—1896), niestety nie dokończona, oraz z nowszych pozycji Wł. Kwiatkowskiego, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstańców Pańskiego 1842—1942*, Albano 1942, na prawach rękopisu. Generalną próbą rewizji poglądów na dzieje zgromadzenia jest cytowana praca o. Jana Konstantego od Krzyża (Giećewicza). Jest ona niestety również jednostronna, jednak, jak się wydaje, ukazuje prawidłowo proces odchodzenia zmartwychwstańców od założeń pierwotnych. Pewną próbą popularnej syntezy dziejów zmartwychwstańców w XIX w. jest mój artykuł pt. *Zmartwychwstańcy* w nr 6 „Więzi” z r. 1961, s. 22—36.

⁸ Można by próbować wiązać ów proces z ewolucją postaw ideowych ludzi związanych wcześniej z pismem „l'Avenir”, pod których wpływem i opieką dłuższy czas znajdowali się zmartwychwstańcy.

⁹ Por. np. punkt 7 i 11 adresowanego do Mickiewicza „Projekt założenia Zakonu Wychodźców przez bezimiennego korespondenta”, w: Wł. Mickiewicz, *Zywiot Adama Mickiewicza*, t. II, Poznań 1931, Dodatek IX, s. 540.

¹⁰ F. Dupanloup (1802—1876) od 1837 r. piastował godność przełożonego w małym seminarium św. Mikołaja w Paryżu, w 1848 r. zostaje biskupem Orleanu, od 1854 r. był członkiem Akademii Francuskiej, a w r. 1875 zostaje członkiem

z założeń tradycjonalistycznych ostro jednak wytknął błędy w dotychczasowej formacji dydaktyczno-pedagogicznej dziewcząt — brak gruntownego wykształcenia i wychowanie w duchu próżniaczym¹¹. Zimą 1841/42 jeszcze jako wikariusz generalny paryski chciał on ściągnąć do swego zakładu Piotra Semenę i Hieronima Kajsiwicza¹², ludzi, którzy następnie najsilniej oddziałali na nowo powstające kongregacje żeńskie w Polsce.

Emigracja stwarzała podatne warunki do podjęcia pracy wśród kobiet. W środowiskach emigracyjnych przy pewnym zmniejszeniu ciśnienia tradycji obyczajowej kraju, a jednocześnie dużej wadze wzorów literackich silnie uwydatniały się indywidualności kobiece. Wiele też kobiet z tak zwanego „towarzystwa” przybywało zagranicę z Polski w celach zdrowotnych, a w miarę upływu lat — szukając wykształcenia i wiedzy nieosiągalnych dla nich pod zaborami. Ponieważ na obczyźnie garnęły się one do ośrodków polskich, zmartwychwstańcy posiadający domy tak w Paryżu, jak w Rzymie, mieli możliwość zetknięcia się z szerokim wachlarzem typów kobiecych, zwłaszcza w okresie, gdy w pewnych kręgach emigracji byli bardzo „modni”. (Z czasem ich wpływ uległ znacznemu zacieśnieniu). Dzięki tym kontaktom ojcowie mieli możliwość przeprowadzenia pewnego doboru kobiet dla zamierzonego dzieła założenia nowej kongregacji. Mogli też przekonać się jak one widzą potrzebę powołania do życia takiego zgromadzenia, perspektywy dopływu powołań i warunki pracy. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że ich informatorkami były głównie kobiety pochodzenia ziemiańskiego, co niewątpliwie odbiło się na późniejszym programie społecznym kongregacji żeńskich będących pod zasięgiem wpływów zmartwychwstańców.

Oderwanie od kraju i społeczeństwa zaciążyło w sposób zasadniczy na zakonodawczej działalności zmartwychwstańców. Zakonny ruch żeński przez nich inspirowany miał być nastawiony na konkretną pracę w warunkach polskich, a jego programy weryfikowane w polskiej rzeczywistości. Tymczasem przy intensywnym zakorzenieniu się zmartwychwstańców na emigracji, przy jednoczesnym wzrastaniu oporów przed powrotem do Polski (możliwości takie otwierały się przed nimi w Galicji), coraz trudniejsza stawała się transmisja do kraju koncepcji wypracowanych zagranicą, zwłaszcza że ojcowie dążyli do zarezerwowania sobie kierownictwa akcją. Ponadto rekrutacja i formacja ośrodków zakonnych żeńskich przebiegała w środowiskach płynnych, niestabilizowanych i niejednorodnych, choć w przeważającej mierze — ziemiańskich. Stąd oparcie inicjatyw przede wszystkim na kontaktach jednostkowych i osobistych duchowych związkach, uzależniające w stopniu niezwykle silnym rozwiązanie wielu kwestii od indywidualnych cech współdziałających partnerów.

Wśród zmartwychwstańców, którzy zaangażowali się w tworzenie nowych kongregacji żeńskich, należy wymienić Aleksandra Jełowickiego, Hie-

Senatu. Jego działalność była nader wszechstronna: literacka, pedagogiczna, społeczna i duszpasterska, znany jest zwłaszcza jako klasyk katolickiej pedagogiki francuskiej. Por. L. Siemińska, *Główne kierunki współczesnej pedagogiki. Pedagogika katolicka w świetle badań Fr. Hovre'a*, Lwów 1936, s. 19—24.

¹¹ Jego dzieło: *O wykształceniu kobiety*, tłumaczone na polski i wydane w Krakowie w 1880 r., jeszcze wówczas wywarło znaczny wpływ na przełamanie wielu oporów w kwestii szkolnictwa kobiecego w tradycjonalistycznych i katolickich kręgach galicyjskich.

¹² H. Kajsiwicz, *Pamiętnik*; o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstańców Pańskiego, w: *tenże, Pisma*, t. III, Berlin 1872, s. 425.

ronima Kajsiewicza, a przede wszystkim najczynniejszego na tym polu Piotra Semenenkę. O. Piotr, bardzo zdolny i rzutki, był przez blisko pół wieku *spiritus movens* nieomal wszystkich poczynań kongregacji. Umysł wszechstronny, ale chaotyczny, indywidualność niezwykle bogata, ale przy tym natura miękka a zarazem despoticzna, wprowadził do życia wiele środków kościelnych i świeckich emigracji i kraju, oprócz niezaprzeczonego wkładu twórczego — wiele też fermentu rozkładowego. Mimo, że najlepiej pojmował myśl Jańskiego, na skutek skrajnej dekoncentracji swych wysiłków i zamierzeń, zmienności usposobienia, połączonej z oderwaniem od rzeczywistości teoretyka-intelektualisty oraz namiętnym pragnieniem „rządu dusz” — nie potrafił ani stworzyć z kongregacji zwartej ośrodka emigracyjnego życia religijnego, ani nawet utrzymać prestiżu wśród swoich współpracowników¹³.

Predylekcja do kierowania sumieniami kobiet była jedną z cech charakterystycznych o. Piotra. Spotykamy się z nią przez cały czas jego działalności zakonnej. Ogromna ilość kontaktów, jakie nawiązał na tej płaszczyźnie, stanowiła podstawę przeszło czterdziestoletnich wysiłków Semeninki nad stworzeniem filialnej kongregacji żeńskiej i utrzymaniem nad nią dyirekcji duchowej¹⁴.

¹³ Osoba o. Piotra Semeninki posiada bogatą literaturę. Z obszerniejszych opracowań można wymienić: Wł. Kosiński CR, *Petro Semenenko*, Vienna 1952; Wł. Kwiatkowski, *La vita di Petro Semenenko Fundatore della Congregazione della Resurrezione de N.S.G.C., Consultatore delle S. Congregazioni Romane delle Ufficio e dell'Indice ec.*, Roma 1953; P. Smolikowski, *Ks. Piotr Semenenko jako filozof, teolog, asceta i mistyk*, Chicago 1921. Większe prace poświęcone jego myśli i działalności pisane były z reguły przez zmartwychwstańców. Charakter apologetyczny dyskredytuje poważnie ich wartość naukową. Spotykane także w literaturze sądy zdecydowanie niechętnie Semenence (poza wspomnianą pracą Jana Konstantego od Krzyża, np. publikacje ks. Obertyńskiego — por. przypis 21), mimo również pewnej jednostronności oparte na dość mocnych podstawach. Ocena nasza wypływa z porównania wspomnianych sądów zarysowanych w historiografii, a w sposób szczególny bazuje na lekturze *Dziennika Semeninki*, o którym bliżej mowa w przypisie następnym.

¹⁴ Rozważania moje skoncentrowały się wokół osoby Piotra Semeninki z następujących powodów: 1° Wkład tej wybitnej indywidualności w działalność i myśl zakonodawczą zmartwychwstańców był niewątpliwie wyjątkowy. 2° Dotychczasowa literatura dotycząca wpływu zmartwychwstańców na polski ruch zakonne żeński w wieku XIX zajmuje się głównie inicjatywami i koncepcjami Semeninki (nawet prace dyskredytujące te inicjatywy i koncepcje). 3° Przy ogromnym bogactwie materiałów archiwalnych dotyczących wspomnianej problematyki próba pewnego przeglądu dzieł w oparciu o źródła musiała wiązać się z selekcją tych ostatnich. Podczas kwerendy w archiwum głównym oo. zmartwychwstańców w Rzymie w roku 1959 (Via di S. Sebastianello 11) miałam możliwość przebadania *Dziennika* o. Piotra Semeninki, źródło szczególnie reprezentatywne dla całokształtu interesujących nas tu zagadnień, ale jednocześnie koncentrujące uwagę na osobie autora. Z *Dziennika* tego (w całości nie drukowanego) tylko fragmenty ukazały się drukiem, w opracowaniu ks. Edmunda Eltera (*Semenenko Piotr, Pamiętnik, Rzeczy polskie i słowiańskie*, wybrał... *Rozprawy, Szkice, Materiały historyczne*, t. 2, Rzym 1955). Dziedzina powiązań z kongregacjami żeńskimi nie została tam uwzględniona. Korzystałam z kopii maszynowej, bez sygnatury, posiadającej na każdej kartce maszynopisu konkordację, poświadczoną podpisem generała zgromadzenia. Opieram się tu częściowo też na innych źródłach publikowanych względnie archiwalnych, głównie z archiwum ss. niepokalanek w Szymanowie (pod Warszawą). *Dziennik* Semeninki nie jest źródłem łatwym do wykorzystania mimo, że dostarcza ogromnej ilości informacji. Zapiski są chaotyczne, z licznymi powtórzeniami. Ich dobór tematyczny jest niejednokrotnie zupełnie przypadkowy, pomijane są często sprawy dużej wagi, o których wiemy z innych źródeł, a poruszone błahe. Pełno niedomówień, skrótów myślowych, ogólnikowych sformułowań

2. W KRĘGU INICJATYW OJCA SEMENENKI

Pierwszą próbę założenia żeńskiego zgromadzenia podjął Semenenko na początku 1843 roku. Ciągnęła się ona przez kilka lat — nie przynosząc żadnych pozytywnych owoców¹⁵. Można wskazać kilka istotniejszych powodów tego fiaska: dość przypadkowy dobór kandydatek (Wielkopolanki: Julia Bartoszewicz i Melania Szoldrska oraz pochodząca z Warszawy Ludwika Moszyńska¹⁶), zła dyrekcja ze strony bardzo jeszcze młodego o. Piotra, niechętny stosunek innych braci, widzących w rozwijanej akcji rozpraszenie sił zgromadzenia — będące wówczas dopiero w stadium konsolidacji i krzepnięcia¹⁷, na koniec moment bardzo istotny dla wszystkich inicjatyw zmartwychwstańskich — wątpliwe perspektywy na przeniesienie nowej kongregacji do kraju i podjęcia przez nią tam konkretnej działalności. Semenenko spotkał się z ważkimi i jak się zdaje słusznymi zarzutami (szczególniej ze strony o. Hubego i Jełowickiego) zaniedbywania swych obowiązków przełożenińskich na korzyść dyrekcji sumieniami kobiet oraz bolesnymi ale merytorycznie niepoważnymi (w których fabrykowaniu odegrała znaczną rolę słynna Makryna Mieczysławska) — gorszenia braci. W rezultacie zmuszony do ustąpienia z przełożenstwa i postawiony przez pewien okres poza nawiasem żywotnego nurtu życia zgromadzenia — przeżył silny wstrząs psychiczny, którego jednym z wyników było porzucenie na jakiś czas omawianego kierunku działania — inicjatywa przeszła wówczas w inne ręce.

W 1845 roku przybyła do Paryża, a następnie do Rzymu wspomniana już Makryna Mieczysławska. Mistyfikatorką zajął się o. Aleksander Jełowicki, człowiek skądinąd trzeźwy. Dzięki niemu uwaga zmartwychwstańców skoncentrowała się na okres kilku lat na klasztorze bazyliank, kierowanym przez „świętą”. Dopiero nieodpowiedzialne wystąpienia Makryny zakończyły tę dość kompromitującą aferę¹⁸.

Z kolei pod wpływem i kierownictwem o. Hieronima Kajsiewicza powstaje w Rzymie w latach 1850—1856 załazek kongregacji sióstr niepokalanek, na którego czele stanęła początkowo Józefa Karska¹⁹.

Wydaje się, że w sytuacji wyżej nakreślonej, punktem zwrotnym była dla Semenenki sprawa reguły sióstr służebniczek. Zgromadzenie to (o którym będziemy jeszcze mówić szczegółowiej) zajmujące się głównie ochronkami wiejskimi rozpoczęło swą działalność w Wielkopolsce w 1850 roku. Założy-

świadczy o tym, że zapiski te nie były przeznaczone dla szerszego ogółu. Rzuca się w oczy bezustannie zmiana opinii autora na osoby i sprawy, gonitwa różnych pomysłów i koncepcji, rozstrzelanie uwagi. Mimo tych trudności — *Dziennik* w konfrontacji z literaturą wnosi wiele zupełnie nowego materiału do dziejów polskich zgromadzeń żeńskich, względnie pozwala modyfikować obraz wydarzeń już znanych.

¹⁵ Smolikowski, *Historia Zgromadzenia...*, t. III, s. 182—203.

¹⁶ Moszyńska po tej próbie wstąpiła do ss. Sacré Coeur. Szoldrska wróciła do Wielkopolski, gdzie prowadziła zakład dla ubogich dziewcząt († 1849 r.).

¹⁷ O. Aleksander Jełowicki pisał 18 stycznia 1854 roku do Kajsiewicza: „Mówię o tym staraniu, tak dla mnie niepojętym o siostry Zmartwychwstania. — Daj Boże, z braćmi dać sobie radę — a nie damy rozrywając tym sposobem siły ducha naszego... Dwie nieszczęśliwe Siostry są grzechem śmiertelnym naszego Zgromadzenia, męczarnią naszą i ofiarami naszymi”... (Smolikowski, *Historia Zgromadzenia...*, t. III, s. 203).

¹⁸ Kajsiewicz, *Pamiętnik...*, s. 438—444.

¹⁹ E. Jabłońska-Deptuła, *Powstanie zgromadzenia niepokalanek i jego społeczne oblicze*, „Roczniki Humanistyczne”, XI (1962), s. 2, 164, 171—174.

ciel — Edmund Bojanowski, człowiek świecki — nie czując się kompetentnym do zredagowania reguły, zwrócił się w tej sprawie — za radą i pośrednictwem Jana Koźmiana, świeckiego brata zmartwychwstańców — do ich placówki rzymskiej. Na podstawie szkicu Bojanowskiego opracowaniem reguły zajęli się Semenenko i Kajsiewicz²⁰. Można sądzić, że dla o. Piotra praca ta była silnym bodźcem do podjęcia zarzuconej sfery działalności. Zetknął się z problematyką zaangażowanej społecznie, pracującej już w kraju żeńskiej grupy zakonnej, musiał przemyśleć zasady jej życia wewnętrznego i organizacji zewnętrznej, a uznanie własnego autorytetu — jako rzeczoznawcy w tych sprawach — niewątpliwie musiało podnieść go na duchu. Ponadto zarysowała się przed nim droga, którą w późniejszych latach będzie kroczył: oprócz prób tworzenia własnej nowej kongregacji — wpływanie na już istniejące, poddawanie ich (względnie ich odłamów) swojemu wpływowi i kierownictwu.

Musimy w tym miejscu dotknąć bardzo skomplikowanej kwestii stosunku o. Semeneki i w ogóle zmartwychwstańców do kongregacji niepokalanek. Problematyka wzajemnych relacji obu zgromadzeń została w aspekcie stosunków między o. Kajsiewiczem (do r. 1873) i o. Semeneką (zwłaszcza w późniejszej fazie) a m. Darowską — dosyć szczegółowo choć niekoniecznie bezstronnie naświetlona w szeregu kontrowersyjnych publikacji²¹. Nie wchodząc w drobiazgowo dane o zacieśniających się związkach a następnie silnym rozłamię między kongregacjami (mało znany *Dziennik Semeneki* wnosi tu szereg nowych momentów naświetlających przebieg narastającego sporu oraz jego podłoże), pragniemy zwrócić uwagę tylko na niektóre kwestie.

Wydaje się, iż koncepcja celów i form w wypadku niepokalanek wypłynęła z kilku źródeł. Gdy w 1850 roku przybyła do Rzymu Józefa Karska, uświadamiała już sobie ona nie tylko potrzebę tworzenia nowych instytucji służących wychowaniu dziewcząt „warstw wyższych” w duchu religijno-patriotycznym, ale również potrzebę związania tego rodzaju działalności z dziełem zakonnym. Pragnęła też sama poświęcić się takiemu dziełu. Nietrudno zrozumieć podłoże środowiskowe myśli i zamierzeń Karskiej. Obracając się przez szereg lat najpierw wśród młodzieży ziemiańskiej a następnie wśród sfer młodej inteligencji warszawskiej, musiała zapewne zetknąć się z wspomnianą już polemiką społeczno-emancypacyjną lat czterdziestych, w której nieco wcześniej Tańska a następnie Eleonora Ziemięcka wypowiadały się za ścisłym powiązaniem nowego wychowania kobiet z religią. Braki wykształ-

²⁰ Por. A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim, Fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogurodzicy Niepokalanej*, zebrał... Poznań 1872; oraz Wł. Muchowicz, *Żywot Edmunda Bojanowskiego założyciela ochronek na ziemiach polskich i Zgromadzenia ss. Służebniczek B.R.N.P.* (Dębica 1933).

²¹ O zagadnieniu sporu pomiędzy niepokalanekami a zmartwychwstańcami traktują następujące pozycje: Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 1—2, Warszawa 1949; Wł. Kwiatkowski CR, *Matka Marcelina Darowska w świetle swej korespondencji z lat 1854—1872*, Wiedeń 1952, (wyd. jako manuskrypt); E. Elter, *Czy nie chybiona próba? Na marginesie dzieła ks. prof. dr Zdzisława Obertyńskiego: „Zmartwychwstańcy a Niepokalanki...”*, Rzym 1953; Z. Obertyński, *Super sententias RR. PP. Władisłai Kwiatkowskiego CR et Edmundi Elter SJ impugnantium opus ipsius de relatione mutua inter Congregationem Resurrectionis Domini D.N.I.C. et Filiarum Immaculatae Conceptionis B.M.V. cui inscribitur: Zmartwychwstańcy a Niepokalanki...* „Collectanea Theologica”, T. XV, 1954.

cenia a także formacji religijnej odczuwała żywo sama. W kierunku natomiast życia zakonnego prowadziło ją kierownictwo duchowe kapucynów warszawskich, a zwłaszcza o. Prokopa Leszczyńskiego²².

Przyjazd Józefy do Rzymu zbiegł się z końcem kilkuletniego kryzysu w dziejach kongregacji zmartwychwstańczej, w którego opanowaniu pierwszoplanową rolę odegrał powracający ze swego „wzgnania” Semenenko. On to zredagował drugą z kolei regułę zgromadzenia. Nawiązując do programu Jańskiego zgromadzenie postawiło sobie jako jedno z głównych zadań — wychowanie młodzieży. Zawierając ten postulat część II reguły opracował w brulionie o. Kajsiewicz. Pracy dydaktycznej zgromadzenia miał przyswiecać cel religijno-społeczny, traktowana jest ona w regule jako jedna z form apostołatu²³. Naczelnymi ideami pedagogicznymi były tu: zasadnicza jedność wykształcenia i wychowania oraz zwarta formacja religijna jako podstawa i rezultat wszechstronnego rozwoju wychowanka. Gdy w 1858 roku Kajsiewicz adaptuje do wymagań zgromadzenia żeńskiego regułę zmartwychwstańców z 1850 roku, do reguły niepokalanek przeszły zawarte w niej teorie wychowawcze (wraz ze szczegółowszymi wskazaniem). W ten sposób we wskazaniach dla niepokalanek znalazł się program społeczno-pedagogiczny, przy którego sformułowaniu Kajsiewicz i Semenenko wzorowali się na pedagogice ks. Liautard, reformatora szkolnictwa francuskiego po 1815 roku oraz kierownika Collège Stanislas w Paryżu, gdzie obaj swego czasu byli zaangażowani jako wychowawcy²⁴.

Od początku swego pobytu w Rzymie Karska znalazła się w promieniu oddziaływania grupy zakonnej, dla której praca nad młodzieżą i kwestia społecznej doniosłości tej pracy była jednym z centralnych punktów zainteresowań i przemyśleń, co musiało od początku rzutować na projekt założenia zgromadzenia żeńskiego związanego ze zmartwychwstańcami. Sprawa priorytetu w ustaleniu zasadniczych wytycznych programu pracy niepokalanek jest bardzo trudna do rozstrzygnięcia, a wysiłki w kierunku zupełnie jednoznacznego jej wyjaśnienia wydają się w dużej mierze jałowe. Semenenko od swego powrotu w r. 1850 do życia czynnego w kongregacji był w ośrodku

²² Okres życia Józefy Karskiej do 1850 roku posiada bardzo nikłą dokumentację źródłową. Głównym źródłem są tu jej retrospektywne *Sprawozdania duchowne*, pisane w Rzymie na rozkaz Kajsiewicza 30 maja 1853 — luty 1856 (Arch. ss. niepokalanek w Szymanowie, sygn. P.2.1.I.4; liczne cytaty zostały zamieszczone w pracy Kajsiewicza, *Żywot Józefy Karskiej ze Zgromadz. SS. Niepok. Pocz. N.M.P.*, Kraków 1916). Pewne wzmianki autobiograficzne rozsiane są w jej korespondencji znanej jednak dopiero od roku 1851. Do bardzo interesujących należą kontakty Karskiej z radykalno-demokratycznym myślicielem i pisarzem Henrykiem Kamieńskim, nawiązane jeszcze przed jego wywiezieniem na Syberię w roku 1845. Niestety, zachowały się tylko nikłe ślady tych kontaktów i to w późnej korespondencji z roku 1852. (Arch. ss. niepokal., sygn. P.2.2.XXII. 11—2 oraz papiery rodzinne Zofii Trzczińskiej-Kamieńskiej, Warszawa, ul. Myśliwiecka 10). Osoby Karskiej (bez podania nazwiska) dotyczy, jak się zdaje, pewne ustępy pamiętników Kamieńskiego — rzecz do dokładniejszego zbadania.

²³ Rozdział: *O rozszerzaniu Prawdy Bożej za pomocą Nauk* potraktowany został jako integralny składnik drugiej części Reguły: *Życie Apostolskie Zgromadzenia*. Por. zwłaszcza §§ 171 i 172 (Smolikowski, *Historia Zgromadzenia*, t. III, s. 376). W sprawie redakcji tej reguły por.: Kajsiewicz, *Pamiętnik*, s. 460—461, Jan Konstanty od Krzyża, op. cit., s. 6—7.

²⁴ Pisany ręką Kajsiewicza oryginał *Reguły Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny* z roku 1858 znajduje się w archiwum niepokalanek w Szymanowie (sygn. R.7.I.II). W sprawie wpływów Liautarda zob. Smolikowski, *Obudzenie...*, s. 80.

rzymskim jednostką szczególnie zainteresowaną szeroką problematyką pedagogiczno-społeczną. Znamy jego ówczesne bliskie stosunki z wybitnymi myślicielami i działaczami na tym polu, teatynem o. Venturą, a zwłaszcza o. d'Alzon założycielem zgromadzenia assumpcjonistów, o programie apostołatu, w którym bardzo ważną rolę odgrywały sprawy wychowawcze²⁵. (Wpływ tych osób, zwłaszcza o. d'Alzon, z którego kongregacją o mało nie złączyli się zmarłychwstańcy w r. 1855, na pedagogikę obu naszych zgromadzeń nie był dotąd bliżej zbadany). Z drugiej strony jednak załączek kongregacji niepokalanek formował się pod wyłączną dyрекcją o. Kajsiewicza, a sama Karska, mimo zasadniczo biernej natury, reprezentowała tu niewątpliwie nieprzeciętny umysł i dużą sumę wywiezionych z kraju doświadczeń. Okoliczności w jakich wykrystalizował się pierwszy program przyszłej działalności sióstr zdają się niedwuznacznie wskazywać na decydującą rolę matki Józefy w całościowym jego sformułowaniu.

W 1854 r., kiedy M. Darowska przybyła do Rzymu i zadeklarowała zwiążanie się osobiste z mającą powstać kongregacją, koncepcja pracy zgromadzenia praktycznie jeszcze nie istniała. Po wyjeździe Marceliny Darowskiej do kraju Karska przechodziła okres wielkiej depresji, w którym zwątpiła niemal zupełnie w możliwość swojej roli jako twórczyni nowego zgromadzenia i mimo nalegań (listownych) Darowskiej i nacisku Kajsiewicza nie była w stanie sformułować żadnych założeń czy też wytycznych. Przełomem były dla niej odbyte w październiku 1855 rekolekcje w klasztorze sióstr „Miłości Bożej” w Bracciano. Schorowana Józefa (postępująca gruźlica) tęskniła do cichego życia kontemplacyjnego i wówczas to właśnie zdobyła się na heroiczny akt rezygnacji ze swoich pragnień — godząc się z rolą „ka-

²⁵ O kontaktach Semenienki z o. Venturą spotykamy liczne notatki w *Dzienniku* pod rokiem 1851. Wybitne zainteresowanie i uznanie dla o. d'Alzon i jego dzieła oraz nawiązanie z nim osobistej łączności przedstawia Semenienko w następującej notatce z dnia 10 października 1852: „...X. d'Alzon jest może pierwszy we Francji, który nie tylko pojął potrzebę chrześcijańskiego wychowania i wypędzenia pogaństwa ze szkół, ale się jeszcze czynnie wziął do tego. Pochodząc z rodziny znakomitej na południu Francji, posiadając sam przeszło 80.000 franków dochodu miał w swym ręku sposobność wykonania swych zamiarów. Założył on naprzód w rodzinnym swym mieście w Nimes dom wychowania. Kiedym podczas mojej ciężkiej choroby w 1846 i 47 roku wyjechał naprzód do południowej Francji, gdzie mnie wysłali, bawiłem kilka miesięcy zimowych w jego domu, było tam wtedy około 200 uczniów...”. (Następnie pod rokiem 1855 liczne zapiski o próbach fuzji z assumpcjonistami — por. Kwiatkowski, *Hist. Zgrom.*, s. 209).

²⁶ Przebieg tego kryzysu i jego wpływ na zahamowanie procesu krystalizacji programu pracy zgromadzenia można odtworzyć na podstawie korespondencji Karskiej z Marceliną Darowską z lat 1854—1855, zachowane głównie w archiwum niepokalanek w Szymanowie (Sygn. P.2.2.XXII. 1—9; P.4.1.II. 67—75) oraz w archiwum zmarłychwstańców w Rzymie. (Fotokopie uwierzytelnione listów Karskiej pochodzących z rzymskiego archiwum znajdują się również w Szymanowie bez sygnatury). Część tej korespondencji przytacza względnie referuje również Kajsiewicz w *Zywocie M. Józefy*, zamieszczając tam także notatki z rekolekcji w Bracciano (*Zywot*, s. 205—237). Tamże list do Rozalii Darowskiej przesłany na ręce Marceliny (s. 239—241). W sprawie bezpośredniego wpływu Semenienki na sformułowanie na przełomie lat 1855/56 zadań zgromadzenia można tylko zaznaczyć, że jego kontakty z m. Józefą do roku 1857 wydają się nikłe, tak w świetle jego *Dziennika* (b. nieliczne wzmianki o Karskiej — pierwsza z dn. 26 sierpnia 1853, czyli w trzy lata po jej przybyciu do Rzymu), jak i korespondencji (tylko dwa zachowane listy Karskiej do Semenienki sprzed roku 1857 mimo, iż częste wyjazdy lecznicze m. Józefy z Rzymu tworzyły okazję do kontaktu korespondencyjnego, podczas gdy do Kajsiewicza jest ich z tego okresu ponad osiemdziesiąt).

mienia węgielnego” nowej kongregacji, za który kazał jej się uważać osobisty spowiednik i kierownik duchowy — Kajsiewicz. Po kilkumiesięcznym okresie konsolidacji wewnętrznej (w tym procesie znaczną rolę odegrał trudny do zidentyfikowania zakonnik — O. Atanazy — w każdym razie nie zmartwychwstaniec), w liście do Rozalii Darowskiej z dn. 27 stycznia 1856 r. Karska nakreśliła zarys programowy²⁶ działalności tworzącej się kongregacji, zawierający zasadniczo wszystkie najważniejsze elementy koncepcji pracy zgromadzenia.

Naczelnym zadaniem sióstr miało być wychowanie dziewcząt „wyższej klasy” — ziemiaństwa. Na klasie tej spoczywa bowiem główna odpowiedzialność za losy społeczeństwa polskiego, ponieważ brak w nim zasadniczo mieszczaństwa, a lud jest nieoświecony i bierny. Ponadto ziemiaństwo jako klasa ponosi winę za zło społeczne i moralne dziejące się w kraju, musi więc podjąć działalność ekspiacyjną. Wychowanie kobiet jest nie tylko konieczną częścią składową każdego większego dzieła socjalnego, ale posiada szczególne znaczenie w Polsce, ze względu na swoistą pozycję kobiety omawianych środowisk. Celem wychowania niepokałańskiego ma być przygotowanie dziewcząt do właściwego spełniania obowiązków rodzinnych, ale także do pracy społecznej wśród ludu: pomocy materialnej i lekarskiej, zakładania szkół i ochronek itp. Następują także uwagi o programie nauczania powiązanego ściśle z formacją religijno-moralną. Program ten ma być całościowy, nie przeciążony erudycją, ale gruntowny. Poza tym drugim celem zgromadzenia ma być pomoc kapłanom w rekolekcjach. Punkt ostatni pozostaje niewątpliwie w związku z propagowaniem przez zmartwychwstańców akcji rekolekcyjnej, do której wielką wagę przywiązywał Jański.

W latach 1856—1859 zawiązek zgromadzenia niepokałanek formuje się organizacyjnie i kanonicznie. Również i koncepcja jego pracy zarysowuje się coraz konkretniej, przede wszystkim w związku z wyjazdem Karskiej do Królestwa latem 1857 roku. Jest to okres początków „odwilży” po wojnie krymskiej. W kraju otwierają się perspektywy różnorodnej pracy, między innymi dla nowych zakonów żeńskich. Działają już tam felicjanki, powstałe w oparciu o środowisko kapucynów warszawskich — dawnych kierowników duchowych Józefy. Pod wpływem swej bytności w kraju Karska zdobywa się na śmiałe wystąpienie. Pisze do Kajsiewicza, że jedynym sensem jej osobistej ofiary i całej egzystencji zakładającego się zgromadzenia jest jak najszybszy powrót na ziemię polskie i podjęcie tam pracy. Opinię tę rozszerza również i na zmartwychwstańców — nie przenosząc się do Polski nie tylko gubią oni swój główny cel i zadanie, ale wręcz kosztują i odcinają sobie jedną drogę rozwoju i głębszego oddziaływania na społeczeństwo. Rozumiała, że byłoby im trudno wrócić do zaboru rosyjskiego jako ciała zbiorowemu, ale uważała, że istnieją jeszcze dwa inne zaboru, a poza tym i w zaborze rosyjskim istnieją możliwości starania się o indywidualną amnestię²⁷.

²⁷ List z dnia 14 sierpnia 1857 r. do Hieronima Kajsiewicza cytowany przez niego w *Zywocie...* (s. 299—301). Sformułowania Karskiej odnośnie zmartwychwstańców i ich wrośnięcia w emigrację są tu bardzo dobitne. Pisze ona np.: „Gdyby w Polsce kilka miesięcy tak jeden posiedział, jak siedzi w Paryżu, zebrałby się dom cały koło niego. Rzym był dobry na kolebkę dla Was, ale gdy się Wam pole otwiera, pole błogosławieństwa w służbie Bożej, a Wy się kolebki odzpieć nie chcecie — nie rozrośnacie się; daj Boże byście się w tej kolebce nie podusili.”

Wydaje się, że Karska przebywając w kraju zainteresowała się szczegółowiej

Zarysowuje się tu zasadnicza trudność wszystkich akcji zakonodawczych „spowiedników Wielkiej Emigracji” — zmartwychwstańcy zaaklimatyzowali się zagranicą i uważali, że mogą zdalnie kierować ruchem religijnym w Polsce, nie pojmowali natomiast, że społeczeństwo polskie przechodzi szereg przeobrażeń, za którymi oni nie są w stanie nadążyć. Kajsiewicz był przeciwny planom Karskiej mając również na uwadze bardzo zły stan jej zdrowia.

W omawianych latach zaangażowanie Semeneki w sprawy niepokalańskie znacznie wzrasta, tak na płaszczyźnie kierownictwa duchowego jak wpływów programowych²⁸ (m. in. pisze pierwszą regułę dla sióstr świeckich zgromadzenia). Było to zrozumiałe. Po kryzysie lat 40-tych zgromadzenie zmartwychwstańców wypracowywało nową koncepcję swej pracy znacznie węższą od pierwotnej choć korzeniami mocno jeszcze tkwiącą w programie Jańskiego. Głównym teoretykiem tej koncepcji był właśnie o. Piotr. Udana próba powołania do życia kongregacji żeńskiej stawiającej sobie za cel pracę nad młodzieżą była dla braci bodźcem tak dla wyakcentowania powyższej dziedziny w swym własnym programie (na kapitule w Mentorelli w r. 1857²⁹) jak i do żywszego zajęcia się siostrami. Dla Semeneki otwierała się tu szansa rekompensaty za niepowodzenie z r. 1843. Wiele jego myśli znajduje odtąd bezpośrednie odbicie w ustawach zakonnych niepokalanek, treści wewnętrzznego studium prowadzonego w ich zgromadzeniu, pedagogice, dydaktyce i różnych publikacjach niepokalańskich. Jednakże rozwinięcie zasadnicze programu Karskiej, a przede wszystkim zaadaptowanie go do warunków krajowych stało się dziełem nie zmartwychwstańców ale Marceliny Darowskiej — następczyni m. Józefy.

zakładami szkolnymi, szukając wzorów dla pracy swego zgromadzenia. W dwa lata później, bliska już śmierci, poleciła Darowskiej odwiedzenie przodującej pensji żeńskiej w Galicji, prowadzonej przez Felicję z Wasilewskich Boberską, inspirowaną i kierowniczkę ciekawego ruchu „klaudynek”, nastawionego m. in. na pracę „wśród ludu” — i zdanie następnie sprawozdania za stosowanego tam programu i metod nauczania. Pozostaje kwestią otwartą skąd wynikało owo zainteresowanie się Karskiej dziełem Boberskiej. (List z dn. 24 grudnia, arch. niepokalanek, sygn. P.2.2.XVII.43. O ruchu „klaudynek” zob.: Z. Romanowiczówna, *Klaudyneki, Kartka patriotycznej pracy kobiet w Galicji w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913).

W albumie Felicji Boberskiej wpisała pod datą Lwów 19 marca 1853 jakaś J. Karska sentencję z serdeczną dedykacją (*Zbiory Rękopisów Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, sygn. 27.II, karta 195). Jest bardzo mało prawdopodobne, by Józefa przebywała wówczas we Lwowie, chociaż pismo jest podobne do jej pisma. Gdyby jednak ekspertyza grafologiczna wykazała identyczność powyższych dwóch osób, to w świetle bliskich związków Boberskiej i Karskiej godnym zbadania stałby się problem wpływu myśli i inicjatyw kręgu Boberskiej nie tylko na szkolnictwo, ale na cały program społeczny niepokalanek. „Felisia” Wasilewska figuruje ponadto w notatniku adresowym Józefy „Książka rachunkowa z I 1852—1857”, arch. ss. niep., sygn. P.21.II.16).

²⁸ Od roku 1857 zarówno notatki w *Dzienniku* jak i zachowana w archiwach korespondencja ujawniają coraz żywsze zainteresowanie Semeneki małą grupką niepokalanek. Zaczyna on sporadycznie wyręczać Kajsiewicza w dyrekcji nad siostrami (*Dziennik*, zapiski pod datami 24 lipca 1858, 17 czerwca 1859, 29 września 1860 r.). W maju 1858 r. pisze regułę dla sióstr dobrowolnych, tzn. świeckich, tego zgromadzenia, dość krótką zresztą i ogólnikową (notatka pod dniem 25 maja 1858 r., oryginał znajduje się nie skatalogowany w arch. niepokalanek).

²⁹ Kajsiewicz, *Pamiętnik*, s. 484.

Semenenko zetknął się bliżej z Darowską na początku r. 1859 w Nicei³⁰. W dn. 28 I do 1 II odbył z nią długie rozmowy na temat nowej kongregacji. Treść tych rozmów obracających się m. in. wokół wychowania jako głównej dziedziny działalności niepokalanek oraz celu wspomnianej działalności — „podniesieniu kobiet” dla odrodzenia moralnego społeczeństwa, znalazła swe odbicie w napisanym dwa miesiące później przez Darowską tzw. „traktacie nicejskim”³¹. Semenenko przyznał, że Marcelina przedstawiła mu wówczas gotową i pogłębioną, choć zgodną z jego przemyśleniami, koncepcję duchowości i pracy swej kongregacji³². Program Darowskiej, z jakim przystępowała do kierownictwa niepokalanek, był rozwinięciem sformułowań Karskiej w oparciu o całokształt uwarunkowań życiowych współzałożycielki, jej doświadczeń socjalnych o wiele bogatszych od doświadczeń m. Józefy. Marcelina przeanalizowała dokładnie swą formację szkolną otrzymaną na kosmopolitycznej pensji w Odessie, swe stosunki środowiskowo-rodzinne³³, a następnie prowadzoną (z krótkimi przerwami) przez siebie aż do r. 1862 działalność w duchu „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” w majątku Żerdzie — na Podolu³⁴. Część tych przemyśleń znalazła swój wyraz właśnie w interesującym nas „traktacie nicejskim”. W dalszym rozwoju tego programu główną determinantą będzie już (od r. 1863) konfron-

³⁰ *Dziennik*, notatka pod dniem 25 stycznia 1859 r. Pierwsza notatka o Marcelinie pod dniem 21 października 1857 r.: „Przyjechały do Rzymu dwie nowe siostry do sióstr naszych: Pani Marcelina Darowska z domu Kotowicz, dawna nasza znajoma i już od tego czasu w ciągłych z nami stosunkach i p. Rozalia Darowska...”. Jednakże poznanie przez o. Piotra Darowskiej w owym okresie było „z najpiękniejszej strony, ale zawsze zewnętrznej tylko” (Not. z 25 stycznia 1859. Myli się zatem ks. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalaniki...*, t. 1, s. 17, że nastąpiło ono dopiero w Nicei). Jest to rzecz dziwna, bo Darowska była już wówczas desygnowana na następczynię Karskiej. Za właściwe „wewnętrzne” poznanie uznał Semenenko dopiero spotkanie nicejskie.

³¹ Semenenko, *Dziennik*, notatka pod dniem 31 stycznia 1859 r. (retrospektywna, wpisana wg słów Semenienki 6 sierpnia 1860 r.). „Traktat o Zgromadzeniu” (tzw. „nicejski”), spora rozprawka, datowana pod dniem 19 marca 1895 r., oryg. arch. niepokalanek, sygn. P.4.2.II.61.

³² O niezależności drogi, na której Darowska doszła do sformułowania zgodnych z jego przemyśleniami poglądów na duchowość i program zgromadzenia wyrażonych w „traktacie nicejskim”, tak pisał w liście do Darowskiej z dnia 16 kwietnia 1859: „Siostrzo, co do mnie, ja ci mogę zaraz moje zdanie o tych notatkach powiedzieć. One się tak zgadzają z tym, co ja widzę i z tym, co nieraz mówiłem, iż nie potrzebuję nawet mówić, jak je przyjąłem, przeciwnie, czułem potrzebę jak najmocniej zapewnić kochanego Ojca (Kajsiewicza), że ja podczas mego w Nizy pobytu, nie mogłem tak wpłynąć na Ciebie, abyś odtąd po mojemu działała i że w rzeczy samej wcale nie wpłynąłem; że to wszystko w Tobie gotowe znalazłem, że się wprawdzie dziwowałem i dziwuję, jak moje widzenia zgadzają się z tym, co ty mówisz, ale to wypada uważać za dzieło Boże, a ja w tym sam żadnego udziału nie mam. A zadziwiła mnie samego ta zgoda w tym szczególnie, co o kobiecie mówisz i jej powołaniu i działaniu za pomocą naszego Zgromadzenia. To wszystko odnosi się do wagi i prawdziwości Twoich notatek” (arch. niepokalanek, sygn. P.6.1.I.32). Identyczną opinię wypowiada (w sposób o wiele bardziej górnolotny i entuzjastyczny oraz pełen egzaltacji) we wspomnianej notatce *Dziennika*, pod dniem 31 stycznia 1859.

³³ Mamy tego wyraźny ślad w spisanych w roku 1859 na polecenie Kajsiewicza wspomnieniach autobiograficznych Darowskiej, zatytułowanych *Coś, co poprzedziło*, (autograf w arch. niepokal. sygn. P.20.1.I.1).

³⁴ E. Jabłońska-Deptuła, *Powstanie zgromadzenia...*, s. 168—170. Por. też nie uwzględnioną tamże M. Darowskiej „Notatkę o Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej dla włościan w Żerdziu z roku 1857—58” (Oryg. arch. niepokal., sygn. P.4. not.4.).

tacja z warunkami i potrzebami pracy podjętej przez siostry w Galicji. Wydaje się, że w postępującym między zgromadzeniami rozłamię jednym z zasadniczych czynników było właśnie oderwanie zmartwychwstańców od kraju, brak wspólnego języka w ocenach, dyrektywach i decyzjach. Sprawę osobistych powiązań w zakresie dyrekcji duchowej należy uznać za częściowo przynajmniej wtórną.

Kapitałną ilustracją słuszności takiej oceny pozostają mało uwzględniane w toczącej się polemice — relacje między zgromadzeniami związane z powstającym i rozwijającym się szkolnictwem niepokalańskim.

W roku szkolnym 1863/64 niepokalanki otworzyły pierwszy zakład w Jazłowcu z programem nauczania poddanym przez zmartwychwstańców, a w pierwszym rzędzie przez Semenenkę, którego autorytet intelektualny był dla nich ogromny. Program postulował m. in. wykład takich przedmiotów jak: prawo, antropologia (filozoficzna nauka o człowieku), teodycea, metafizyka, historiozofia³⁵. Świadczył on niewątpliwie w sensie pozytywnym o rzadkim na owe czasy zaufaniu o. Piotra do umysłu kobiecego i o odczuciu potrzeby rozleglejszej wiedzy dla dziewcząt. Był jednak zupełnie nierealny, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że do I-szej klasy przybywały dzieci w wieku 9—10 lat, ze słabym przygotowaniem domowym, a zakład kończyły w wieku 16 lat. Co więcej, Semenenko przyrzekł siostronom dostarczenie pełnego kompletu „kursów” i podręczników adekwatnych do wymienionego programu wraz z ogólnym kierownictwem konsultatywnym. Przytłoczony szeregiem innych zajęć i obowiązków — nie był w stanie wywiązać się ze zobowiązań. Przez szereg lat (ściślej do roku 1873) Marcelina Darowska posiadająca już w momencie otwarcia Jazłowca własną interesującą koncepcję programu oraz metody nauczania³⁶ borykała się z trudnościami realizacji programu przyjętego od zmartwychwstańców³⁷ spotęgowanymi jeszcze brakiem wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego. Fakt, że właśnie przez pierwsze dziesięciolecie istnienia zakładu, mimo wysoce niesprzyjających warunków zdołała sobie wyszkolić własną dobrą kadrę dydaktyczną, umożliwił jej osiągnięcie znacznej autonomii w sprawach nauczania w latach następnych. Gdy w 1874 roku dochodzi do zawarcia charakterystycznego „paktu o nieagresji” między dwoma zgromadzeniami, w którym znalazło swe odbicie całkowite uniezależnienie kongregacji żeńskiej od braci, na sesji z dnia 25 maja 1874 zaakcentowano mocno rozbieżność wynikłą w fiaska w zakresie pomocy i kierownictwa naukowego ze strony zmartwychwstańców³⁸.

*

³⁵ Arch. niepokal., sygn. P.18.2.I.21—23.

³⁶ Por. napisany przez nią ok. r. 1864 traktat *O Naukach i Wychowaniu w Zakładach Zgromadzenia naszego*, (autograf tamże, sygn. P.18.2.I.13).

³⁷ Por. listy Semeninki do Darowskiej z 15 lipca i 6 listopada 1863 r. (znane mi tylko z kopii), z 29 listopada 1864, (arch. niepokal., sygn. P.7.2.I.103). 13 lipca 1866 r. (kopia, tamże, P.18.2.3a); listy Darowskiej do Semeninki z dn. 22 czerwca 1864 cytowany w pracy Kwiatkowskiego, *Matka Marcelina...*, s. 334), 8 września 1865 (arch. niepokal. sygn. P.5.2.II.232), 29 czerwca 1865 (arch. niepokal., sygn. P.7.2.III.143); Darowskiej do Kajsiewicza z dn. 26 lipca 1865 (cytowany u Kwiatkowskiego, op. cit., s. 355), 29 sierpnia 1866 (arch. niepokal., sygn. P.5.3.I.250) i 24 października 1866 (ibid., sygn. P.5.3.I.252).

³⁸ Por. następujące §§ w spisany przez Darowską sprawozdaniu:

„§ 8. Zgromadzenie (zmartwychwstańców) powinno mieć całą bratnią gotowość pomagania zgromadzeniu sióstr, a mianowicie:

Lata sześćdziesiąte XIX wieku oznaczają dla kongregacji zmartwychwstańczej okres wzmózonej aktywności. Podejmują oni misję bułgarską (Kaczanowski) i teksaską (Bakanowski), rozwijają wcześniej rozpoczętą paryską (Jełowicki) i kanadyjską (Funcken), powołują do życia Kolegium Polskie w Rzymie (1866 — pierwszym rektorem Semenenko). Jednocześnie w ośrodku rzymskim wzmaga się zainteresowanie sprawami krajowymi (podróże Semenienki do Galicji i Wielkopolski, Kajsiwicza do Galicji). Było to zrozumiałe. Ośrodkami emigracyjnymi wstrząsnęło tragiczne powstanie styczniowe (wielu zmartwychwstańców z Kajsiwiczem na czele było kategorię przeciwnikami zrywu zbrojnego). Rezurekcjoniści byli informatorami kurii rzymskiej w sprawach polskich, dlatego też nieobca im była i skomplikowana sytuacja Kościoła polskiego w dobie popowstaniowej. Centrum krajowej akcji zakonodawczej przenosi się wówczas do zdobywającej stopniowo autonomię Galicji, z którą (w dużym stopniu przez niepokalanki) kontaktują się zmartwychwstańcy. Duże różnice warunków bytowych rozwoju polskich kongregacji pod poszczególnymi zaborami sprzyjają procesom różnicowania się i decentralizacji grup zakonnych.

Wyjątkowo skomplikowana była w owym okresie sytuacja zgromadzenia sióstr felicjanek, zawiązanego w Warszawie w 1855 roku pod kierownictwem kapucyna o. Honorata Koźmińskiego — z grupy tercjarek trzeciego zakonu św. Franciszka. Chciały się one poświęcić opiece nad dziećmi, ubogimi, chorymi i starcami. Rozwinęły się szybko, prowadząc z inicjatywy Towarzystwa Rolniczego ochronki wiejskie, utrzymywane z funduszy tegoż Towarzystwa. W 1860 roku wyłoniły gałąź kontemplacyjną. Zaangażowanie kręgu kopycińskiego w akcję wielkich manifestacji religijno-patriotycznych poprzedzających 1863 rok, a następnie w samo powstanie, tragicznie odbiło się na felicjankach. Dekretem z dnia 4 grudnia 1864 roku hr. Berg zniósł kongregację, zachowując jedynie odłam kontemplacyjny i wyznaczając mu jako miejsce osiedlenia klasztor bernardyński w Łowiczu. Siostry felicjanki czynne, usunięte z około 30 placówek, zostały rozproszone. We wrześniu następnego roku część z nich przeszła do Galicji. Pozostały one w dalszym ciągu pod dyrekcją o. Honorata, która jednak (ponieważ Koźmiński zamknięty został w klasztorze w Zakroczymiu, bez prawa wydalania się zeń) musiała przybrać charakter bardziej pośredni i luźniejszy niż poprzednio³⁹.

W takich warunkach i okolicznościach wyrosła inicjatywa Semenienki zająca się felicjankami, inicjatywa wymagająca jeszcze gruntownego przebadania źródłowego, przy tym jak się zdaje było to jego wystąpienie osobiste,

- a) — w pracach ich umysłowych w wychowaniu dziewczynek, czy to opracowując i udoskonalając kursa, które siostry same ułożą; czy całą tę pracę w ułożeniu i napisaniu onych podejmując.
- b) — ułatwiając im wszystkie sprawy u Stolicy Apostolskiej, zajmując się i opiekując nimi, jakoby własnymi.

§ 9. Siostry wdzięcznie i pokornie pomoce Ojców przyjmując, oczekiwać i liczyć na nie nie będą, a wszystko, na co je z łaską Bożą stać, bez straty czasu na oczekiwanie w pracach swoich dla dzieci, jako też w sprawach zgromadzenia, czynić same mają..." (M. Darowska, *Notatka „pierwotna”* z r. 1874, z dn. 3 czerwca 1874, arch. niepokal., sygn. P.20.3.I.5).

³⁹ *Historia Zgromadzenia SS. Felicjanek na podstawie rękopisów*. Tu szczególnie interesuje mnie cz. 1—2. Milwaukee 1924, 1929; B. Wilk, *O Honorat Koźmiński a polskie Stany Doskonałości Chrześcijańskiej w latach 1854—1908*, Warszawa 1952, (cz. 1, s. XI, 194, cz. 2, *Dokumenty*, s. II, 217) maszynopis pracy doktorskiej z arch. oo. Kapucynów w Warszawie, cz. 1, s. 39—40, 60—69.

nie znajdujące uznania w oczach innych zmartwychwstańców⁴⁰. Dotykamy tu tylko niektórych wydarzeń i aspektów tej sprawy.

W roku 1865, gdy czynna gałąź sióstr podjęła kroki w kierunku osiedlenia się w Galicji, do Rzymu przyjechała z Królestwa (wraz z konwerską s. Ambrożą) — matka Weronika (Klotylda) Ciechanowska, cioteczna siostra i pierwsza towarzyska Angeli (Zofii) Truszkowskiej — współzałożycielki felicjanek. Odegrała ona poważną rolę w zawiązaniu zgromadzenia⁴¹. W kwietniu 1857 roku, po obłóczynach pierwszych sióstr, została przełożoną kongregacji. Usposobienia kontemplacyjnego, zrzekła się wkrótce zarządza stającą się rodziną zakonną, duże natomiast zasługi położyła w założeniu gałęzi kontemplacyjnej, zdobywając dla niej podstawy materialne kwestą na Litwie i Ukrainie. Kiedy na drodze głosowania rozstrzygnięto o rozdziale personalnym zgromadzenia, Ciechanowska, mimo dostatecznej liczby głosów, nie dostała się do zamkniętej grupy sióstr klauzurowych. Zdecydował tu opór o. Honorata Koźmińskiego, który przykładając wielką wagę do powołania gałęzi kontemplacyjnej felicjanek, chciał widzieć w roli przełożonej tej gałęzi związaną z nim ślubem posłuszeństwa — Angelę Truszkowską⁴². Było to dla Ciechanowskiej ciężkim wstrząsem psychicznym i wywołało duże jej rozgoryczenie na oo. kapucynów — kierowników zgromadzenia. Weronika odgrywała jeszcze, jak się zdaje, przez pewien czas znaczną rolę u felicjanek czynnych. Po likwidacji ich w Królestwie znalazła przejściowe schronienie u sakramentek. Powziąwszy plan wyjazdu do Rzymu, porozumiała się z oo. Honoratem Koźmińskim i Prokopem Leszczyńskim. Ci zlecili Ciechanowskiej odpowiedzialną misję, świadczącą o dużym dla niej uznaniu i zaufaniu: przeprowadzenie kwerendy w rzymskich klasztorach związanych z kapucynami, dotyczącej reguł i konstytucji, które przesłane do kraju mogłyby

⁴⁰ Pierwsze oparte o źródła opracowanie tych inicjatyw Semenienki dał ks. Zd. Oberyński w zamieszczonej w 1855 r. w „Collectanea Theologica” (R.26,z.2, 358—372) recenzji pracy s. Bronisławy Dmochowskiej, *Matka Angela Truszkowska, Założycielka Zgromadzenia ss. felicjanek (1825—1899), Zyciorys*, New York 1949. Oparł się on głównie na listach o. Piotra do M. Darowskiej, zachowanych w archiwum ss. niepokalanek w Szymanowie. Ponieważ wykorzystanie materiału było tu dosyć pobieżne, starałam się w pewnej mierze przepracować go na nowo, koncentrując się jednak na korespondencji wczesnej, zwłaszcza z r. 1866, w której zaznacza się już wyraźnie kierunek planów Semenienki. Należy sądzić, iż w archiwach zmartwychwstańców, kapucynów i felicjanek znajduje się duża ilość materiałów dotyczących stosunków między tymi zgromadzeniami. Dalsze badania nad interesującymi nas zagadnieniami powinny więc być zaczęte od kwerendy także przeprowadzonej. Obecnie próbuję wskazać tylko pewne wydarzenia i kwestie warte opracowania. Przeprowadzona tu zostanie konfrontacja wspomnianych listów Semenienki z jego *Dziennikiem* oraz z dostępną mi literaturą. Wnioski często będą miały charakter hipotetyczny — nie tylko ze względu na ograniczoną podstawę źródłową, ale również na skutek dużej ilości pomyłek, nawet z dziedziny czystej faktografii, spotykanych w dotychczasowych opracowaniach historii zgromadzeń żeńskich w Polsce XIX wieku. Uwaga ta odnosi się także do spraw innych kongregacji poruszanych w niniejszym szkicu.

⁴¹ O Weronice Ciechanowskiej zob.: *Historia Zgromadzenia*, cz. 1, s. 13, 38 61/62; Dmowska, op. cit., s. 39; A. Górski, *Matka Angela Truszkowska i Zgromadzenie SS. Felicjanek na tle dziejów myśli religijnej w Polsce XIX w.*, Poznań 1958, s. 95—96, 328—329.

⁴² Istotna poprawka Górskiego w stosunku do poprzednich opracowań utrzymujących, że Ciechanowska nie otrzymała dostatecznej ilości głosów do sióstr klauzurowych. Co więcej, zdaje się, że odcięcie Weroniki od sióstr klauzurowych nastąpiło mimo interwencji Truszkowskiej, która chciała ją zatrzymać przy sobie (l. c.). Rzuca to wiele światła na późniejsze wystąpienia Ciechanowskiej.

służyć jako materiał do opracowania reguły felicjańskiej. Z zadania tego wkrótce się wywiązała. Miała również przeprowadzić rozmowy przygotowujące grunt do zatwierdzenia w przyszłości nowych ustaw przez kurie⁴³. Potrzeba reguły (dotychczasowa była bardzo prowizoryczna — nosiła charakter regulaminu) wystąpiła niezwykle silnie po rozbiciu i rozproszeniu zgromadzenia, toteż o. Honorat przystąpił do jej opracowywania bezpośrednio po zamknięciu go przez władze carskie w klasztorze w Zakrocymiu, posyłając kolejno gotowe partie do Galicji⁴⁴.

Ciechanowska udała się do Rzymu z listami polecającymi ks. Ożarowskiego (kanonika krakowskiego, przyjaciela i późniejszego urzędowego opiekuna felicjanek w Galicji) — do Semeneni. W niedługim czasie została penitentką o. Piotra. Wynikiem przeprowadzonych rozmów było przekonanie Semeneni o fatalnej dyrekcji kapucynów nad felicjankami, grożącej zgromadzeniu kompletną katastrofą. Uznał on też Ciechanowską za właściwą założycielkę felicjanek i jedyną osobę posiadającą właściwą myśl kierowniczą oraz odpowiednie zdolności i zasługi, predestynujące do dźwignięcia kongregacji⁴⁵. Podstawą tej opinii były niewątpliwie informacje o trudnościach, jakie miał o. Honorat z utrzymaniem dosyć sztucznej jedności dwóch gałęzi felicjańskich, różnych celami i rodzajem życia⁴⁶. Sama m. Weronika, jak się zdaje, już w okresie rozbicia zgromadzenia na kontemplacyjne i czynne, zapewne licząc się z oporami kapucynów sprzeciwiających się jej wejściu do siostr klauzurowych, zaczęła wykazywać rezerwę wobec samego dzieła rozdziału w realizacji o. Honorata⁴⁷. Późniejsze osamotnienie w rozproszonej

⁴³ O tych wszystkich wydarzeniach i projektach Semeneno szczegółowo informuje Darowska w listach z dn. 1 stycznia i 23—30 maja 1866 (arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.135,143). Nie wszystko wydaje się tam prawdopodobne (zapewne w wyniku jednostronnej relacji Weroniki) np. nigdzie nie znalazłam potwierdzenia informacji, że po rozdziale siostr na klauzurowe i czynne Weronika była przełożoną tych ostatnich równorzędną z Truszkowską (list pierwszy). Semeneno zdaje się to niebawem prostować twierdząc, że usunięcie jej od rządów zgromadzeniem nastąpiło z chwilą stworzenia klauzury (list drugi). Wyjątkowo skomplikowaną sprawą pozostaje stosunek prawny Weroniki do zgromadzenia felicjanek w latach 1865—1875. Niektóre opracowania (*Historia Zgrom., Dmowska*) mówią o jej wystąpieniu z kongregacji jeszcze przed podróżą do Rzymu, co jest oczywistym nieporozumieniem. Sprawy tej nie podejmuję się w tym miejscu rozstrzygać. Dość, że Weronika do końca życia występuje w habitie zakonnym jako felicjanka i za taką jest uważana.

⁴⁴ Wilk, op. cit., cz. 1, s. 65.

⁴⁵ Dał temu wyraz we wspomnianych obu listach, a również w notatkach w *Dzienniku* pod dn. 29 stycznia i 7 czerwca 1866 r. W ostatniej tak pisze: „Przedwczoraj, 5 czerwca, długa rozmowa z m. Weroniką Ciechanowską o felicjankach i jej u nich miejscu i powołaniu. Moje przekonanie, że Pan Bóg jej dawał światło i widzenie jaką być miała rzecz cała i jak je prowadzić, a bieda stąd, że o. Honorat swoje widzenie rzeczy narzucał”. Założycielką felicjanek nazywał on stale m. Weronikę i później (por. notatki pod dniem 20 stycznia 1869 r. i 29 października 1870 r.).

⁴⁶ Już w r. 1862 ówczesny generał kapucynów podczas wizytacji kanonicznej w Polsce widząc trudności utrzymania w ramach jednej kongregacji dwóch tak różnych grup zakonnych doradzał ich rozbitcie na osobne zgromadzenia (Wilk, op. cit., cz. 1, s. 67).

⁴⁷ Świadczyły o tym jej list do Koźmińskiego z dn. 1 czerwca 1867 r. cyt. u Górskiego (op. cit., s. 95—96). Semeneno referuje sprawę w następujący sposób: „Z początku sły one (Truszkowska i Ciechanowska) z sobą w najlepszej zgodzie, ale wtedy m. Weronika była uważana za wyrocznie w Zgromadzeniu i ona była prawdziwą Przełożoną. Rozdwojenie weszło od owej klauzury, której ta (Weronika) chociaż ciągle jej pragnęła w duszy, w czynie jednak była przeciwną, kiedy

grupie czynnej oraz dane o ciężkiej sytuacji felicjanek klauzurowych w Łowiczu, poddanych bardzo surowym rygorom ascezy i skomasowanych z bernardynkami, utwierdziły ją w takiej postawie. Nic więc dziwnego, że Semenenko uznał w Ciechanowskiej czołową przedstawicielkę i ideologa sióstr czynnych, której odsunięcie od kierownictwa zgromadzeniem było jednym z głównych powodów załamania się jego przewodniej linii⁴⁸. Sytuacja kongregacji stała się przedmiotem rozmów w środowisku związanym ze zmarłychwstańcami. Jednym z projektów rozwiązania kwestii, który Semenenko przypisywał wpływowej w kurii rzymskiej ks. Zofii z Branickich Odescalchi⁴⁹ i zaakceptował bez większego entuzjazmu, było założenie w Rzymie nowicjatu dla felicjanek. Nowicjat ten prowadzony z udziałem Ciechanowskiej miał dać siostrom „ducha rzymskiego”. Był tu również brany pod uwagę przez o. Piotra plan ściągnięcia do Rzymu oo. kapucynów z Zakroczymia. W całej tej sprawie m. Weronika pod wpływem Semenenci i ks. Odescalchi zaczęła korespondować z Koźmińskim i Leszczyńskim⁵⁰. W nawiązaniu do owego projektu Semenenko nakreślił inny, który zadeklarował jako swój własny. Pozostając wówczas jeszcze w bardzo bliskich stosunkach z niepokalankami jaszowieckimi i posiadając wśród swoich penitentek karmelitankę — Jadwigę Wielhorską — (o której niżej) bawiącą w Rzymie w związku z planami fundacji w Poznaniu, o. Piotr rozwinął myśl o nadaniu wszystkim trzem grupom zakonnym w Polsce jednolitej formacji opartej na duchowości zmarłychwstańców, pozwalającej im złąć się w pewnym sensie w jedno dzieło o członach wzajemnie się uzupełniających. Karmelitanki miały tu reprezentować nurt kontemplacyjny, felicjanki zdecydowanie czynny z nastawieniem na oddziaływanie na „klasy średnie i niższe”, niepokalanki pośredni (jak się zdaje w sensie zarówno większego niż u felicjanek włączenia w nurt kontemplacji, jak też pracy wychowawczej dla „klas wyższych⁵¹”). Wspomniany plan był niezwykle charakterystyczny dla Semenenci: niesłychanie szeroki w programie, mglisty i niejasny w szczegółach, zakładający przywódczo-kryształizującą rolę ośrodka rezurekcyjistów w rozwoju życia religijnego społeczeństwa polskiego. Co ciekawsze, o. Piotr przystąpił wkrótce do próby jego realizacji. Pod kątem takiej jedności zakonnego ruchu żeń-

tamta (Truszkowska) pierwsza ją wprowadziła, wbrew całej tradycji Zgromadzenia i swemu własnemu rodzajowi życia”. (List do Darowskiej z dn. 23—30 maja 1866).

⁴⁸ Por. przypis 47. O instytucji sióstr klauzurowych szereg negatywnych opinii we wszystkich tu omawianych listach Semenenci. Na tym tle wychodzi „posłannictwo” Ciechanowskiej najwyraźniej czynne.

⁴⁹ O Zofii Odescalchi i jej pozycji w Rzymie por. W. Klimkiewicz, *Młodość, kapłaństwo i działalność dyplomatyczna ks. Mieczysława Ledóchowskiego*, Poznań 1939, s. 44 i passim, 81—87, 101—107.

⁵⁰ List do Darowskiej z dn. 1 stycznia 1866 r.

⁵¹ „Jedną tylko rzecz sam zaproponowałem. Byłem parę razy u Matki Jadwigi — karmelitki (sic), która mnie nie raz, dwa razy zdaje się, zaciągnęła na rozmowę duchową. Po przybyciu Panny Ciechanowskiej widząc ten zbieg, że tak powiem opatrzny, rzeczy: bo proszę uważać: karmelitki są zupełnie kontemplacyjne, felicjanki w tej zewnętrznej części zupełnie czynne, prócz tego korzystne dla średnich i niższych klas wyjącznie, a wy stoicie po środku, tak że w tych trzech gałęziach lub korytach — można widzieć całość drzewa lub potoku zakonnego, widząc tedy ten opatrzny zbieg okoliczności, że Pan Jezus zdawał się te trzy strumienie mieć zamiar wylać na Polskę, ale je wprzędził u jednego źródła zdawał się skupiać, tj. w Rzymie, i jednym duchem natchnąć, ale którego pierwszym zdaje się nam udzielił, (mówię o Waszym i naszym Zgromadzeniu)”... (ibidem).

skiego wygłosił w styczniu 1866 r. dla felicjanek: m. Weroniki i towarzyszącej jej konwerski s. Ambroży (!) oraz dwu karmelitanek, wspomnianej już Jadwigi Wielhorskiej i Cecylii Jesman — trzynaście konferencji „o powołaniu zakonnym”⁵².

Nie wiemy, co spowodowało odejście Semenienki od tej dość dziwnej koncepcji już w pierwszych miesiącach 1866 r. Wydaje się, że odpowiedzi trzeba szukać w korespondencji osób zainteresowanych: m. Darowskiej a zwłaszcza oo. kapucynów, przeciwko którym zwraca się następnie ostro o. Piotr. Podjął on myśl przeniesienia akcji do kraju — powołania tam do życia przez Ciechanowską czynnego odłamu felicjanek — nie związanych z istniejącymi już klasztorami, zupełnie niezależnych od ośrodka kapucyńskiego z perspektywą objęcia z czasem całej kongregacji. Wstępny etapem tych prac było porozumienie z generałem kapucynów. Po przeprowadzonych rozmowach o. Semenienko nakazał Weronice napisanie (w imieniu generała kapucynów) do o. Honorata aby przesłał opracowywaną regułę do Rzymu. Zamierzał następnie starać się o otrzymanie jej do urzędowego przejrzania a w razie odmowy przesłania, doprowadzić do zredagowania obowiązujących ustaw na miejscu — w Rzymie. Matka Ciechanowska wracając z jednym lub drugim do kraju miała tam, zaopatrzona w misję generała kapucynów, a pozostając nadal pod dyktando Semenienki, dać początek odrowionemu dziełu zakonnemu⁵³.

O. Piotr napotkał jednak na opór z nieoczekiwanej strony — ze strony m. Weroniki. Od czasu wspomnianych konferencji styczniowych narasta rozdźwięk między nią a Semenienką kulminujący już w lecie 1866 roku⁵⁴. Do dokładnego poznania jego przyczyn potrzeba szczegółowej kwerendy. Wy-

⁵² Koncepcje owych konferencji wyklada w tymże liście. We wpisanym do *Dziennika* pod 29 stycznia 1866 r. liście do Cezarego Platara, mówi już o ich zakończeniu, podając bliższe szczegóły. Konferencje owe spisywała m. Jadwiga Wielhorska, być może, iż notatki z nich zachowały się w arch. zmartwychwstańców w Rzymie.

⁵³ List Semenienki do Darowskiej, z dn. 23—30 maja 1866 (po zreferowaniu sprawy redakcji nowej reguły przez Honorata w oparciu o materiał dostarczony przez Ciechanowską): „Lecz ja tu z Ojcem Generałem Kapucynów porozumiawszy się, kazałem Matce Weronice, aby w jego imieniu zażądała przysłania tych Konstytucji do Rzymu, co jeśli uczynią, tedy tu myślę z O. Generałem ułożyć się o ich przejrzanie, jeśli nie przyślą, to może się tak stanie, że trzeba będzie tu napisać. W każdym razie m. Weronika dopiero z Konstytucjami będzie mogła wrócić, i tam opatrzona posłannictwem od Generała, całą rzecz na nowo założyć. Przeszkodą największą do takiego porządnego założenia na nowo jest dziwolężne dzieło, które się tworzy w Krakowie. Rzecz prosta, że ona tam powrócić nie może i nie może tego przerabiać. Wtedy bowiem oprócz dwóch Przełożonych już istniejących, byłaby trzecia, i jeszcze dziwaczniejszy zrobiłby się potwór. Musiałaby tedy gdzieś innego szukać miejsca i sama na swoją rękę założyć, a wtedy mogłyby przyjść do niej i ze starych te, któreby w niej uznały prawdziwą przełożoną. Najszczęśliwszą jednak rzeczą byłoby, gdyby matka Angela weszła w siebie i porozumiała się z matką Weroniką i stała się pomocnicą zamiast przeszkodą”...

⁵⁴ Semenienko skarży się Darowskiej na opory m. Weroniki „z powodu skrzywień w dyrekcji” w czasie trwania wspomnianych wyżej konferencji (przeciwstawiając jej karmelitanke Wielhorską — list z dn. 16—29 stycznia 1866, arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.138). Podobne skargi padają w liście z dn. 23—30 maja 1866, pada tu też propozycja wysłania Ciechanowskiej do Jazłowca, ucięta zdaje się stanowczo przez Marcelinę (jej stosunek do planów felicjańskich Semenienki był wyraźnie niechętny). Pod dniem 9 sierpnia 1866 r. Semenienko notuje w *Dzienniku*: „Z rana, przed wyjazdem miałem dobrą i poważną rozmowę z matką Weroniką Ciechanowską, będącą od paru miesięcy w nieporozumieniu ze mną”.

daje się, że zdecydowało tu (pomijając kwestie osobistej dyrekcji) — przywiązanie Weroniki do dawnych planów — oddania się życiu kontemplacyjnemu.

Po opuszczeniu Łowicza w początkach maja 1866 r. — m. Angela Truszkowska zwróciła się właśnie do m. Weroniki z prośbą o ratowanie gałęzi klauzurowej⁵⁵. Sądząc z pewnych wypowiedzi pisemnych Semenienki — korespondencja w tej sprawie między nią a matkami zbiegła się z narastaniem konfliktu w połowie roku 1866⁵⁶. Weronika, jak się zdaje, nie była od razu zdecydowana na wybór drogi (sprawa wymaga bliższego zbadania), łącząc swoje plany nadal z ośrodkiem rzymskim. Znamiennie jest jednak, że gdy w następnych latach siostry łowickie (przynajmniej niektóre) coraz bardziej szukały oparcia u Ciechanowskiej, powierzając jej obrót kapitałami klasztoru (część z nich złożyła na ręce Semenienki)⁵⁷, proponując jej przy tym na początku roku 1868 lub nieco wcześniej, przełożęństwo, a nawet przeniesienie całego konwentu do Rzymu — o. Piotr odzegnał się od powyższych projektów, podkreślając swą wyraźną niechęć do opieki i kierownictwa nad gałęzią kontemplacyjną⁵⁸. Zainteresował się nimi tylko przejściowo, gdy Weronika występując wyraźnie przeciw dyrekcji o. Honorata, który dopuszczał jedynie przejście sióstr do Galicji, zmodyfikowała powyższe zamierzenie o koncepcję połączenia z placówką klauzurową grupy zakonnic czynnych⁵⁹. Zbiegło się to już jednak z niepowodzeniami Semenienki przy podjętej w roku 1868 w trakcie podróży do Galicji i Poznańskiego próbie stworzenia krajowego odłamu felicjanek związanego ze zmartwychwstańcami. Działalność o. Piotra w powyższym kierunku, skoncentrowana głównie na klasztorze krakowskim, bazowała na programie zupełnego rozdziału sióstr czynnych

⁵⁵ Zob. list Ciechanowskiej do Koźmińskiego, wspomniany w przyp. 47.

⁵⁶ Np. w liście z dn. 9 października 1866 r. Semenienko pisze Darowskiej, że wątpi, aby Ciechanowska mogła odrodzić felicjanki, dodając: „Z listów matki Angeli widzę, że z tamtą duszą taka sama historia”. Truszkowska, jak się zdaje, chciała Ciechanowską ściągnąć do kraju. (Por. Górski, op. cit., s. 328—329).

⁵⁷ Semenienko, *Dziennik*, not. pod dn. 12 września 1868 r.

⁵⁸ List Semenienki do Darowskiej z dn. 14 kwietnia 1868 r. (arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.181). Po ustępie dotyczącym zreferowanych planów m. Weroniki i sióstr łowickich (Semenienko przedstawia tak rzecz, jakby zajęcie się m. Ciechanowskiej siostrami klauzurowymi było stosunkowo niedawne. Pytanie, czy nie chodzi tu raczej jedynie o jego wcześniejsze plany teraz rozwiane) pisze on tak: „Co one będą robiły w Rzymie te Siostry — nie rozumiem tego. Czy może być wola Bożą, abym ja się nimi zajmował? Kiedy mam tyle najważniejszych rzeczy? Zresztą w jakim celu? Felicjanki czynne pojmuję, ale takich nie pojmuję. Tu (Lwów) są aż w trzech miejscach felicjanki. Jedne leżą chore, a drugie ostatkami sił gonią. Proszono mnie, abym je odwiedził”... W liście z dn. 26 maja tegoż roku, datowanym już z Krakowa, gdzie przebywała wówczas i Ciechanowska, pisze też: „Miałem tu przeprawy duchowne, inaczej ich nazwać nie umiem, z kilkoma duszami. Najważniejsze z felicjankami, z matką Weroniką, o której muszę obszernie napisać, bo to jest cała historia i cała zmiana frontu, że tak powiem może początek końca to jest wyjścia na jasne...” (arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.185).

⁵⁹ List do Darowskiej z dn. 9 czerwca 1868 r. (arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.186). Zreferowanie planów Ciechanowskiej i kilku jej towarzyszek z pewnym uznaniem, choć nie pozbawionym dość znacznej dozy rezerwy. (Por. Obertyński, rec., s. 365—6). Plany te wkrótce się rozchwiały zapewne tak wskutek braku oparcia o o. Piotra jak i oporów felicjanek i kapucynów. Ciechanowska wróciła do Włoch, osiadła przez pewien czas w Asyżu z myślą pozostania tam na stałe, następnie wyjechała do Francji na kwestę (Semenienko, *Dziennik*, not. pod dniami 4 i 20 stycznia 1869 r., oraz list do Darowskiej, z dn. 20 września 1869 r. (arch. niepokal., sygn. P.7.2.II.194; por. Obertyński, l. c.; Górski, op. cit., s. 328). W roku 1870 spotykamy ją znów w Rzymie.

od klauzurowych, przy czym dużą rolę odegrało rozeznanie w rzeczywistych trudnościach w utrzymaniu dość mechanicznej jedności postulowanej przez o. Honorata⁶⁰. „Kamieniem węgielnym” odłamu miała stać się m. Augustyna Bielowska (była asystentka Truszkowskiej), która w czasie rozproszenia przebywała w Poznaniu i pod wpływem Jana Koźmiana „wytrzeźwiała z felicjańskiej fermentacji”⁶¹. Opór Anny Bielskiej — ówczesnej przełożonej domu krakowskiego oraz Emilii Stümmer — mistrzyni nowicjatu, położyły koniec tym zabiegom⁶². Podczas pobytu w kraju o. Piotr otrzymał jednak tekst wspomnianych już ustaw dla felicjanek z polecenia o. Koźmińskiego i m. Truszkowskiej⁶³, liczących zapewne na poparcie wpływowego zmarłychchwstańca w kurii rzymskiej. Nadzieje te jednak na razie zawiodły. Gdy z kolei upadły i plany Ciechanowskiej (nie doszła w końcu do porozumienia z Semenenką)⁶⁴ i gdy niemożliwe wydało się ściągnięcie do Rzymu o. Honorata, o. Piotr odłożył pracę nad przejrzeniem reguły dla zgromadzenia felicjanek, które, jego zdaniem, w obecnym stanie rzeczy nie miało widoków na przyszłość⁶⁵. W rezultacie przesłał tylko do kraju niewystarczające uwagi ustne przez ks. Borzewskiego⁶⁶. Ożywienie akcji o. Piotra w stosunku do felicjanek przypada na początek 1870 roku, kiedy do Rzymu przybyła z polecenia o. Honorata pragnącego się dowiedzieć o losach konstytucji — s. Bronisława Lempicka⁶⁷ wraz z towarzyszącą jej s. Rafałą Sadowską (fundatorką kościoła siostr na Smoleńsku). Lempicka, skłaniająca się ku życiu kontemplacyjnemu, była jedną z najdynamiczniejszych i najbardziej przedsiębiorczych jednostek w zgromadzeniu. Semenenko zwrócił na nią szczególniejszą uwagę. Zajął się jej kierownictwem duchowym, a wcześniej jeszcze wygłosił dla obu felicjanek konferencje „o duchu ich zgromadzenia i o prawdziwym duchu”⁶⁸. Kontakty z s. Bronisławą wydały trwalsze owoce. Lempicka nie mogąc osiedlić się w klasztorze przasnyskim (dokąd przeniosła się z Łowicza kontemplacyjna gałąź felicjanek na skutek starań podjętych u samego cara przez Lempicką)⁶⁹ wróciła zagranicę. Prowadząc kwestę na założenie nowej placówki klauzurowej — tym razem w Galicji — 8 września 1873 roku złożyła w Rzymie śluby na ręce o. generała kapucynów jako matka Maria od Jezusa. Powierzono jej misję założenia nowego konwentu

⁶⁰ Klasztor krakowski miał mieścić siostry klauzurowe i czynne, co budziło silne opory wśród zakonnic, zwłaszcza że siostry klauzurowe rządziły się drugą regułą franciszkańską, a czynne — trzecią. (List Semenunki do Darowskiej z dn. 9 czerwca 1868). Pod adresem rządów o. Honorata pada tu wiele cierpkich uwag — nie oszczędzających też m. Angeli Truszkowskiej.

⁶¹ List Semenunki do Darowskiej z dn. 23 kwietnia 1868 r. (arch. niepokal., P.7.2.II.183).

⁶² Listy Semenunki do Darowskiej z dn. 26 maja i 9 czerwca 1868.

⁶³ O b e r t y ń s k i, rec., s. 366.

⁶⁴ Por. przyp. 59.

⁶⁵ List do Darowskiej z dn. 20 września 1869 r.

⁶⁶ Por. notatkę z *Dziennika* pod dn. 5 maja 1870 r.: „Felicjanka Bronisława z wiadomościami od o. Honorata i dziękuje za uwagi o Konstytucjach felicjanek, przesłanych ustnie przez ks. Borzewskiego i prosi o obszernie na piśmie”.

⁶⁷ Por. przyp. 66 oraz O b e r t y ń s k i, rec., s. 368—372.

⁶⁸ Notatka pod dniem 20 kwietnia 1870 r. Bronisława miała zakaz spowiadania się u Semenunki, to też musiała pisać o specjalne pozwolenie do o. Honorata (not. pod 30 kwietnia 1870 r. por.: O b e r t y ń s k i, rec., s. 367—368). Ograniczone w ten sposób kierownictwo duchowne Semenunki okazało się jednak tak silne, iż w trzy dni po pierwszej spowiedzi złożyła ona na jego ręce propagowany przez niego ślub doskonałości (*Dziennik*, notatki pod dniem 24 i 27 maja).

⁶⁹ *Historia Zgromadzenia*, cz. 1, s. 34—35; Wilk, op. cit., s. 66—68.

klauzurowego. W owym okresie w dalszym ciągu pozostawała pod silnym wpływem Semeneki. Zamieszkiwała u sióstr reparatek i przez nią między innymi doszło do zbliżenia o. Piotra z tym zgromadzeniem⁷⁰. W osiemdziesiątych latach zrealizowana wreszcie została w Kętach fundacja sióstr klauzurowych noszących teraz nazwę kapucynek. O. Semeneko poświęcał kamień węgielny. W czasie swego pobytu w Kętach ściągnął tam też Celinę Borzęcką, która pod jego kierownictwem zakładała wówczas w Rzymie zgromadzenie zmartwychwstańców. Nieustanne zmiany projektów Semeneki, związane z tym zgromadzeniem (o czym będzie mowa poniżej), nasuwają w zestawieniu z dotychczasowym kierunkiem jego planów w stosunku do felicjanek myśl, że chodziło tu o jeszcze jedną próbę powołania do życia czynnego odłamu felicjańskiego, podporządkowanego zmartwychwstańcom. Przyczyną fiaska była zapewne wyraźna linia zakonna Lempickiej oraz utrzymanie w dużej mierze w Kętach dyrekcji o. Honorata. Należy sądzić też, że i Borzęcka nie kwapiła się do fuzji⁷¹.

Sygnalizujemy tu i inne ślady równoległych inicjatyw Semeneki. Wkrótce po pierwszym wyjeździe Lempickiej z Rzymu w roku 1870, wyjechała do kraju jeszcze raz Weronika Ciechanowska, pozostając tam nadal pod zmartwychwstańskim wpływem⁷². Współdziałała z s. Bronisławą, w listopadzie 1872 r. przybyły razem do Włoch, szukając potwierdzenia reguły sióstr klauzurowych⁷³. Ciechanowskiej proponowano wówczas odrębną fundację we Lwowie, do której namawiał ją Semeneko⁷⁴. Gdy Semeneko w 1871 r. powtórnie przebywał w Krakowie, wręczył on ówczesnej przełożonej generalnej felicjanek — matce Marii Magdalenie Borowskiej jakiś memoriał o ich zgromadzeniu⁷⁵. Na koniec od 1874 r. część felicjanek została włączona z inicjatywy o. Piotra w krąg przewlekłego sporu zmartwychwstańców z niepokalankami⁷⁶.

Cały zespół skomplikowanych wysiłków, które podjął Semeneko o przejęcie kierownictwa kongregacją św. Feliksa, zakończył się zasadniczo fiaskiem.

⁷⁰ *Dziennik*, notatka pod dn. 5 listopada i następnymi z r. 1872 oraz 6 kwietnia, 8 września i 5 listopada 1873. O zbliżeniu przez Lempicką z reparamkami por. list Semeneki do Darowskiej z dn. 8 września 1873 (P.7.2.II.303).

⁷¹ Por. Obertyński, *rec.*, s. 370—372; Wilk, *op. cit.*, s. 70; T. Kalkstein, *M. Celina Borzęcka Fundatorka Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Watykan 1951, s. 97.

⁷² Notatka w *Dzienniku* o planie wyjazdu pod dniem 6 sierpnia a o samym wyjeździe pod dn. 29 października 1870 r. oraz pod dn. 28 lutego 1872 r. — „Z odpowiedzią na jej pytanie i trudności”. Powodem bezpośrednim, a może tylko pretekstem wyjazdu, były, jak się zdaje, sprawy rodzinne, a wkrótce po powrocie do kraju Weronika skarżyła się Semenence na zupełną dezorientację co do własnej drogi zakonnej (Górski, *op. cit.*, s. 328). Trudno jednak sądzić, by całe przedsięwzięcie miało charakter wyłącznie prywatny. Przeczą temu wyraźnie nawet tak skąpe dane, jak tu przedstawione.

⁷³ *Ibid.*, pod dniem 5 listopada.

⁷⁴ Dom ofiarowała p. Julia Hallerowa (*ibid.*, pod dniem 20 grudnia 1872 i 30 marca 1873). Ciechanowska po roku 1873, jak się zdaje, nie opuszcza już Rzymu. Po złożeniu ślubów przez Lempicką mieszkają przez jakiś czas razem (*ibid.* pod dniem 5 listopada 1873 r.). Umiera w roku 1875.

⁷⁵ *Dziennik*, notatka pod dniem 29 listopada 1871 r.: „Matka Maria Magdalena, przełożona felicjanek, była u mnie. Wyjeżdża z Krakowa. Dałam jej memoriał z postulatami, albo raczej co tam mam dla nich”. W listopadzie i grudniu szereg innych notatek o kontaktach z felicjankami krakowskimi, między innymi ze wspomnianą już siostrą Rafałą Sadowską.

⁷⁶ Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki*, t. 1, s. 97—98.

Leader zmartwychwstańców zdołał uzyskać jedynie pewne wpływy na gałąź klauzurową. Mimo to zarysowane tu fragmentarycznie relacje między zgromadzeniami związane z osobą o. Piotra wydają się godne badania w dwóch aspektach. Pomijając niewątpliwie ważny przy omawianej działalności Semenienki czynnik psychologiczny — dążenie do kierowania duszami i środowiskami — sprawy te stanowią ilustrację interferencji wpływów zakonodawczych dwóch najważniejszych centrów polskiego ruchu zakonnego ubiegłego stulecia: kapucyńskiego — krajowego i zmartwychwstańczego — emigracyjnego. Płaszczyzną syntezy inicjatyw podejmowanych w obu centrach był wspólny program społeczny: „organiczna przebudowa społeczeństwa” w duchu religijnym i patriotycznym. Podłożem tarć — centralizacja nie zawsze wytrzymująca próbę czasu, a przede wszystkim odmienność warunków działania.

Akcja Semenienki jest charakterystyczna dla ogółu inicjatyw zmartwychwstańczych. Przy bogactwie koncepcji i niejednokrotnie wyjątkowo trafnym widzeniu skomplikowanych kwestii ruchu zakonnego, oderwanie od kraju, jego warunków i środowisk decydowało bądź o fiasku przedsięwzięcia, bądź o rozwoju tegoż w kierunku zgoła nieprzewidzianym przez inicjatorów. Następnie widzimy tu pierwszą próbę związania z ośrodkiem rzymskim kongregacji nastawionej na pracę wśród warstw niższych, próbę niejako wyjściową do następnych (nazaretanki, józefinki, zmartwychwstanki). Pozostaje do zbadania czy i jakie modyfikacje programu czynnych felicianek przewidywał Semenienko. Ponieważ przez pewien czas myślał on o nadaniu im reguły niepokalańskiej⁷⁷ można sądzić, że akcent działalności chciał przesunąć na zagadnienia wychowawcze.

*

W ciągu ostatnich dwudziestu lat życia Semenienki spotykamy się ze stale wzrastającą liczbą jego kontaktów z przedstawicielkami najróżnorodniejszych zgromadzeń żeńskich, tak już uformowanych, jak będących *in statu nascendi*. Kontakty z reguły prowadziły do przejęcia przez o. Piotra dykcji duchowej siostr i kandydatek do zakonu, w znacznej też części wiązały się z inicjatywami powołania do życia zgromadzenia związanego ze zmartwychwstańcami, względnie nadania takiego charakteru grupie zakonnej ukonstytuowanej pod innymi wpływami.

Wspomnieliśmy już o sytuacji powstaniowej Kościoła w Polsce, która zadecydowała o wzmocnieniu zainteresowania rezurekcjonistów rzymskich losem kongregacji polskich. Mimo niesprzyjających warunków pracy czynne zgromadzenia żeńskie powstawały nadal. Przyczyna tkwiła nie tylko w rozłamach dawnych grup zakonnych rzuconych w odmienny teren pracy czy skrępowanych inną sytuacją polityczną. Zasadniczą podstawą trwania ruchu było, jak się wydaje, zwycięstwo „programu organicznego” na całych ziemiach polskich i wzrost znaczenia społecznego, zwłaszcza po reformie uwłaszczeniowej 1864 roku w Królestwie — kwestii kobiecej. Próby pracy społecznej realizowanej w pewnych wspólnotach w duchu religijnym podejmowane coraz częściej przez kobiety, prowadziły w dziewiętnastowiecznej sytuacji Kościoła z reguły do powstawania zgromadzeń; w ramach organi-

⁷⁷ Ibid., s. 7.

zacji prawnej społeczeństwa chrześcijańskiego nie było wówczas zasadniczo miejsca na innego typu grupy życia wspólnego⁷⁸.

Instytucjonalizacja w ramach reguły i organizacji zakonnej inicjatyw związanych z określonymi, często regionalnymi celami, prowadziła bądź do partykularyzacji dzieła, podporządkowanego mechanicznie jakiemuś miejscowemu ośrodkowi kościelnemu, bądź do jego wciągnięcia w szerszy program działalności, wysuwany i wprowadzany w czyn zwykle przez męski zakon czy kongregację.

Nowe dzieło wchodzi w orbitę oddziaływania większego ośrodka jako komórka pewnej zróżnicowanej i prawnie zhierarchizowanej całości. Utrzymanie go w takiej roli zależy przede wszystkim od tego, czy ośrodek ideowo-dyspozycyjny posiada program odpowiadający rzeczywistości szerszym potrzebom społecznym, czy kierownicy ruchu posiadają możliwości i umiejętność pracy związanej ściśle z życiem grup socjalnych będących podmiotem wspomnianych potrzeb. W przeciwnym wypadku zachodzi proces dezintegracji, o którym wspomnieliśmy wyżej. Drugim czynnikiem decydującym o przebiegu obu procesów, odśrodkowego i dośrodkowego, jest tu właśnie kierownictwo osobiste. Powyższy element, zawsze bardzo istotny w strukturze zakonnej, nabiera szczególnej wagi w początkowym okresie rozwoju młodych kongregacji żeńskich XIX wieku. Decydują o tym (pomijamy tu sprawy związane z życiem wewnętrznym, do których rozważania nie czujemy się kompetentni) z jednej strony duża rola stosunków osobistych przy formowaniu niewielkich grup i szczególnie autorytet kierowników duchowych jako ojców-założycieli zgromadzeń, z drugiej zaś presja ówczesnych pojęć o zasadniczej niezdolności kobiet do samodzielnego podejmowania większych dzieł włączonych w organizację kościelną.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że zjawiska, o których mówimy, dotyczą nie tylko nowych kongregacji. Sytuacja Kościoła XIX wieku stanowi podstawę szerszego fermentu reformy obejmującego i stare struktury⁷⁹, również kontemplacyjne. Ponieważ tendencje reformy powiązane są z reguły właśnie z zapotrzebowaniem na wybitnych kierowników duchowych i programowo-organizacyjnych, stwarza to ogólny klimat sprzyjający przejmowaniu dyktando nad różnymi grupami zakonnymi przez znane w życiu kościelnym osobistości, niezależnie od powiązań samych zakonów duchowością czy realizowanym dziełem społecznym.

Mówiąc o działalności Semenki i nie chcąc zatracić się w mniej ważnych drobiazgowych rozważaniach o charakterze tego człowieka musimy

⁷⁸ Bractwa dawnego typu (mimo, że podejmowano szereg prób odrodzenia tej instytucji) zbyt mocno powiązane były z zanikającymi strukturami i ideologiami stanowymi. Bardziej nowoczesne formy zrzeszenia świeckich we wspólnoty realizujące wyższy ideał życia religijnego napotykały na silny opór ze strony hierarchii kościelnej. Bardzo charakterystyczne są tu losy kongregacji o. Pallotiego (bliskiej w założeniach programowi Jańskiego). Zakładana przez niego *Pia Societas Missionum* w pierwszym swym założeniu miała być stowarzyszeniem ludzi świeckich obojga płci oraz kleru. Miała to być pomocnicza organizacja pozostająca na usługach biskupów i papieża, która jako cel stawiała sobie rozbudzenie ducha apostołskiego wśród wszystkich stanów, kształcenie młodzieży, prowadzenie misji krajowych i zagranicznych. Niestety, tak pojęta koncepcja zrzeszenia ludzi świeckich i kleru nie znalazła zrozumienia w oczach Stolicy Apostolskiej, udzielono jej zatwierdzenia jedynie w formie regularnej kongregacji zakonnej.

⁷⁹ Przykładowo można wymienić reformę dominikanów przez Lacordaire'a czy benedyktynów przez Dom Gueranger'a.

pamiętać o pewnej jej typowości wyznaczonej zasygnalizowanymi powyżej procesami.

Zanim przejdziemy do omawiania stosunku o. Piotra do dwóch kongregacji: belgijskich józefinek z Boussu i siostr zmartwychwstank, które interesują nas szczególnie ze względu na ciekawie zarysowany program działalności społecznej, wypracowany w kręgu zmartwychwstańskim, spróbujemy dokonać tu krótkiego i niewątpliwie niekompletnego przeglądu nie uwzględnionych jeszcze w artykule wpływów i kontaktów wybitnego rezyrakcjonisty wśród zgromadzeń żeńskich.

Obok wspomnianej już gałęzi klauzurowej felicjanek opiekuje się on a nawet sprawuje dyrekcję nad całym szeregiem siostr ze zgromadzeń oraz zakonów kontemplacyjnych.

Od października 1865 do września 1866 zajmował się karmelitanką bosą — wspomnianą już Jadwigą Wielhorską, przebywającą w Rzymie w związku z planowaną fundacją klasztoru w Poznaniu⁸⁰. Prócz dyrekcji nad jej osobistym życiem wewnętrznym starał się on wywrzeć także wpływ na kierunek, ducha i strukturę wewnętrzną przyszłego klasztoru m. in. poprzez wspólną lekturę i przemyślenia pism Marceliny Darowskiej⁸¹. Mimo pewnych rozdzźwięków⁸² kontakt z Wielhorską utrzymał się dalej po jej wyjeździe do Liège a następnie do Poznania przez lat kilkanaście. Rozciągnął go Semenenko i na inne karmelitanek poznańskie, a ponadto i krakowskie (co pozostawało w związku z kilkoma podróżami do obu zaborów) starając się rozpoznać w klasztorach propagowany przez siebie w sposób szczególny — ślub doskonałości⁸³. W 1883 r. pośredniczył on, aczkolwiek niechętnie, w konflikcie Wielhorskiej z kardynałem Ledóchowskim⁸⁴.

⁸⁰ *Dziennik*, pod dniem 9 października 1865, patrz także przypis 51—52 oraz notatki z 8 maja i 2 lipca 1866.

⁸¹ *Ibid.*, notatka pod dn. 7 lipca 1866: „Wczoraj wieczorem byłem u matki Jadwigi i czytałem jej ostatni list matki Marceliny, którym była nadzwyczaj zbudowana. Powiedziała mi, że żadna święta nie zrobiła na niej takiego wrażenia jak M. Marcelina. Notatki z Nizy o duchu Zgromadzenia i jak nim rządzić (z roku 1859), któremu jej dał do przeczytania przepisuje na kolana wprzód uklęknawszy”. Powyżej w tekście była mowa jedynie o części owego „traktatu” dotyczącej wychowania i roli kobiety. Wielhorską, jako karmelitanę, ta część raczej mniej interesowała, a jej superlatywy dotyczą duchowości i sposobu rządzenia kongregacją zakonną, o których to sprawach Darowska obszernie się wyowiada.

⁸² Przed wyjazdem Wielhorskiej z Rzymu zaistniał między m. Jadwigą a Semenenką jakiś rozdzźwięk w sprawie Leonii Czackiej, który spowodował nawet nagłą decyzję o. Piotra towarzyszenia karmelitance w podróży dla przekonania jej o swej racji (notatki z dni 25 i 26 września 1866 r.). Sprawa ta ciągnęła się dłużej. Wielhorska pisząc do Semenenci „po bardzo długim milczeniu” (wg jego słów) na wiosnę 1867 r. poruszyła ją jeszcze raz (notatka z dn. 30 kwietnia 1867 r.).

⁸³ Złożyła go pod wpływem Semenenci podprzeorysza karmelitanek poznańskich m. Maria Teresa od Jezusa (*Dziennik*, notatki z dn. 10 listopada i 4 grudnia 1869 r., mówiące ponadto o częstej z nią korespondencji). Poza tym w latach 1868—1883 liczne wzmianki o korespondencji z Karmelem krakowskim i poznańskim (również od r. 1871 r. z następczynią Wielhorskiej na urzędzie przełożenińskim).

⁸⁴ Notatka z dn. 8 lutego 1887 r. o pobycie Wielhorskiej w Rzymie i spotkaniu. Notatka z dnia 13 lutego tegoż roku: „...List do Matki Jadwigi (Wielhorskiej) tu w Rzymie, zem oddał jej list Kardynałowi, i aby uważała stosunki z nim jako niebyłe, póki się stan rzeczy nie zmieni. Nie napisałem wyraźniej, że ona powinna go zmienić, bo nie chwała.” Zapewne chodzi tu o kardynała Ledóchow-

Zasygnalizować tu można niejednokrotną interwencję Semeneki w sprawy wizytówk wersalskich (pochodzenia polskiego) spośród których miał kilka penitentek, czy też jego powiązania ze szczególniej cenioną przez zmarłychwstańców siostrą Rozyną ze zgromadzenia Przenajświętszej Krwi⁸⁵. Wyjątkowo silny wpływ i najdłuższe czasowo kierownictwo zachował nad założoną w 1857 roku kongregacją sióstr dell'Adorazione Reparatrice (reparatek). Założycielka tej kongregacji łączącej cele kontemplacyjne (nieustanna adoracja wynagradzająca Najśw. Sakramentu) z czynnymi (prowadzenie domów rekolekcyjnych, katechizacja itp.) — Emilia d'Outremont baronowa d'Hoogvorst (imię zakonne m. Maria od Jezusa) powierzyła kierownictwo swej duszy Semenence w końcu 1873 roku, wiążąc się z nim później ślubem posłuszeństwa⁸⁶. O. Piotr został spowiednikiem i konferencjonistą w domach reparatek, wywierając decydujący wpływ na ich duchowość, a i w pewnej mierze na działalność. W tym zgromadzeniu najobfitsze rezultaty wydała jego propaganda ślubu doskonałości⁸⁷. Dom rzymski reparatek był stałym miejscem zatrzymania się licznych sióstr przybywających do Rzymu i kontaktujących się ze zmarłychwstańcami. W roku 1876 pomagały Semenence w zbieraniu składek na kolegium polskie⁸⁸. Żywe zajęcie się o Piotra wspomnianą kongregacją przechodziło kilka faz. Po pierwszej, bardzo entuzjastycznej, kiedy kierowanie siostrami powodowało wręcz zaniedbanie przez niego obowiązków przełożenińskich⁸⁹, nastąpiło przed śmiercią m. Marii od

skiego, bo o nim z reguły tak wyraża się Semenenko — bez podania nazwiska. Na jakim podłożu wyrósł ten konflikt — nie zdołałam sprawdzić. Wielhorska była poprzednio gorącą wielbicielką Ledóchowskiego. Napisała panegiryczną jego biografie, wydaną anonimowo w Brukseli w roku 1875 (W. Klimkiewicz, *Młodość, kapłaństwo i działalność dyplomatyczna ks. Mieczysława Ledóchowskiego*, Poznań 1939, s. XIII—XIV).

⁸⁵ O wizytkach wersalskich szereg notatek w *Dzienniku* pod rokiem 1870. Kontakty z s. Rozyną wzmiankowane są tam przez wiele lat. O jej związkach ze zmarłychwstańcami por. O b e r t y ń s k i, *Zmarłychwstańcy a Niepokalanki*, t. I, s. 72, 128, 253, 355, 362, 372—378, 487, II, 3, 89, 105, 200).

⁸⁶ W sprawie nawiązania stosunków por. zwłaszcza notatkę w *Dzienniku* z dnia 30 grudnia 1873 (wzmianka o liście Emilii do Semeneki z prośbą o zostanie jego penitentką i pierwszej rozmowie) oraz z dnia 1 stycznia 1874 r. (pierwsza spowiedź Emilii, opowiadanie dziejów życia i zgromadzenia — powstało w 1857 r.). Ślub posłuszeństwa złożyła Emilia 10 lutego 1874 r. (notatka pod tym dniem), ponadto dodatkowo 10 marca tegoż roku składa „ślub zupełnego огоłocenia duchowego na korzyść posłuszeństwa” (notatka pod tym dniem).

⁸⁷ *Ibid.*, Częste wzmianki o rekolekcjach, spowiedziach, konferencjach w domu rzymskim reparatek, zwłaszcza w latach 1874—1875. Notatki w *Dzienniku* o kolejnych ślubach doskonałości złożonych przez zakonnice-reparatek: 23 stycznia, 2 lutego, 24 lutego (2 siostry), 10 marca, 28 marca (2 siostry) 1874 r. O propagowaniu tego ślubu przez Semenenkę por. Jan Konstanty od Krzyża, op. cit., s. 29—30. Semenenko rozpowszechniał go tak wśród zakonnice jak i wśród świeccich. Jako ciekawostkę można podać, że o. Piotr wykładał na swych konferencjach przeznaczonych dla Emilii d'Hoogvorst treści swoich prac filozoficznych, teologicznych i historycznych (por. notatkę pod dniem 17 lutego 1874 r.).

⁸⁸ O b e r t y ń s k i, *Zmarłychwstańcy a Niepokalanki*, t. I, s. 362. Do zbadańa pozostaje rola Semeneki w powstaniu misji indyjskiej reparatek, której rezultatem był rozłam w zgromadzeniu, dokonany jeszcze za życia założycielki. O żywym zajęciu się Semeneki tym dziełem świadczą notatki *Dziennika* z lata 1875 r. Por. także notatkę z dnia 19 lutego 1884.

⁸⁹ Por. np. list J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 26—28 listopada 1875, relacjonujący obszerną wypowiedź o. Waleriana Przewoźkiego o stosunkach w zgromadzeniu zmarłychwstańców. (arch. niepokal., sygn. P.9.1.II.42).

Jezusa znaczne ochłodzenie stosunków⁹⁰. W latach 80-tych pragnął on związać silniej to obce zgromadzenie z polskim ośrodkiem, planując połączenie go z zakładanymi przez siebie zmartwychwstankami⁹¹.

Do najmniej zbadanych należy wpływ o. Semeneki na formowanie się kongregacji sióstr nazaretanek. Powstało ono z grupy tercjarek franciszkańskich kierowanej przez kapucyna o. Leandra Lenziana przy aktywnym współdziałaniu brata Stefana Rembiszewskiego. Przyszła założycielka — matka Franciszka Siedliska — miała początkowo podjąć na nowo nieudaną próbę stworzenia w Lublinie zgromadzenia sióstr loretanek. Gdy w r. 1874 o. Leander zmuszony do opuszczenia kraju wyjechał do Rzymu, losy zawiązującej się kongregacji zostały na pewien czas związane z tym miastem. W 1875 r. przyłączyły się tam do Siedliskiej pierwsze kandydatki⁹². Było rzeczą znaną, że o. Leander, w przeciwieństwie do innych współzałożycieli, pozostawił m. Franciszce bardzo dużą wolność, tak w zakresie kierownictwa duchownego, jak formułowania reguły i programu zgromadzenia. (Wyjechał ostatecznie z Rzymu przy końcu 1879 roku, pozostawiając przy niej jedynie brata Rembiszewskiego). W wyniku tego została ona wciągnięta w nurt różnorodnych planów wielu osób.

Wpływ Semeneki zaznaczył się zwłaszcza po powstaniu osobnego klasztoru „loretanek”, w roku 1875⁹³. Po obliczeniach pierwszych sióstr (25 grudnia 1877), gdy coraz silniej występowała konieczność sprecyzowania reguły, Siedliska zwróciła się o sformułowanie głównych jej punktów właśnie do o. Piotra. Zarys taki przedstawił jej już po miesiącu od chwili wyrażenia prośby⁹⁴. W 1878 roku Semeneko angażuje się coraz mocniej

⁹⁰ Relacjonuje to również list Felińskiego do Darowskiej z dnia 2 grudnia 1877 roku. Powtarza tam Feliński informacje uzyskane od zaprzyjaźnionej z nim Franciszki Siedliskiej, że Semeneko jej mówił o zmarnowaniu trzech lat pracy nad reparaatkami (arch. niepok., sygn. P.9.2.I.92). W *Dzienniku* również odbija się pewne ochłodzenie stosunków (notatki z okresu od 20 grudnia 1877 do końca lutego 1878 r.). W końcu grudnia matka generalna reparaetek, mocno już schorowana, wyjeżdża do swego syna do Florencji. Wiąże się to z nieporozumieniami między Semeneką a nią, przy próbie załagodzenia których pośredniczy p. Borzęcka. W lutym następuje zgon generałki, przed którym nie wzywa ona Semeneki, ale spowiednika jezuitę.

⁹¹ Po śmierci M. Marii od Jezusa Semeneko utrzymuje nadal kontakty z siostrami reparaatkami. Ostatni plan Semeneki w stosunku do nich — były to projekty fuzji z tworzącym się zgromadzeniem zmartwychwstanków: „5 kwietnia (1886 r.)... Po południu długa rozmowa z o. Leonem (Zbyszewskim) szczególnie o sprawie połączenia z naszym Zgromadzeniem Zgromadzenia Sióstr dell'Adoration Reparatrice”. (*Dziennik*).

⁹² W. Sardi, C. Sica, *Żywot Sługi Bożej Maryi Franciszki Siedliskiej od Pana Jezusa Dobrego Pasterza* (tłum. z włoskiego), Kraków 1924; por. też: *Zgromadzenie Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Pierwsze pięćdziesięciolecie jego istnienia*, Rzym 1925, s. 1—12; Wilk, op. cit., s. 54—56.

⁹³ O. Piotr notuje w *Dzienniku* pod dniem 12 czerwca 1875 r. kupno domu dla „Loretanek” dokonane przez o. Leandra przy wydatnej jego pomocy, następnie pod dniem 15 lipca przybycie do Rzymu pierwszych towarzyszek Siedliskiej „na nowo mającego się założyć zgromadzenia Loretanek” i pod 6 stycznia 1876 r. przeniesienie się grupki przyszłych zakonnic do własnego klasztoru (po przednio mieszkały u reparaetek). Odtąd wzmianki o korespondencji z Siedliską i wizytach u niej znacznie się nasilają. Nazwa „domku nazareckiego” pada po raz pierwszy 8 lutego 1878 r.

⁹⁴ 22 lutego (1878 r.) „Niedziela. Wizyta w domku loretan., gdzie M. Siedliska prosi mnie o zajęcie się określeniem głównych punktów ich reguły”... 23 marca (1878 r.). „Sobota, Wizyta w domku loretanckim, z projektowanym zarysem reguły”... (*Dziennik*).

w sprawę nowego zgromadzenia. Celebryje uroczystości zakonne i spowiada w domku nazareckim, odprawia msze, zajmuje się nadal regułą, którą opracowuje już dalej sama Siedliska⁹⁵. Zaangażowanie się Semenienki przypada tu czasowo i jak się zdaje również przyczynowo na okres osłabienia wpływów u reparatek, a nawet pewnego odsunięcia się od wspomnianej kongregacji⁹⁶.

W następnym roku stosunki o. Piotra z nazaretankami znacznie ochłodziły⁹⁷. Przyczyną na to złożyło się prawdopodobnie wiele. Semenienko, podeszły już wiekiem i rozstrzelony w wielopłaszczyznowej działalności, wykazywał w ciągle ponawianych wysiłkach o stworzenie związanej ze zmartwychwstaniem kongregacji żeńskiej coraz większą chwiejność decyzji i zmienność planów. Jak się wydaje, próbował związać powstające nazaretanki z kierowanymi przez siebie józefinkami z Boussu⁹⁸. Na m. Franciszkę wywierał przy tym nadal znaczny wpływ przebywający jeszcze w Rzymie o. Lenzian, jak również jeszcze inny jej spowiednik o. Laurençot, SJ, który proponował nazaretankom połączenie się z franciszkankami z Lyonu⁹⁹. Po wyjeździe o. Leandra Siedliska nie wybiera sobie za kierownika nikogo ze zmartwychstańców, ale bernardyna del Vago¹⁰⁰. W następnym roku (1880) dystans z Semenienką jeszcze się zwiększył w wyniku bliskiego kontaktu m. Franciszki z o. Julianem Felińskim skłóconym z o. Piotrem w związku za sprawą Marceliny Darowskiej (Felińskim opiekuje się Siedliska w przewlekłej chorobie). — On z kolei proponuje nazaretankom przyjęcie reguły niepokalaniskiej¹⁰¹. Obrona niezależności młodego zgromadzenia stawała się dla Sie-

⁹⁵ Liczne notatki w *Dzienniku* z roku 1878. Pod dniem 4 grudnia następująca notatka: „Po obiedzie wizyta w domu Nazareckim i długa rozmowa z Matką o przysyłej regule, której ustępy mi czytała; następnie długa rozmowa z braciszkiem” (Rembiszewskim).

⁹⁶ Por. przyp. 90.

⁹⁷ Znaczne zmniejszenie ilości zapisek o kontaktach. Znamienne notatki z dnia 28 stycznia (1879 r.): „Wizyta w domku Nazareckim, rozmowa z Matką o propozycji o. Laurençot SJ połączenia z ich dziełem pewnych franciszek, o czym już mówił braciszek. Zdaje się, że nie zgodzi się” — oraz z dnia 1880 r.: „Wizyta u Józefa Popiela i długa z nim rozmowa o Pannie Franciszce Maryi Siedliskiej i o sposobach jakby ją sprowadzić do Kard. Ledóchowskiego, który obrażony, że do niego nie była przyszła, kiedy przyjechał do Rzymu”. Widocznie Siedliska nie ujawniała już przed Semenienką swych planów zakonnych i nie miała wpływu na jej decyzje.

⁹⁸ We wrześniu 1877 r. Semenienko ściągnął Siedliską do Boussu wraz z bratem Rembiszewskim na obłóczyny pierwszych sióstr (notatka pod dniem 5 września 1877 r. O kierownictwie o. Piotra józefinkami będziemy mówić dalej). Dużo daje do myślenia obecność w domu nazareckim p. Borzęckiej (wraz z córkami), późniejszej założycielki zmartwychwstanek, bezpośrednio po jej deklaracji wstąpienia do Boussu. P. Borzęcka jest obecna na obłóczynach s. Rudnickiej — nazaretanki. Ceremonię celebrował o. Piotr (notatki pod dniem 12 kwietnia 1878 r.; por. także notatkę pod dniem 28 marca tegoż roku).

⁹⁹ Notatka pod dniem 28 grudnia 1878 r. i cytowana w przyp. 97 pod dniem 28 stycznia 1879 r. Por. *Zgromadzenie*, s. 10.

¹⁰⁰ Sardi i Sica, op. cit., s. 165.

¹⁰¹ O inicjatywie Siedliskiej wywiezienia Felińskiego na pobyt zdrowotny do Civita Vecchia i o opiece nad nim tamże por. np. notatkę z *Dziennika* pod dniem 26 lipca 1880 r. O propozycji Felińskiego i szamotaniu się wewnętrznym M. Siedliskiej w poszukiwaniu własnej drogi zakonnej pisze ona sama w swym dzienniku pod dniem 18—20 marca 1880 r.: „O. Julian radzi, aby przyjąć regułę M. Marceliny Darowskiej — wątpliwości — walki wewnętrzne, działanie P. Jezusa — Postanowienie. Potrzeba mi odwagi, roztropności i ostrożności. Jedyną moją dźwignią jest Bóg sam. Nowa burza oddalona, Bóg wziął w swe ręce naszą stronę, jesteśmy uratowane.” (cytowane u Sardi i Sici, op. cit., s. 165).

dliskiej sprawą coraz bardziej palącą. Zdobyła się wówczas na zredagowanie zarysu ustaw kongregacji i wyjechała do kraju (do zaboru austriackiego, wrzesień 1880 roku) szukać miejsca pod fundację¹⁰². We wspomnianym zarysie postawiła nazaretankom jako cele działalności — nawracanie kobiet innych wyznań i religii (schizmatyczek, protestantek i żydówek), rekolekcje dla kobiet, przygotowywanie dzieci do pierwszej komunii i katechizację młodzieży¹⁰³. Pozostaje do zbadania, czy i w jakim stopniu program ten i cały zresztą zbiór ustaw był identyczny ze wspomnianą regułą współredagowaną przez Semenenkę. Trzy ostatnie cele są typowe dla wielu ówczesnie powstających zgromadzeń. Katechizację i przygotowanie do śś. sakramentów stawiały sobie jako zadanie tercjarki lubelskie¹⁰⁴, których dzieło miała kontynuować Siedliska. Idea rekolekcyjna wydaje się już bliższa ośrodkowi zmartwychwstańcemu.

Na szczególną uwagę zasługuje cel pierwszy. Aczkolwiek powiązany z poprzednimi ogólną zasadą zajęcia się „działami mającymi za cel wprowadzenie dusz na drogę prawdy, miłości Bożej i Kościoła św.”, jest on do nich praktycznie niewspółmierny, zakładając konieczność obszernego studium i wszechstronnego przygotowania apostołskiego. Należy sądzić, że zaważył tu wyraźnie, znany z innych przykładów, maksymalizm programowy Semeninki. W 1881 roku, po powrocie Siedliskiej do Rzymu, o. Piotr podjął — uwieńczone przejściowym sukcesem — starania o ponowne objęcie kierownictwa jej osobą i zgromadzeniem¹⁰⁵. Po podróży fundacyjnej do Krakowa

¹⁰² Sardi i Sica, op. cit., s. 166 i nn.

¹⁰³ Rozdz. IV *Zarysu Zgromadzenia*, cyt. ibid., s. 167.

¹⁰⁴ Wilk, op. cit., s. 56.

¹⁰⁵ Por. *Dziennik*, notatka z dnia 24 lutego 1881 r.: „Wizyta długa u Matki Maryi Franciszki Siedliskiej opowiadała o przejściach swych ostatnich, które zdają się być radykalne, wyniszczające osobę własną i wskutek tego zblizenie, radzenie się co do pisania swej reguły. Co do jej stanu dałem niektóre wskazówki, co do reguły przyrzekłem pomodlić się i odpowiedzieć za parę dni. Byłoby to doprawdy zblizenie się i powrót do dawnych stosunków, do prawdziwego zjednoczenia.” Druga notatka pod dniem 6 marca tegoż roku: „Po kazaniu długa wizyta u Panny Siedliskiej. Tą razą zdaje mi się, że Pan Jezus przysłał ją doprawdy napowrót do mnie jako Swoje narzędzie do niej. Pierwszy raz prosiła o spowiedź po paru latach przerwy.” O staraniach Semeninki o przywrócenie takiego stosunku świadczy jego list z dn. 13 marca 1881 do Franciszki Siedliskiej (arch. oo. zmartwychwstańców, w r. 1959 — bez sygn.), w którym znajdujemy charakterystyczny urywek: „...Zdaje się trudność, jaką czułem w naszym wspólnym, szczerem postawieniu się wzajemnym do siebie, tak jak trzeba było przed Bogiem, trudność naprawienia tego rdzennego zwichnięcia, jakie już od dawna nastąpiło w naszym stosunku przez Boga z początku zawiązanym... Przedstawiło mi się to w tym kształcie, że powinienem Ci dać radę, a ta rada ma być, żebyś Ty poznałszy teraz i uznawszy lepiej myśl i wolę Bożą, i oparłszy się na niej całą duszą i wolą Twoją, wróciła do tego ze mną stosunku, jaki od początku Bóg między nami zaprowadził, a który, jak wszystko co od Boga pochodzi, nie tylko nie miał być osłabiony i zerwany, ale doprowadzony do tej całości ostatecznej i doskonałości, która zawsze wieńczy dzieła Boże. A idąc za tą radą, trzeba abyś uczyniła to zupełnie po Bożemu, najszczerzej i najufniej, najzupełniej, z najlepszą nadzieją, że Pan Najmiłosierniejszy zajmie się wtedy w szczególny sposób i tym stosunkiem i dziełem do niego przywiązanym, nad wszystkim będzie czuwał i uwieńczy na końcu wszystko owym najpomysłniejszym skutkiem, owym wieńcem doskonałości, o którym mówiłem...”

Podłożem narastającego rozdźwięku, jak się zdaje, stała się w ogromnej mierze sprawa o Juliana Felińskiego i m. Darowskiej. Pod dniem 15 czerwca Semenenko wpisuje notatkę o długiej rozmowie z m. Siedliską, dotyczącej wspomnianych spraw, przedstawiając jej także pewne dokumenty. Przeprowadził tę

w lipcu tegoż roku stosunek ów urwał się na skutek formalnego zakazu kardynała Monaco la Valetta i mimo chęci Semenki już się nie odnowił¹⁰⁶. Nazaretanki długo jeszcze jednak rozwijały się pod wpływem zmartwychwstańskim. W 1883 roku spowiednikiem zgromadzenia został o. Lechert, CR. Pomagał on Siedliskiej w układaniu konstytucji i towarzyszył w jej podróży fundacyjnych (amerykańskich). Dopiero w 1892 roku, gdy o. Antoni Lechert wystąpił ze swej kongregacji, związku Siedliskiej z ośrodkiem rzymskim zmartwychwstańców urwały się¹⁰⁷. Pozostaje sprawą do zbadania, jak dalece kierownictwo ks. Antoniego i jego uformowane w zmartwychwstańskim kręgu poglądy (w dużej mierze pod wpływem samego Semenki, którego przez pewien okres czasu był ulubionym uczniem) wpłynęły na wyraźne przekształcenie się nazaretanek w zgromadzenie wychowawcze. Oczywiście roli tej nie należy przeceniać, zasadniczym czynnikiem było tu podjęcie pracy w Galicji, gdzie po roku 1863 aktywność kongregacji żeńskich łączyła się głównie z działalnością związaną ze szkolnictwem¹⁰⁸.

Wspomnijmy jeszcze o dwóch zgromadzeniach, z których założycielkami nawiązał Semenka bliższe stosunki. W kwietniu i maju 1870 roku zetknął się on w Rzymie z matką Kolumbą Białecką, przełożoną dominikanek trzeciego zakonu zajmujących się pracą oświatowo-charytatywną na wsi. Wykazał duże zainteresowanie dla założeń programowych kongregacji i jej działalności idących po linii postulatów zmartwychwstańców odnośnie uaktywnienia parafii.

W maju 1881 roku nawiązał kontakt z Florentyną Dymman, przełożoną siostr „Rodziny Maryi”. Próby silniejszego oddziaływania na te osoby i podporządkowane im grupy zakonne nie wydały, jak zdaje się, rezultatów¹⁰⁹. O obu wspomnianych kongregacjach będziemy jeszcze mówić szczegółowiej.

*

rozmowę, jak twierdził, ponieważ: ważną zdało rzeczą, aby Panna Siedliska, która przez rok przeszło pozostawała pod wpływem o. Juliana, znała dokładnie sprawy i zwłaszcza, że Pan zdaje się chcieć, aby jej dzieło zostało w związku z naszym Zgromadzeniem”. (*Dziennik*).

¹⁰⁶ O zakazie kardynała por. list J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 14 stycznia 1882 r., w którym o. Julian przekazuje Marcelinie informację o tym pochodzącą od samej Siedliskiej. (Arch. niepokal., sygn. P.9.3.I.136). Sam Semenka tak opisuje usunięcie się Siedliskiej spod jego kierownictwa: „...wizyta u Panny Siedliskiej, którą mógłbym nazwać pożegnaniem duchowym. Przed swym wyjazdem do Krakowa w lipcu, ona wróciła była pod moją dyrekcję duchową i teraz zdaje się jej, że powinna się usunąć, żeby szukać Boga jednego”... (Por. *Dziennik* pod dniem 3 stycznia 1882 r.). Pod dniem 8 lutego 1884 r. znajduje się następująca wzmianka: „Wizyta u Panny Siedliskiej, mającej mieć wielkie następstwa (niestety w parę dni potem rozchwiane)”. Czyżby chodziło o fuzję ze zmartwychwstańkami?

¹⁰⁷ Sardi i Sica, op. cit., s. 198, 299—304.

¹⁰⁸ W 1862 r. istniało w Galicji 13 zakładów szkolnych prowadzonych przez klasztery żeńskie, z których tylko jedno założone we Francji (Sacré Coeur) należało do XIX-wiecznej formacji. W latach 1863—1910 powstało 21 podobnych zakładów, prowadzonych m. in. przez 10 zgromadzeń nowych, w tym 4 pochodzenia polskiego (niepokalanki, felicjanki, nazaretanki i Rodzina Maryi). Nie wspominały tu o szkolnictwie ludowym, w które szczególnie zaangażowały się felicjanki.

¹⁰⁹ *Dziennik*. Notatki o kontaktach z m. Białecką w dn. 27 kwietnia — 16 maja 1870 r. Najważniejsza z dn. 12 maja dająca pełny uznanie dla Kolumby zarys programu i dziejów zgromadzenia, oraz z dn. 16 maja. „16 maja. Wieczorem była po raz drugi Matka Kolumba (nazywa się z rodziny Białecką). Porozumienie się co do zadania ich Zgromadzenia, Tercjarki Dominikanki zajmujące się usługami pa-

W październiku 1875 roku przybyła do Rzymu owdowiała Celina z Chludzińskich Barzecka wraz z dwiema córkami (Celiną i Jadwigą). Nosząc za myśl założenia nowego polskiego zgromadzenia została ona wkrótce penitentką Semeneki i zdecydowała się (w stosunkowo niedługim czasie robi to samo Jadwiga) na obranie drogi zakonnej pod jego kierownictwem¹¹⁰. Początkowo o. Piotr skłaniał ją do wstąpienia do reparatek, znajdujących się jeszcze w centrum jego zainteresowania. Rozdźwięk między nim a Emilią d'Hoogvorst, założycielką reparatek, był, jak się zdaje, przyczyną upadku tych projektów¹¹¹. W planach Semeneki zaczęło odgrywać następnie poważną rolę zgromadzenie sióstr Poczyszycielek Serca Jezusowego, zwanych inaczej józefinkami. W 1877 roku o. Piotr zaangażował się wydatnie w dyрекcję załazka tego zgromadzenia, z wyraźną od początku intencją stworzenia z nich gałęzi żeńskiej zmartwychwstańców¹¹². W roku następnym opracował dla nich regułę (wysyłaną partiami do Belgii)¹¹³, wyznaczając józefinkom szeroki program pracy społeczno-pedagogicznej. Powyższy zespół ustaw zakonnych, zwany „Regułą Ośmiu Błogosławieństw” został później, po przełożeniu na język polski przez samego autora, przekazany zgromadzeniu zmartwychwstańców. Na początku wspomnianego roku 1878 Borzecka bliska była powzięcia osta-

rafialnymi. Może pójdzie do Jazłowca. Dobra i miła dusza”. Mamy tu ślad nieudanej próby kierownictwa (por. J. S. Pietrak, *Świątobliwe życie Matki Marji Kolumby Białeckiej, założycielki dominikanek polskich*, Miejsce Piastowe 1927, s. 74—75) z ostatnią nadzieją przyłączenia się Białeckiej do niepokalanek, pozostających jeszcze w bliskich związkach ze zmartwychwstańcami. Białecka po powrocie z Rzymu przebywała rzeczywiście pewien czas w Jazłowcu. Być może uwaga Semeneki wiązała się z jej planami udania się tamże. O stosunkach m. Kolumby z niepokalanekmi będzie jeszcze mówić szczegółowiej. Notatki o kontaktach i rozmowach z m. Florentyną Dymman w dniach 5—18 maja 1881 r. Uzyskał od niej Semeneko tylko dyplomatyczne oświadczenie o „gotowości współpracowania kiedyś” (pod dn. 6 maja). Widocznie i w tych rozmowach wyszła sprawa Juliana Felińskiego, bo pod dniem 18 maja Semeneko zapisuje, że o. Leon Zbyszewski jeździł z Florentyną Dymman do Monte Cassino i referował jej „główne punkta ze sprawy o. Juliana”. Sprawa ta mogła być dla przełożonej sióstr „Rodziny Maryi” szczególnie interesująca, gdyż fundatorem ich kongregacji był rodzony brat Juliana — Zygmunt Szczęsny Feliński, który po powrocie z wygnania, pod koniec swego życia, interweniował u zmartwychwstańców w sprawie swego brata.

¹¹⁰ Pierwsza notatka o kierownictwie o. Piotra pod dniem 7 stycznia 1876 r. W owym okresie, jak się zdaje, Borzecka uchylała się jeszcze od bliższych powiązań z Semeneką (por. list J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 25 maja 1876, arch. niepokal., sygn. P.9.1.II.58). Zająć się o. Piotra Jadwigą pod kątem jej powołania zakonnego, zbiega się z decyzją zamążpójścia jej starszej siostry (również Celiny). Jadwiga miała wtedy zaledwie 14 lat. Por. notatkę pod dniem 28 lipca 1878 r.: „Panna Celina zdecydowała się wyjść za Józefa Hallera. Telegrafowano do niego, żeby przyjechał. Długa rozmowa z Jadwigą, drugą córką Pani Borzeckiej. Mówi o swoim powołaniu zakonnym. Mam być jej przewodnikiem”... (*Dziennik*).

¹¹¹ List J. Felińskiej do M. Darowskiej z dn. 1 października 1876 r. (arch. niepokal., sygn. P.9.1.II.64). Por. przyp. 90.

¹¹² *Dziennik*, notatka z dnia 5 września 1877 r.: „W Boussu. Danie pierwszych habitów dwóm pierwszym siostrom, których intencją jest nazwać się Siostrami Zmartwychwstania Pańskiego...” „Intencja” ta jest niewątpliwie głównie intencją Semeneki, gdyż opór józefinek przeciw nazwie zmartwychwstańców był jedną z przyczyn późniejszego rozłamu. Nawiązanie kontaktów w roku 1876 — w trakcie podróży Semeneki do Belgii z kwestą na kolegium polskie (Kwiatkowski, *Hist. Zgrom.*, s. 301—302).

¹¹³ Liczne notatki w *Dzienniku* o pracy nad regułą, przesyłaniu poszczególnych rozdziałów i listach objaśniających z roku 1878 poczynając od 25 czerwca.

tecznej decyzji wstąpienia do sióstr z Boussu, z wyraźną myślą o związku kongregacji belgijskiej ze zmartwychwstańcami. Z decyzją tą zbiega się zaaranżowane przez Semenenkę zbliżenie Celiney z ośrodkiem nazaretańskim, o którego złączeniu z józefinkami, jak się zdaje, również myślał¹¹⁴. Niestety całokształt wspomnianych projektów rozchwiał się na skutek wątpliwości sióstr z Boussu w stosunku do możliwości realizacji niesłychanie szerokiego programu, nakreślonego w regule Semenunki. Przejściowo doszło do zupełnego wyemancypowania się józefinek spod dyrekcji o. Piotra¹¹⁵. Na początku jednak 1880 roku część przynajmniej sióstr wróciła pod jego kierownictwo¹¹⁶, a w lecie tegoż roku Semenenko udał się do Belgii, gdzie po dłuższych pertraktacjach z administratorem apostolskim diecezji Tournay (siostry przeszły uprzednio pod dyktando biskupa, stając się zgromadzeniem diecezjalnym), w których jako argumentu użył między innymi groźby wyprowadzenia sióstr z diecezji, odzyskał na zasadzie tymczasowości swe dawne prerogatywy. Ściągnął następnie do Boussu Celinę i Jadwigę Borzęckie¹¹⁷. Aż do końca tego roku wstąpienie ich do józefinek zdawało się bardzo bliskie realizacji. Jednak w latach 1881—1883 kierownictwo Semenunki nad zgromadzeniem z Boussu wciąż słabnie. Józefinki, początkowo niezdecydowane, bronią się przeciw kłopotliwej dyrekcji z dalekiego Rzymu, przeciw redukcji z ich życia elementu kontemplacji (adoracja) a również przeciw nazwie zmar-

¹¹⁴ *Dziennik*, notatka z dnia 28 marca 1878 r.: „Rozmówienie się z Panią Borzęcką, która dowiedziała się o nowozakładającym się Zgromadzeniu w Boussu i czuje się tam pociągniętą. Opowiadała jeden swój jakby rodzaj przewidzenia, że one troje, to jest ona z dwiema córkami, będą Zmartwychwstankami” oraz z 30 marca: „Długa wizyta u Pani Borzęckiej, gdzie opowiadałem o celu naszego Zgromadzenia i nowozałożonym Zgromadzeniu Sióstr w Boussu”; zob. też przyp. 98.

¹¹⁵ W sprawie reguły siostry odwołały się do biskupa, który kazał im samym decydować o jej przyjęciu. W rezultacie przełożona józefinek, odmówiwszy przyjazdu do Rzymu dla widzenia się z Semenenką, powierzyła organizację kongregacji biskupowi, nadając jej charakter zgromadzenia diecezjalnego. (Por. listy J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 24 października 1878 i 23 maja 1879, arch. niepok., sygn. P.9.2.I.112 i 120 oraz list Darowskiej, w którym ta referuje list Semenunki do niej (P.8.3.I.99). W *Dzienniku* Semenunki wzmianki o Boussu stają się od początku 1879 r. o wiele mniej liczne. Pod 28 stycznia 1879 r. pisze on: „List do M. Marie du Coeur de Jésus do Boussu, z zostawieniem jej zupełnej wolności co do Reguły i co do jedności z naszym Zgromadzeniem”.

¹¹⁶ Por. notatkę pod dniem 6 maja 1880.

¹¹⁷ Notatka pod dniem 31 sierpnia 1880 r. „O godz. 1.40 przyjeżdżam do Tournay. Wizyta u Mgra du Rousseaux Administratora Apostolskiego diecezji na miejscu biskupa Dumont. Wystawiłem mu całą sprawę Sióstr w Boussu i ich związek z naszym Zgromadzeniem. On opiera się przy tym aby one były zgromadzeniem diecezjalnym. Na to mu oświadczyłem, że jest przy swoim prawie, i że ja najchętniej ustępuję. Dodałem tylko, że w takim razie i Siostry zapewne diecezję opuszczą. Administrator mi wtedy odpowiedział, że i da wtedy i inne siostry, ale po chwili zażądał wiedzieć, co o tym myśli hr. de Nedonchel, fundator tych sióstr. Odpowiedziałem, że go jemu przysłać (mogę), bo jest obecnie w Tournay. Po odejściu na znak uszanowania władzy pocałowałem go w rękę.” oraz notatka z 4 września 1880 r.: „Ostatni dzień pobytu w Rumilliers. O godz. 2 przybyłem do Tournay do hr. de Nedonchel, gdzie jeszcze znajdowała się przełożona z Boussu. Dziś z rana byli oboje u Mgra Administratora i ten ustąpił ze swych pierwszych zawarowań. Przypuścił możliwość zgromadzenia nie diecezjalnego i zezwolił, abym tymczasowo zajął się Zgromadzeniem w Boussu w tych samych warunkach, co przedtem; dał mi władzę spowiadania i zgodził się, abym dał rekolekcje w Boussu”. Notatka o przyjeździe Borzęckich pod 22 września. W tymże r. kapituła zmartwychwstańców aprobuje plany Semenunki odnośnie józefinek (Kwiatkowski, *Hist. Zgrom.*, s. 316).

twychwstanek¹¹⁸. Nie zarzucając prób sfiliiowania ze zmartwychwstańcami wspomnianej kongregacji, które ponawiał aż do roku 1885¹¹⁹ — o. Piotr już na przełomie 1880/81 przetłumaczył dla pań Borzęckich na język polski regułę z Boussu i wygłosił dla nich długi cykl konferencji o tych ustawach¹²⁰, co można uznać za początek myśli o osobnym dziele. Jednocześnie jednak pozostaje w sferze rozważań sprawa wstąpienia Jadwigi do nazaretanek¹²¹. Pomysł podjęcia przez Celinę i Jadwigę Borzęckie dzieła zakonnego niezależnego od józefinek, związany z potęgującym się rozdzwieniem między Semenenką a Boussu, wykrystalizował się w końcu 1882 roku¹²².

¹¹⁸ W liście do Sylwii Delmas (m. Thérèse de Jésus) z Boussu z dn. 11 maja 1883 (arch. oo. zmartwychwstańców, w r. 1959 — bez sygn.) Semenenko naciska aby józefinki nie obstawały przy nazwie Pocięszycielek Serca Jezusowego, a przystały na nazwę zmartwychwstanek: „La première chose dont je parlerai est votre nom de Consolatrices du Coeur de Jésus, auquel vous semblez tenir aujourd'hui puisque vous en avez parlé au Père Valérien dernièrement encore. Il semble étrange qu'un nom nous puisse diviser et cependant il en est ainsi. Le Père Valérian m'écrivait qu'on pourrait y ajouter Consolatrices de la Résurrection. Mais la correction serait pire que la faute elle-même. Je crois le nom que vous portez maintenant inadmissible, non seulement puisque ce n'est pas le nom que je désire (celui de la Résurrection), mais encore parce que en lui-même il n'est pas admissible, comme je vous l'avais expliqué. C'est un vrai malheur que cette divergence au sujet du nom; car si les circonstances ne changent pas et deviennent telles que vous soyez forcées de reprendre celui de la Résurrection, il vous restera pour toujours et alors il sera impossible que nous devenions un seul corps extérieurement aussi. Mon espoir qu'ici à Rome on ne vous permettra pas ce nom, mais même alors on vous changera le mot Consolatrices en Servantes ou Adoratrices, ou autre nom semblable et le nom de la Résurrection ne reparaitra plus. C'est un vrai malheur”... W dalszym ciągu listu Semenenko zapewnia, że nie przestaje się modlić o to, aby siostry uniknęły podobnego nieszczęścia jak zaniechanie wezwania zmartwychwstania, ponadto stwierdza, iż chciałby, aby panie Borzęckie odbyły u nich nowicjat, ale w obecnym stanie rzeczy oprócz dobrej rutyny zakonnej — nic nie wyniosą. W sprawie innych podstaw oporu sióstr patrz listy Felińskiego listy w przyp. 115.

¹¹⁹ Notatki w *Dzienniku* z lat 1881—1883 uwidaczniają stopniowe, mimo ciągłych wysiłków o. Piotra, odcinanie się józefinek od wpływu zmartwychwstańców. Zapiski te jednak są na ogół dość enigmatyczne. Proces daje się uchwycić wyraźniej przez nawiązanie do kwestii Boussu w notatkach o Borzęckiej. Dość istotne wzmianki o uchylaniu się przełożonej józefinek do przyjazdu do Rzymu (por. list J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 14 stycznia 1882 r., arch. niepokal., sygn. P.9.3.I.136). Mimo narastającego rozdzwiewu i formowania odrębnej grupy zakonnej — zmartwychwstanek w Rzymie, Semenenko aż do 1884 roku łączy się, że utrzyma kierownictwo nad józefinkami. (Por. tu jego listy cytowane w przypisie poprzednim i następnym pisane zaledwie z przerwą dwóch tygodni). W 1884 r. wyjeżdża raz jeszcze do Belgii dla ratowania swego dzieła. W notatce z dnia 3 września pisze: „Coraz lepsze i głębsze porozumienie z Matką Marie du Coeur de Jésus”... a w notatce pod dniem 9 września: „Rozmowy stanowcze z obu Matkami. Za wszystko Deo gratias”. Jednakże, jeszcze po upływie kilku miesięcy wraca do sprawy józefinek i to w formie odnowionego projektu połączenia się ze zmartwychwstańkami (por. notatkę pod dn. 8 stycznia 1885 i Kalkstein, op. cit., s. 97).

¹²⁰ Notatka pod dniem 9 stycznia 1881 r.: „Konferencja u Pani Borzęckiej na której była i Panna Bronisława Hołyńska z tłumaczeniem reguły napisanej dla Boussu” oraz pod dniem 14 stycznia tegoż miesiąca: „Wieczorem o 4 konferencja u pani Borzęckiej”. Przez cały styczeń prawie co dzień powtarzają się wzmianki o podobnych konferencjach. (*Dziennik*).

¹²¹ Notatka pod dn. 23 marca 1881: „Ważna konferencja z Jadwigą Borzęcką o jej ostatecznym zdecydowaniu — Nie do Panny Siedliskiej. (*Dziennik*).

¹²² Wydaje się, że w rezultacie zdecydowała postawa Borzęckiej, dla której zaistniała sytuacja była trudna do zniesienia. (Por. Kalkstein, op. cit., s. 80—83). Wróciła ona do Włoch na początku 1882 roku, po krótkim pobycie w kraju alarmowana przez Semenenkę listami o oporach sióstr z Boussu — nie

Podjęcie życia wspólnego pod nazwą zmartwychwstańek nastąpiło w roku następnym. Semenenko poświęcił wówczas niezmiernie dużo czasu na konferencje dla sióstr, których główną tematyką był wykład reguły¹²³.

Losy załączka nowej kongregacji pozostały niepewne jeszcze długo po śmierci Semenenci († 1886). Podeszły wiek o. Piotra nie pozwalał już ani na utrzymanie właściwej dyrekcji, ani na opanowanie chaosu pomysłów i planów (odnowione projekty połączenia z ss. z Boussu, dalej z reparaatkami i jak się zdaje również z nazaretankami i felicjankami), co stawało się trudne do wytrzymania nawet dla Borzęckiej¹²⁴. Po zgonie Semenenci Borzęcka doznała nieprzychylnego przyjęcia u jego następcy na urządzie generała — o. Waleriana Przewłockiego¹²⁵, co miało tę dobrą stronę, iż zmusiło ją do większego usamodzielnienia swojej kongregacji. Pierwsze obłóczyny miały miejsce 6 stycznia 1891 roku, ale właściwy rozwój zgromadzenia datuje się dopiero od momentu ugruntowania w kraju pierwszych fundacji.

„Reguła Ośmiu Błogosławieństw” stanowiła niejako syntezę poprzednich reguł zmartwychwstańczych nie wyłączając ogniwa reguły Marceliny Darowskiej z roku 1872¹²⁶.

Odnośnie programu działalności sióstr najciekawszym momentem wydaje się tu oparcie ich pracy o parafię przy ogromnym nacisku na konieczność odrodzenia tej podstawowej komórki Kościoła, pojmowanej jako

chcących udać się do Rzymu w celach nawiązania łączności z ośrodkiem zmartwychwstańskim. (Por. not. z dn. 29 grudnia 1881). Celina przeprowadziła rozmowy z kard. Ledóchowskim, o którego oparciu się sprawa zgromadzenia Józefinek, referując tu swoje stanowisko (not. pod dn. 13 kwietnia 1882). Po półrocznej blisko podróży Semenenci na wschód pojawia się już w *Dzienniku* pod 17 grudnia 1882 zapiska tej treści: „Wizyta długo u kard. Ledóchowskiego w sprawie fundacji Zmartwychwstańek z powodu, że o. Leon mówi o tym z rana z Kardynałem”. W kilka miesięcy potem tak o. Piotr referuje w liście z dn. 26 maja 1883 r. do Pelagii Potockiej sprawę obu zgromadzeń: „Siostry z Boussu mają regułę naszą, którą tylko zastosowałem do żeńskiego użytku, a to wskutek tego, że w roku 1876 i 77, kiedy był w Belgii, Pan Bóg użył mojej osoby do ich zawiązania się w Zgromadzenie. Nasze Siostry polskie mają też samą regułę (tylko po polsku) a zawiązują się osobno, bo rozmaite przeszkody i względy miejscowe i inne jeszcze bardzo ważne, stanowczo wpłynęły na takie osobne zawiązanie się. Ale duchowne i moralne zjednoczenie obu zawiązków jest całkowite; są to dwa równoległe rozgałęzienia jednej i tej samej myśli, tego samego dzieła. Siostry polskie przepędziły tę zimę w Rzymie, w tym celu, aby ode mnie samego usłyszeć wykład reguły i prawideł życia zakonnego i wewnętrznego, co by nie mogło było się stać, gdyby udały się do Boussu, ale resztę lata i jesień przepędzą w okolicach Rzymu, zimą da Pan w samym Rzymie, jak to powiedzianem”... (arch. oo. zmartwychwstańców, w r. 1959 — bez sygn.).

¹²³ Liczne notatki niemal przez cały rok, zaczynając od 19 stycznia.

¹²⁴ T. Kalkstein, *Życie wewnętrzne M. Celiny Borzęckiej i jej praca nad siostrami*, W: *Matka Celina Borzęcka Założycielka Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego*. W setną rocznicę urodzin, Lwów 1933, s. 21.; W *Dzienniku*, od czasu do czasu zwłaszcza w latach 1884—1885, spotykamy znamienne notatki o „dochodzeniu do porozumienia”. Ostatnia próba połączenia z reparaatkami podjęta była tuż przed śmiercią Semenenci. Borzęcka miała wyjechać z towarzyszkami do Paryża (por. notatka z dn. 8 października 1886; zob. przyp. 91 oraz Kalkstein, *M. Celina Borzęcka...*, s. 125).

¹²⁵ Kalkstein, *Życie wewnętrzne...*, l. cit.

¹²⁶ Reguła M. Darowskiej (druga dla kongregacji niepokalanek) została zaadaptowana dla zmartwychwstańców przez kapitułę zgromadzenia wiosną 1872 r. Po jej obaleniu Semenenko zredagował dla kongregacji męskiej czwartą regułę (poprzednie z lat 1842, 1850) w roku 1880. O związkach „Reguły 8 Błogosławieństw” z regułą niepokalanek z r. 1872 pisze Darowska do J. Felińskiego pod dn. 29 września 1879 r. (arch. niepok., sygn. P.8.3.I.97).

organiczna wspólnota wiernych, a nie tylko jako jednostka administracyjna¹²⁷. Idea służby w parafiach, jako jeden z zasadniczych kierunków pracy zmarłychwstańców, była od dłuższego czasu rozwijana i w znacznej mierze wprowadzana w czyn przez zgromadzenie¹²⁸. Na jej skryształizowanie wpłynęły niewątpliwie dwie główne przyczyny. Pierwsza to konieczność zacieśnienia (tak w wyniku małych możliwości niewielkiej grupki rezurekcyjnistów, jak i presji przepisów kanonicznych) podjętego przez załazek kongregacji gigantycznego programu Jańskiego. Kierownictwo parafiami stwarzało wraz z pracą wychowawczą i pisarsko-kaznodziejską płaszczyznę działania umożliwiającą ocalenie znacznej części wspomnianego programu¹²⁹. — Drugą przyczyną, ściśle zresztą powiązaną z pierwszą — było przekształcenie się zmarłychwstańców w zgromadzenie kleryckie. W pierwotnym „zespolu apostoelskim” obejmującym wspólną regułą z roku 1842 duchownych i świeckich, działalność opartą o dyrekcję parafią uważano tylko za jedną z szeregu możliwości, stojących przed grupą¹³⁰. W stowarzyszeniu księży, przy stopniowym bankructwie instytucji „braci świeckich”, urasta ona do zadań zasadniczych. Rola Semeneki w omawianym tu procesie była wyjątkowo duża. Jemu to, obok o. Hube, zawdzięczało głównie zgromadzenie ukonstytuowanie swego kleryckiego charakteru w związku z przelaniem kryzysu po przejściowym przyjęciu reguły benedyktyńskiej w końcu lat czterdziestych i re-

¹²⁷ Por. np. następujący ustęp reguły: „Siostry tego Zgromadzenia, aby skutecznie cel swoich prac osiągnąć, którym jest Królestwo Chrystusa Pana między ludźmi, postanawiają zajmować się wszelkimi rodzajami dzieł i usług w parafii, które do tego celu prowadzą. Parafia pod tym względem powinna być uważana przez Siostry jako wielka rodzina chrześcijańska, prawdziwa rodzina dobrze urządzona i ściśle zjednoczona w duchu miłości Chrystusa Pana, powinna w ich myśli i pragnieniach być podobna do szczęśliwej społeczności pierwszych chrześcijan, gdzie mnóstwo wierzących jedno serce miało i jedną duszę”. (Reguła Zgromadzenia Sióstr Zmarłychwstańców Pańskiego z r. 1882, zwana „Regułą Ośmiu Błogosławieństw”. Przepisana z oryginału W. Ojca Semeneki CR Wstęp O. Kwiatkowskiego 26.VII.1940, Egz. powielany, arch. ss. zmarłychwstańców w Częstochowie, Rozdz. XV).

¹²⁸ Misje w Kanadzie i Teksasie.

¹²⁹ Por. następujący ustęp w piśmie z 1866 r. *Pamiętniku* Kajsiewicza: Idzie bowiem o urządzenie społeczeństwa po chrześcijańsku, przeciw tym, którzy ją [parafię] chcą urządzić po ludzku i po pogańsku. Każdy system socjalny, chcący urządzić towarzystwo ludzkie po swojemu, musi zacząć i zaczyna od jakiejś jednostki społecznej, musi urządzić naprzód jedną gminę; tak Fourier zaczyna od falansteru, inni od czego innego. Jednostką społeczną chrześcijańską jest parafia. Urządzić społecznie po chrześcijańsku parafię, to jest rozwiązać zadanie urządzenia całej społeczności ludzkiej, całego narodu, całego rodzaju ludzkiego”... (*Pamiętnik*, s. 483).

¹³⁰ W regule z roku 1842, posiadającej właśnie taki charakter, znajdujemy jedyny ślad zainteresowania się tą możliwością w rozdziale XVI, przy zakazie przyjmowania godności kościelnych poza obowiązkami proboszcza i profesora. (Reguła publikowana w III t. *Historii Zgromadzenia* Smolikowskiego). Tym niemniej pozostaje otwarta kwestia, w jakim stopniu na wyobrażeniach zmarłychwstańców o parafii mogły zaważyć (mimo, że kongregacja się im programowo przeciwstawiała) idee socjalizmu utopijnego (komuny socjalistycznej), pod których wpływem przez dłuższy czas pozostawał Jański i pierwsi bracia. Por. następujący ustęp z XIV rozdz. „Reguły Ośmiu Błogosławieństw”: „Jeśli prócz tego pierwszym wiernym wszystko było wspólne, nie będzie nam zabronionem dzisiaj, kiedy zdążamy ku ostatnim czasom, mieć nadzieję, że koniec może odpowiedzieć początkom i pracować koło tego, aby w podobnej rodzinie chrześcijańskiej rozszerzonej (parafii) wszystko stało się mniej lub więcej wspólnym i nie jako cel i zasada ze wszystkimi ich wymaganiami, lecz jako skutek zupełnie wolny, zupełnie dobrej woli i owoc szczęśliwy miłości jednych ku drugim. (Ton eschatologiczny wiąże się z poglądami historozoficznymi Semeneki).

dakcją drugiej reguły¹³¹. Na kapitule zmartwychwstańców w Mentorelli w 1857 roku o. Piotr był również najwybitniejszym projektodawcą wyraźnie już podjętego przez zgromadzenie programu parafialnego¹³². Praktyczny oddźwięk tych tendencji stanowiło objęcie przez ojca Fuckena w tymże roku kierownictwa parafią w Kanadzie. Zainteresowanie Semeneni kwestiami parafialnymi nie ustaje i w następnych latach. Przykładowo można tu podać zredagowanie w początkach 1864 roku dla księdza Wilczyńskiego, proboszcza spod Sochaczewa, ustaw parafialnego bractwa różańcowego o założeniach zbliżonych do sformułowanych później przez o. Piotra w regule zmartwychwstańców¹³³.

Wytyczne działalności kongregacji zmartwychwstańców przedstawione w „Regule Ośmiu Błogosławieństw” stanowiły rezultat przemyśleń Semeneni łączonych z wieloletnią koncentracją jego uwagi i wysiłku na zakonnych grupach kobiet. Jest rzeczą znamionną, że powierzył on tu zgromadzeniu żeńskiemu niezwykle szerokie cele oddziaływania społecznego, cele ulegające nieprzerwanej redukcji w programie gałęzi męskiej zmartwychwstańców. Ze zmartwychwstańkami Semenenko związał ostatnią nadzieję utrzymania „programu totalnego” odrodzenia społeczeństwa polskiego w duchu religijnym.

W okresie, gdy powstawała reguła dla józefinek w Boussu, praca w parafii już została podjęta w Polsce przez pewne kobiece grupy zakonne. Najkonsekwentniej w tych ramach została osadzona działalność dominikanek trzeciego zakonu Kolumby Białeckiej, których zresztą niemal wszystkie zadania zostały włączone do planu Semeneni. Jednakże zasięg pracy józefinek, a następnie zmartwychwstańców miał być nierównie większy, obejmujący wytyczne wielu zarysowanych programów od „Bractwa Służby Narodowej” Jańskiego — do służebniczek i felicjanek, nie wyłączając niepokalanek. Sprzęgnięcie tych planów z pracą zgromadzenia żeńskiego, mającego oddziaływać przede wszystkim na kobiety, znalazł uzasadnienie w rozdziale XIII Reguły¹³⁴. Semenenko rozwinął tu pogląd zapożyczony w znacznej mierze od Darowskiej o perspektywach odrodzenia moralnego społeczeństwa właśnie przez kobiety. Wśród zadań postawionych zgromadzeniu zmartwychwstańców bardzo charakterystyczny ze względu na duże wyczucie przez Semenenkę wzrastającej wagi „kwestii kobiecej” jest punkt o przygotowywaniu do zawodu kobiet pozbawionych oparcia w rodzinie, nie posiadających żadnych kwalifikacji. Akcja winna przebiegać w sposób zorganizowany i być nastawiona na większe grupy. Przy nadaniu jej charakteru instytucjonalnego siostry mają wykorzystać elementy struktury dawnych cechów i bractw (reguła przewiduje tu szkolenie fachowe w zakresie pracy fizycznej: rzemiosło, rolnictwo, ogrodnictwo), łącząc je z formami nowych organizacji zawodowo-społecz-

¹³¹ Kajsiewicz, *Pamiętnik*, s. 460.

¹³² Jan Konstanty od Krzyża, op. cit., s. 14 i nn.

¹³³ *Dziennik*, notatka ze stycznia 1864 r. Zetknięcie się z ks. Wilczyńskim, proboszczem spod Sochaczewa, który w swej parafii założył bractwo różańcowe, o którym tak Semenenko pisze: „Jest to jakby urządzenie na wzór rodziny chrześcijańskiej tej jednostki społecznej, którą jest parafia. Próbką urządzenia chrześcijańskiego społeczeństwa naprzeciw teorii socjalizmu. Ponieważ nasze Zgromadzenie ma to samo na celu, bardzo nas zajęła osobistość i ta już dokonana praca X. Wilczyńskiego. Podług jego notatek spisałem po łacinie Konstytucje takiego bractwa *Constitutiones Confraternitas Rosarii Paroeciani*. Por. przyp. 129—130.

¹³⁴ O *wychowaniu* — ta część zawiera nieomal dosłowne powtórzenie szeregu myśli, a nawet całych zwrotów „Traktatu nicejskiego” Darowskiej.

nych¹³⁵. Następnie zgromadzenie powinno się zająć dziećmi pozbawionymi opieki domowej (sierocińce, ochronki), chorymi i niedołączonymi (szpitale), ludźmi podeszłego wieku (domy starców), ubogimi (kwesta i rozdawanie jałmużny)¹³⁶. Wszystkie te prace miały być włączone w strukturę i życie parafii, do której biskupi kierują siostry, mające się również zajmować kościołem i „posługami duszpasterskimi”¹³⁷. W ramach parafii mają również formować się stowarzyszenia sióstr świeckich, tak zwanych „dobrowolnych” zgromadzenia, współpracujących z zakonnicami¹³⁸. Jedyne program szkolno-wychowawczy wykracza w pewnej mierze poza ramy parafialne. Na szczeblu parafialnym siostry zajmowałyby się tylko szkolnictwem podstawowym — ludowym „prowadząc uczennice do pewnego poziomu uważanego ogólnie za dostateczny w zwykłych położeniach i warunkach życia”. Szkoły wyższego typu i pensjonaty, gdzie „wychowanie będzie pełne i prowadzić będzie uczennice do kresu, do którego kobieta dojść może”, miałyby szerszy zasięg rekrutacyjny. Znamienne, że Semenenko nie stawia tu żadnej bariery stanowej, zaznaczając tylko ograniczenia wypływające z różnic pozycji materialnej. Zakłady publiczne i pensjonaty zmartwychwstańek mają być otwarte „bez różnicy dla wszystkich dzieci, które będą miały chęć i środki takie wychowanie odebrać”¹³⁹. Stanowisko to, kryjące niewątpliwie zamiar objęcia mieszczanstwa działalnością szkolną zgromadzenia, nie było wówczas częste w wychowawczych kongregacjach żeńskich, gdzie pod wpływem założycieli lub protektorów pochodzenia ziemiańskiego wyznaczano na ogół rekrutację młodzieży w oparciu o feudalną koncepcję „stanów”.

Ostatni program działalności społecznej postawiony przez Semenenkę tworzonemu osobiście dziełu zakonnemu ujawnia nam jeszcze raz tragedię wybitnego zmartwychwstańca. Jest ona właśnie uchwytna dzięki charakterowi wielkiej syntezy jaką nosi „Reguła Ośmiu Błogosławieństw”. Dla kongregacji o celach bardziej partykularnych deaktualizacja programów zarysowywała się bowiem raczej wolniej, przy czym często nosiła ona charakter stopniowej dewaloryzacji realizowanych zadań: zepchnięcia dzieła na „boczny tor” życia społecznego. Gdy zmartwychwstańki miały podjąć pracę jako zgromadzenie — a zamęt w dyrekcji i podkreślane już wiele razy zakorzenienie się zmartwychwstańców na emigracji — skutecznie oddalały ten moment, nie było już miejsca na wcielenie w czyn ostatniej modyfikacji powstałych przed pół wiekiem planów „pokutnika Wielkiej Emigracji”. Główną przyczyną był tu, jak się zdaje, dominujący we wszystkich lub niemal wszystkich programach religijno-społecznych formułowanych przez zgromadzenia XIX-wieczne, choć wyraźnie nie wypowiedziany, pogląd o pewnej zasadniczej bierności mas, która ustępuje aktywności w duchu religijnym z chwilą objęcia ich oddziaływaniem grupy zakonnej, wejściem w jej orbitę, poddaniu się wpływom jej duchowości. Ten stopniowo coraz bardziej ana-

¹³⁵ R. XV — *O dziełach pracy materialnej.*

¹³⁶ R. XVI — *O miłosierdziu.*

¹³⁷ R. I — *Cel i założenie Zgromadzenia.*

¹³⁸ Zorganizowane wg wieku i stanu stowarzyszenia panien, mężatek, ewentualnie wdów; pożądane ujęcie w jedno stowarzyszenie brackie o wielu gałęziach. Sugestia analogicznych stowarzyszeń męskich — pozostających pod przewodnictwem proboszcza. (Rozdz. XIV: *O dziełach pobożnych.*)

¹³⁹ Rozdz. XIII: *O wychowaniu*, Semenenko stara się tu ogarnąć pracą swojej kongregacji dziedzinę która wyszła spod oddziaływania zmartwychwstańców z chwilą oderwania się niepokalanek.

chroniczny sposób myślenia nie wytrzymał już pod koniec XIX i na przełomie XX wieku próby życia. Co więcej, mimo godnych uznania wysiłków ze strony Semenki w celu nadążenia za nowymi potrzebami społecznymi, jego koncepcja parafii obciążona była pierwiastkami apriorycznymi, wziętymi ze studium historyczno-teologicznego (idea gminy chrześcijańskiej), nie liczącymi się w dużej mierze z zachodzącymi procesami. Społeczność parafialna ujęta została w „Regule Ośmiu Błogosławieństw” jako zespół ludzki absolutnie stabilny — przestrzennie i społecznie. Przy bardzo szczegółowych rozważaniach o dziedzinach i metodzie pracy zmartwychwstańców brak tam zupełnie zwrócenia uwagi na różnice między parafią w mieście i na wsi (np. działalność Kolumby Białeckiej była wyraźnie przyporządkowana programowo parafii wiejskiej) stąd brak też między innymi zupełnie uwzględnienia kwestii robotniczej. Nie można się więc dziwić, że zmartwychwstańcy nie mogli w tych ramach zrealizować całościowego programu parafialnego — koncentrując się głównie na pracy wychowawczej.

3. DWIE PRÓBY KRAJOWE POŁĄCZENIA ZGROMADZEŃ ŻEŃSKICH Z LAT 1862 i 1877.

Młode zgromadzenie niepokalanek powstałe w orbicie oddziaływania zmartwychwstańców spotkało się już przy pierwszej próbie podjęcia pracy w kraju z propozycją, której ewentualne przyjęcie mogło determinować zasięg i charakter jego działalności w kierunku zgoła nie przewidzianym. Wysunął ją arcybiskup warszawski — Zygmunt Szczęsny Feliński w okresie, gdy po śmierci Józefy Karskiej († 1860) Marcelina z Kotowiczów Darowska objęła przełożęństwo nad małą rodziną zakonną¹⁴⁰.

W ciągu kilku miesięcy spędzonych przymusowo z powodów rodzinnych na Ukrainie (od jesieni 1861 r. do wiosny 1862 r.), Darowska coraz poważniej myślała o przeniesieniu niepokalanek z Rzymu do kraju. Wówczas to doszło do niej zaproszenie arcybiskupa Felińskiego, który dowiedziawszy się o projektach przejścia zgromadzenia na ziemię polskie, chciał omówić z Marceliną osobiście sprawę ewentualnej fundacji w Warszawie.

Sprowadzenie do Warszawy kongregacji, która jako cel postawiła sobie pracę dydaktyczno-pedagogiczną, wydawało się w pierwszych miesiącach 1862 roku niezmiernie na czasie. Zapotrzebowanie społeczne na polskie zakony wychowawcze w Królestwie było w związku z reformami szkolnymi Wielopolskiego bardzo duże. Sam Feliński tak ten okres w swoich wspomnieniach charakteryzuje:

... „Instytucje naukowe wyrastały jakby pod zaklęciem czarodziejskiej różdżki, tak iż wszystkie katedry w Szkole Głównej obsadzone zostały w przeciągu kilku tygodni i to przez ludzi po większej części tak znakomitych, iż najgłówniejsze uniwersytety mogłyby ich nam pozazdrościć. Popęd patriotyczny był tak silny, iż wielu zasłużonych i znanych w świecie uczonych mężów opuszczało niezależne, często wysokie nawet stanowiska, by zapełnić jaką lukę w jedynym wyższym naukowym zakładzie

¹⁴⁰ Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Powstanie zgromadzenia niepokalanek*, s. 174.

Kraju, w którym nadzieje przyszłości spoczywały. Rosyjscy urzędnicy zewsząd wydalani, zastępowani byli przez Polaków i to nieposzlakowanej opinii i szczerze pragnących dobra Kraju, z którego potrzebami dobrze obeznani byli... Policja nawet złożona była z Polaków i we wszystkich bez wyjątku jurysdykcjach polskiego języka używano. Była to najświetniejsza epoka tak w cywilnym, jak w duchowym zarządzie, nic bowiem nie przeszkadzało swobodnemu rozwojowi krajowych instytucji w teraźniejszości, a można było się jeszcze ludzić, że w przyszłości żadne przeszkody nie nastąpią”¹⁴¹...

Nie ulega wątpliwości, że pogląd tu wyrażony należy uznać za naiwny, ale zapewne tak myślało wielu ludzi, zwłaszcza ze środowisk zachowawczych. Mimo niespokojnych nastrojów ludzili się jeszcze, że obejdzie się bez ruchu zbrojnego i że pomyślnie zaczęte reformy Wielopolskiego, zapewnią krajowi względną swobodę i spokój. Korzystając z chwilowej pomyślnej koniunktury Feliński — zwolennik polityki powszechnie nie lubianego margrabiego w czerwcu 1862 roku sprowadził do Warszawy zgromadzenie „Rodziny Maryi” założone przez siebie w okresie swej bytności w Petersburgu¹⁴².

Zgromadzenie to istniało od 1857 roku. Jednak, już w pierwszych miesiącach zarysowały się wśród przyszłych zakonnic znaczne różnice zdań, co do celu zgromadzenia. Po upływie pół roku kongregacja rozpadła się na dwie gałęzie: — kontemplacyjną, pod kierunkiem ks. Łubieńskiego i czynną pod kierunkiem ks. Felińskiego. Kongregacja wobec władz rządowych występowała jawnie jako towarzystwo dobroczynne, prowadzące tak zwane „Ouvair”. Nawet noszenie jednolitego stroju nikogo nie dziwiło wobec powszechnej mody na mundury w Rosji carskiej. Po upływie jednak pół roku wśród kobiet pobożnych zgromadzonych wokół „Ouvair” powstały niesnaski i nieporozumienia, zwłaszcza że czasowo nieobecna była pierwsza przełożona — Maria Mann. Szczególnie dwie panie: Zofia Horoszevska i Katarzyna Szymańska wyrażały swe niezadowolenie z powodu przeciążenia zajęciami charytatywnymi, wyraźnie ciążąc ku życiu kontemplacyjnemu. Wówczas frakcją zajął się ks. Łubieński, który ułożył odpowiednią regułę, według której zakład miał być zamieniony w klasztor kontemplacyjny, mający się zajmować jedynie ściśle ograniczoną liczbą sierot. Po zapoznaniu się z regułą dwie inne panie: Florentyna Dymman i Aniela Malcow stwierdziły, iż nie czują powołania do klasztoru kontemplacyjnego i wobec tego są gotowe go opuścić a wstąpić gdzie indziej. Wtedy zajął się nimi ks. Feliński, proponując Łubieńskiemu, aby zabrał z zakładu obie kandydatki do życia bogomyślnego, a on sam prowadziłby odłam czynny¹⁴³. Przyszły arcybiskup ocalił w ten sposób pierwotną koncepcję zgromadzenia. Zadaniem kongregacji miało być zajęcie się wychowaniem „klasy ubogiej” oraz przygotowaniem jej do zawodu. Pedagogika zgromadzenia opierała się na zaufaniu oraz na wprowadzeniu do zakładów atmosfery zbliżonej do atmosfery domowej. Oprócz pracy z młodzieżą zgromadzenie zajęło się starcami i chorymi, organizując przytulki i schroniska. Ów cel — opieki nad ubogimi — Feliński silnie podkreślał w swych „Konferencjach o powołaniu”:

¹⁴¹ Z. S. Feliński, *Pamiętnik*, cz. 2, Kraków 1897, s. 188.

¹⁴² W. Mazur, *Kolebka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek „Rodziny Maryi”*, (Maszynopis powiel., na prawach rkps. Arch. zgrom. ss. „Rodziny Maryi” w Warszawie, ul. Żelazna 59), s. 5—6.

¹⁴³ Mazur, l. c.

... „W Regule waszej powiedziano iż zgromadzenie wasze przedsięwzięcie służyć bliźnim, zwłaszcza ubogim w różnorakich potrzebach; oprócz ogólnej przeto gorliwości o dobro wszystkich bliźnich, z którymi w stosunku was postawi, powinniście w sposób szczególny umiłować pieczy waszej powierzonych”...¹⁴⁴.

W 1860 r. siostry „Rodziny Maryi” otworzyły pierwszy dom filialny w Iłuszkcie nad Dźwiną. Do czasu wyniesienia na stolicę arcybiskupią Feliński dużo czasu poświęcał małej kongregacji, z ogromną troską czuwając nad nią. Był jej kierownikiem duchowym i opiekunem. Starał się kongregacji zapewnić dopływ kandydatek, w tym celu wygłaszał nawet w Wilnie cykl nauk rekolekcyjnych dla osób „pragnących oświecić się w swym powołaniu”¹⁴⁵. Również informował się, jak inne zgromadzenia, mające pokrewne cele, prowadzą swe zakłady. Sytuacja wyżej nakreślona uległa jednak radykalnej zmianie w lutym 1862 roku, gdy mało znany wikariusz przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, a następnie spowiednik Akademii Duchownej — wyniesiony został do godności metropolity warszawskiego. Trudne zadania duszpasterskie i arcybiskupskie pochłonęły go bez reszty, uniemożliwiając poświęcanie większej ilości czasu założonemu przez niego zgromadzeniu. Gdy w 1862 roku przybyły pierwsze siostry do Warszawy, dom macierzysty na wyspie św. Bazylego w Petersburgu liczył już trzydzieści zakonnic. Troska o przyszłość dość licznej grupy kobiet, które przed kilku laty przeżyły ostry kryzys formacyjny spowodowała, że arcybiskup zaczął się rozglądać za zapewnieniem im stałej opieki i kierownictwa. To był powód, dla którego arcybiskup Feliński zaproponował wezwanej przez siebie do Warszawy Marcelinie Darowskiej fuzję obu zgromadzeń.

Można by sobie postawić pytanie, dlaczego Feliński wzywał nieznaną mu osobiście Darowską z dalekiej Ukrainy? Zdziwić również może dlaczego arcybiskup nie szukał porozumienia z felicjankami, z którymi po przybyciu do Warszawy utrzymywał dość ścisły i zażyły kontakt. Felicjanki, podobnie jak „Rodzina Maryi”, opierały się na tercjarskiej regule franciszkańskiej, ponadto głównym ich zadaniem było zajęcie się „maluczkimi” tego świata. Przypuszczalnie zniechęcił Felińskiego zarysowujący się w tym zgromadzeniu rozłam formacyjny w dużej mierze analogiczny do tego, jaki przeszła jego własna kongregacja. Zapewne o wezwaniu Darowskiej zadecydował fakt, że niepokalanki powstały przy czynnym współdziałaniu zmartwychwstańców, dla których Feliński żywił dużą sympatię, nawet w okresie późniejszego ostrego starcia spowodowanego wystąpieniem z tego zgromadzenia jego brata — Juliana¹⁴⁶. Prawdopodobnie arcybiskup poinformowany był o uznaniu Kajsiewicza dla „organicznego” programu reform Wielopolskiego¹⁴⁷, a może na-

¹⁴⁴ Z. S. Feliński, *Konferencje o powołaniu*, Kraków 1890, s. 260.

¹⁴⁵ Feliński, *Pamiętnik*, cz. 2, s. 89.

¹⁴⁶ Po zerzeniu się arcybiskupstwa myślał nawet przez pewien czas o wstąpieniu do zmartwychwstańców (Por. list Z. S. Felińskiego do P. Semenki z dn. 7 lipca 1883 r. (arch. niepokal., sygn. P.12.1.VI.30).

¹⁴⁷ Kajsiewicz, autor słynnego „Listu otwartego do Braci księży grzesznie spiskujących i Braci szlachty niemądre umiarkowanych”, tak pisze w *Pamiętniku* o Zgromadzeniu pod rokiem 1864: „Im więcej przybyło sił Narodowi w ciągu ostatnich lat organicznej pracy, tym więcej ich użyło na zgubę narodu owo powstanie, oddalające znów na długo szczęśliwszą dole, która zdawała się być już tak bliską”. (*Pamiętnik*, s. 491).

wet o wspomnianej już działalności Marceliny na Podolu, idącej w znacznej mierze po linii poglądów arcybiskupa.

W pamiętnikach Felińskiego, pisanych pod koniec jego pobytu na wygnaniu w Jarosławiu nad Wołgą na przełomie lat 1882/1883¹⁴⁸, nie zachowała się wzmianka o spotkaniu latem 1862 roku w Warszawie z przełożoną niepokalanek. Nie należy się jednak temu dziwić, gdyż druga część wspomnień metropolity poświęcona jest głównie krótkim rządóm archidiecezją warszawską — opisuje przede wszystkim wypadki posiadające znaczenie publiczne.

Relację natomiast z interesującego nas spotkania daje kilka przekazów źródłowych z arch. sióstr niepokalanek w Szymanowie. Są to przede wszystkim listy M. Darowskiej do o. Kajsiewicza z dnia 7—11—20 lipca 1862 r. i do o. Semenienki z dnia 27 lipca — 8 sierpnia tegoż roku¹⁴⁹ oraz „Zapiski o Matce naszej” siostry Gertrudy Skórzewskiej¹⁵⁰, źródło chaotyczne, utrzymane w tonie apologetycznym, podające jednak na ogół rzetelne informacje faktograficzne. Matka Marcelina nie zgodziła się na propozycje arcybiskupa. Podana przez nią wówczas motywacja tego kroku nie jest zupełnie jasna. Swą decyzję tłumaczyła pewnym przecuciem, niezbyt wyrozumowanym przekonaniem, że nie ma miejsca dla jej zgromadzenia w ramach planu Felińskiego, że grozi niepokalanekom w wypadku zaakceptowania tego planu jakieś niebezpieczeństwo. Prawie cały tekst listu do Semenienki jest właściwie analizą jej przeżyć wewnętrznych powstałych w wyniku dwóch rozmów z arcybiskupem, analizą podjętą dla jasnego sformułowania motywów odmowy¹⁵¹. List ten jest najmniej bogaty w szczegóły dotyczące propozycji. Mówi tylko o przeniesieniu do Warszawy i o „oszałamiających perspektywach” jakie stawał Feliński. List do Kajsiewicza wyraźniej określa treść propozycji. Dołączając do niego pewne drobne objaśnienia Skórzewskiej można na jego podstawie następująco przedstawić przebieg wydarzeń: Feliński oznajmił Darowskiej, że ma już dla jej sióstr przygotowany dom w Warszawie, i że pragnie połączyć z niepokalanekami świeżo sprowadzoną z Petersburga „Rodzinę Maryi” w dwuczłonowe zgromadzenie, w którym kierowniczą rolę miały objąć niepokalanek. Arcybiskup rokował powstałej w ten sposób społeczności zakonnej wielkie perspektywy rozwoju oraz zapewniał jej swą stałą pomoc i opiekę.

Ponieważ kongregacja niepokalańska jako cel pierwszoplanowy postawiła sobie odrodzenie „klas wyższych” w narodzie a przez nie oddziaływanie na resztę społeczeństwa można sądzić, że Feliński sugerując fuzję obu grup zakonnych, pragnął uzupełnić wzajemnie ich program pracy społecznej. Niejasne natomiast pozostaje, jak miała wyglądać ta nowa społeczność ze stanowiska prawa kanonicznego, a zwłaszcza w jakim stopniu miały być zachowane odrębności formacyjne.

¹⁴⁸ Por. przedmowę Smolki w pierwszej części *Pamiętnika Felińskiego*.

¹⁴⁹ Sygn. P.5.1.I.157, 159.

¹⁵⁰ M. G. Skórzewska CIC, *Zapiski o Matce naszej. Życiorys Matki Marceliny Darowskiej* (Zapiski z lat 1869—1928), arch. ss. niepok., sygn. P.94 a—d, rozdz. 11.

¹⁵¹ Między zwrotami pełnymi uznania dla metropolity, wróżącymi mu wielką rolę w życiu Kościoła w Polsce, znajdujemy wprawdzie taki ustęp: „Intencja tam najczystsza z fałszywej tylko zasady wychodzi... i olbrzymią pożyteczność czynów swoich utrudnia, aby przynajmniej nie skrzywiła.” Niestety kontekst nie pozwala stwierdzić czy chodzi tu o sprawę fuzji czy też może o działalność polityczną Felińskiego (O tych ostatnich sprawach Marcelina nie mogła oczywiście pisać wyraźnie z powodu cenzury).

Możemy obecnie spróbować odtworzyć pobudki, które znalazły, choćby w formie niewyraźnej, odbicie w odmownej decyzji Darowskiej. Pierwszą była pewna znajomość sytuacji krajowej. W liście do Kajsiwicza Marcelina wspomina o rozmowach przeprowadzonych z o. Prokopem Leszczyńskim, który niedwuznacznie odradzał jej fundację w Królestwie, przedstawiając panujące nastroje i burząc w ten sposób mity Felińskiego. Marcelina wyraża się o wybitnym kapucynie z wielką atencją. W sukces przygotowań do powstania zbrojnego i w rezultat samego powstania Darowska nie wierzyła, jak to również można sądzić z jej późniejszych wypowiedzi¹⁵². Jednakże motyw powyższy nie był chyba najsilniejszy. Marcelina przemilcza zupełnie tego rodzaju obawy w liście do Semenienki, a w liście do Kajsiwicza podkreśla natomiast głównie swą niechęć do sprawy fuzji.

Próba połączenia się dwóch zgromadzeń jest zawsze eksperymentem trudnym i niezmiernie ryzykownym, bardzo rzadkie są wypadki, kiedy przechodzi ona bez poważniejszych wstrząsów. Niepokalanki w okresie propozycji Felińskiego były o wiele mniej liczne od sióstr „Rodziny Maryi”. Groziło więc zachwianie równowagi między obiema kongregacjami, a nawet wchłonięcia grupy niepokalańskiej przez marjanki, ze wszystkimi jego konsekwencjami prawno-formacyjnymi. Ponadto wewnątrz małego zgromadzenia niepokalanek dawały się w owym czasie odczuć pewne fermenty, związane z przejęciem kierownictwa przez Marcelinę po okresie długotrwałej choroby i zgonie matki Józefy Karskiej, która przed śmiercią nie miała już siły zająć się bliżej formacją pierwszych kandydatek. Niemniej niektóre spośród nich uważały się za spadkobierczynie idei Karskiej, a Matkę Darowską za przełożoną narzuconą z zewnątrz¹⁵³. Należy zaznaczyć, że ferment ten wygasł z czasem, a Marcelina cieszyła się wśród sióstr pełnym uznaniem.

W grę wchodzić mogło również niebezpieczeństwo dwóch żywych wpływów formacyjnych — zmartwychwstańczego, pod którym powstały niepokalanki, i arcybiskupa Felińskiego. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że siostry „Rodziny Maryi”, a w każdym razie pokolenie przyjęte przez ojca fundatora będzie go uważało za swego założyciela i nie przestanie się doń zwracać we wszystkich ważniejszych sprawach. Sytuacja byłaby więc niezmiernie delikatna i wymagałaby ogromnego taktu z obu stron, aby nie wywołać szybkiego rozłamu.

Pozostaje jeszcze w tej dziedzinie kwestia najważniejsza. W kontrowersji między Felińskim a Darowską znalazła swe odbicie różnica dwóch koncepcji tworzenia kongregacji oddanych pracy społecznej. Z jednej strony mamy bliską poglądom zmartwychwstańców (choć może nie tak uzależnionej od wypracowanej z góry teorii — arcybiskupowi chodziło o oddanie we właściwe ręce dzieła zakonnego, nad którym nie mógł już sprawować ściślejszego kierownictwa) koncepcję zgromadzenia, które od fazy załączkowej podejmuje różne kierunki działalności obejmujące oddziaływaniami różne grupy ludzi odpowiadając jednocześnie na wiele potrzeb socjalnych. Z drugiej rysuje się pogląd Darowskiej wyraźnie uchwytny w jej pismach od początku

¹⁵² Por. np. M. Darowska, *Komentarz do Reguły dla Braci Świeckich z r. 1874*, sygn. P.20.6.II.4.

¹⁵³ Semenienko, *Katalog pewnych osób (zakonnych)*, not. o s. Natalii de Reuilly (Kopia w t. VI pism Semenienki przygotowanym do procesu *super scriptis*, arch. zmartwychwst. w Rzymie), Skórzevska, op. cit., s. 709, not. o Emilii Steinert.

zaangażowania się zakonnego. Marcelina o umysłowości bardzo praktycznej i realistycznej, wyznacza, mimo ulegania w wielu aspektach wpływowi zmarłychwstańców, swemu zgromadzeniu jedną zasadniczą dziedzinę pracy — wychowanie dziewcząt „warstw wyższych”. Oddziaływanie szersze niepokalanek na społeczeństwo miało iść głównie drogą pośrednią — przez wychowanki. Jeśli nawet kongregacja podejmuje inne dzieła, to są one hierarchicznie zrelacjonowane do głównego i uwarunkowane jego rozwinięciem i ugruntowaniem¹⁵⁴.

Arcybiskup Feliński był wyraźnie urażony odmową Darowskiej, zarówno w kwestii fuzji zgromadzeń, jak osiedlenia się w Warszawie. Niechętnym okiem patrzył również na plany pierwszej fundacji w zaborze austriackim, uważając to za pewnego rodzaju małoduszość. Jednak przy powrocie z wygnania, przy ponownym spotkaniu się ze współzałożycielką niepokalanek w roku 1883, przyznał jej rację, że nie przyjęła danej przed dwudziestu laty propozycji¹⁵⁵.

*

W roku 1877 doszło do interesującego zbiegu dróg rozwoju zgromadzenia niepokalanek ze zgromadzeniem sióstr służebniczek Najśw. Maryi Panny.

Zgromadzenie „ochroniarek wiejskich” założone przez Edmunda Bojanowskiego rozpoczęło swą działalność w Wielkopolsce w roku 1850 (myśl założenia powstała u Bojanowskiego w związku z grasującą w 1849 roku cholera; pierwszą ochronkę służebniczek założono w 1850 roku w Podrzeczu). Proces krystalizowania się kongregacji trwał szereg lat. W 1855 roku otrzymały regułę zredagowaną przez zmarłychwstańców, a we wrześniu 1856 założyły pierwszy regularny klasztor w Jaszkuwie. Służebniczki włączone zostały, między innymi pod wpływem hr. hr. Chłapowskich z Turwi, zwłaszcza żony Dezyderego — Antoniny oraz ich byłego zięcia — Jana Koźmiana¹⁵⁶, w wielkopolski ruch „pracy organicznej”, koncentrując swą działalność na prowadzeniu ochronek wiejskich. Charakterystyczne jest, iż ochroniarki rekrutowały się same z dziewcząt pochodzenia chłopskiego, a w początkach z reguły spośród rodzin ubogich. Ochronki utrzymywane były przez wsie lub dwory, przy tym niektóre z nich funkcjonowały w oparciu o fundusze otrzymywane za pracę sióstr na rzecz dworu lub gminy. To ostatnie zjawisko zanikło w wyniku rekrutacji zakonnice i spośród córek zamożniejszych gospodarzy, które zaczęły wносить zgromadzeniu pewien posag¹⁵⁷.

Od roku 1861 zaczęły powstawać placówki zgromadzenia w Galicji. Pod presją władz austriackich, wywierających nacisk na siostry w kierunku ze-

¹⁵⁴ Koncepcja zarysowana już wyraźnie w „Traktacie nicejskim”, por. też list Darowskiej do J. Felińskiego z dn. 28 października 1878 r. (Sygn. P.8.2.II.64) oraz wcześniejszy do P. Semenki z dn. 23—29 grudnia 1873 r. (O początkach Zgromadzenia — będący raczej rodzajem memoriału; sygn. arch. P.4.4.II.367a. publikowany w całości u O b e r t y Ń s k i e g o, *Zmarłychwstańcy a Niepokalanki*, t. II, s. 214—229).

¹⁵⁵ Skórzewska, op. cit., R. 11, po relacji o rozmowach warszawskich z 1862 r.

¹⁵⁶ Brat świecki zmarłychwstańców, działacz organiczny, redaktor *Przeglądu Poznańskiego*, po śmierci żony zostaje księdzem, a z czasem kanonikiem poznańskim. Na tym urzędzie spotykamy go przy naszej sprawie służebniczek.

¹⁵⁷ Obok pozycji cytowanych w przyp. 20. por. też J. P a c h u c k i, *M. Leonia Jankiewicz*, Kraków 1929, s. 20—52.

rwania związków z domami i władzami wielkopolskimi — gałąź galicyjska powoli uniezależnia się. Centralą pierwszego odłamu przekształconego w nową kongregację stał się klasztor w Starej Wsi, drugiego (już po opisanych niżej wypadkach) klasztor w Dębicy. Akcja „Kulturkampfu” w zaborze pruskim sprzyjała rozluźnieniu się łączności. W jej wyniku służebniczki pozostające dotychczas w Wielkopolsce zostały postawione przed kwestią osiedlenia się w Galicji¹⁵⁸. Wówczas to matka Elżbieta Szkudłapska, przełożona generalna zgromadzenia od roku 1865, zwróciła się do matki Marceliny Darowskiej, szukając dla swoich sióstr oparcia w kongregacji niepokałańskiej.

W archiwum niepokałanek w Szymanowie zachowała się korespondencja m. Szkudłapskiej z m. Darowską związana z tą sprawą. Nawiązany kontakt omal nie doprowadził do połączenia obu kongregacji. Kontakty służebniczek z niepokałankami zaczynają się w 1876 roku. Wówczas to ks. Koźmian zwrócił się do ojca Kalinki — zmartwychwstańca i kapelana niepokałanek w klasztorze jarosławskim, aby zechciał udzielić rekolekcji grupie służebniczek przebywających w pobliskiej Wiązownicy (placówka zakonna założona została tam w 1875 roku). Z polecenia o. Kalinki rekolekcje te przeprowadziła s. Emilia Cyfrowicz¹⁵⁹. Matka Szkudłapska w liście swym z 6 grudnia 1876 roku dziękowała za owe rekolekcje, donosząc jednocześnie o ustawie kasującej klasztory służebniczek w zaborze pruskim i o sprawowaniu urzędu komisarza duchowego zgromadzenia przez wspomnianego już kanonika Koźmiana¹⁶⁰.

W kilka miesięcy potem (6 marca 1877) m. Elżbieta Szkudłapska zwróciła się znów do przełożonej generalnej niepokałanek. Dziękując za wyrazy życzliwości zawarte w nie zachowanym liście Darowskiej (prawdopodobnie z końca 1876 r. lub z pierwszych dni roku 1877), przedstawiła dalej tragiczny stan swej kongregacji. Wszystkie domy zakonne służebniczek w zaborze pruskim miały być definitywnie rozwiązane do dnia 1 kwietnia 1877 r., a siostry nie posiadając żadnego funduszu na utworzenie klasztoru poza granicami Wielkopolski, muszą pojedynczo udać się tam, gdzie znajdują warunki pracy i utrzymania. Nawiązując do tej sytuacji Szkudłapska zwróciła się do Darowskiej z prośbą i zapytaniem, czy nie przyjęłaby „kilku sióstr do posługi w swoich klasztorach”. Przykładała tu ona dużą wagę do faktu, że praca przy placówkach niepokałanek umożliwiałaby grupie służebniczek zachowanie ślubów, nawet gdyby nie były one traktowane jako zakonnice¹⁶¹.

¹⁵⁸ Jak słabo opracowana jest historia służebniczek, świadczy fakt, że referowane tu wypadki, przypadające na rok 1877 ks. Marian Pirożyński w swoim kompendium *Zakony żeńskie w Polsce* umieszcza pod rokiem 1873 (Lublin 1935, s. 112).

¹⁵⁹ List E. Szkudłapskiej do M. Darowskiej z dn. 6 grudnia 1876 (sygn. P.22.3.V.15^a) i M. Darowskiej do J. Felińskiego z dn. 28 października 1877 r. (sygn. P.8.2.II.64).

¹⁶⁰ Patrz przypis poprzedni.

¹⁶¹ „....Zapewne wiadomo Najp.(rzewielebniejszej) Matce Dob.(rodziejce) jaki los spotyka wszystkie klasztory w Prusiech, otóż ten sam los przychodzi z dopuszczenia bożego i na nasze najmniejsze zgromadzenie służebniczek Bogarodzicy, do 1 kwietnia r. b. musimy rozwiązać wszystkie domy nasze. A ponieważ nie mamy funduszków żadnych, żeby można zagranicą okupić się i wspólne życie dalej prowadzić, przeto zmuszeni jesteśmy umieszczać Siostry nasze pojedynczo, gdzie nam raczy Pan Bóg obmyśleć miejsce. W tej naszej potrzebie udaję się z pokorną prośbą i zapytaniem czyby Najp.(rzewielebniejsza) Matka Dobrodziejka nie potrzebowała do posługi w swoich klasztorach kilku z naszych. Życzenie nasze jest pędzić życie poświęcone raz Bogu do śmierci, a w świecie bardzo to trudne za-

List Szkudłapskiej rzuca wiele światła na dzieje służebniczek w ogóle. Pozostaje on świadectwem daleko posuniętego już rozłamu gałęzi wielkopolskiej i starowiejskiej, w której domach siostry wypędzone nie mogły, jak się zdaje, szukać oparcia. Możliwe zresztą, że działały tu jakieś zakazy władz austriackich.

Marcelina Darowska odpisała Szkudłapskiej listem z dnia 10 marca 1877 roku¹⁶². Zadeklarowała gotowość pomocy służebniczkom uzależniona Marcelina treść decyzji w sprawie ich przyjęcia przez klasztory niepokalańskie od wyjaśnienia charakteru związku siostr z domem zakonnym, w jakim mają pozostawać. Widzi tu dwie możliwości, odbiegające zresztą od myśli Szkudłapskiej: schronienie tymczasowe dla grupy zakonnic poddanej zupełnie dyrekcji, regule i programowi pracy swego zgromadzenia, względnie wstąpienie do niepokalanek. W związku z tym prosi o dodatkowe wyjaśnienia co do rodzaju ślubów składanych przez służebniczki oraz ich kwalifikacji zawodowych, (opieka nad chorymi, szycie, gospodarstwo). Następnie zaś proponuje Szkudłapskiej pracę dla kilku grup siostr „w dawnym charakterze zgromadzenia” w zaprzyjaźnionych dworach, do których już w tej sprawie pisała. Na koniec nawiązuje do fragmentu listu przełożonej ochroniarek o „posługach w klasztorach” wyjaśniając, że niepokalanki nie dopuszczają nikogo w cha-

danie. A więc choć byśmy zupełnie za cywilne i służebne uważane były w klasztorze, zawsze byśmy z wdzięcznością te miejsca przenosiły, by mieć sposobność łatwiejszą do służby Bożej i tym sposobem nadzieję na zbawienie duszy.

Jeżeli to być może i Najp. Matka Dobrodziejka raczy dać łaskawą odpowiedź, prosiłabym o jak najprędszą, dlatego iż tylko do 1 kwietnia r. b. jestem tu bezpieczna, a potem prosiłabym w jakich warunkach byłybyśmy przyjęte — i do jakich obowiązków, abym mogła podług tego wiedzieć jakie i odpowiednie przeznaczyć Siostry. Z głębokim poważaniem i wdzięcznością łączę pokorną prośbę o pamięć przed Bogiem. Zostaje najniższą sług Chrystu: (sa). E. Szkudłapska przeło:(żona zgro:/madzenia) Służe:(bnic) Bogarodzicy. Jaszkowo 6/3. 77. W. Księstwo Poznańskie” (Sygn. P.22.3.V.15³).

¹⁶² „Jakkolwiek list Wielebnej i drogiej Matki jasno rzeczy przedstawia, nie jestem pewną w jakim charakterze Siostry Zgromadzenia Waszego zostawałyby w obcym sobie klasztorze — i śpieszę o to zapytać. Czy by spełniały obowiązki na siebie włożone przez Zgromadzenie jakiemby (sic) zostawały, a co do duszy swej nie wychodziły spod dyrekcji dawnej swej Przełożonej i za pierwszą możliwością wróciły do niej, do Zgromadzenia swojego? czy zostając w drugim już by się na zawsze swojego wyrzekły i przestały do niego należeć. Czy ów klasztor który by je przytułił był dla nich tylko tymczasową przystanią, w której by wyczekiwały pomyślniej chwili, aby się na nowo w dawniejszym charakterze zgromadzić, lub przeciwnie — ów klasztor stałby się ich klasztorem. Czy Siostry Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy składają śluby wieczyste lub czasowe?

Wiadomość o tym wszystkim jest mi niezbędna, abym dać mogła odpowiedź moją Wielebnej Matce. Pragnę w każdym razie na ile nas stać usłużyć Zgromadzeniu, tak znanemu z użyteczności, a bratniemu nam w jednej Niepokalanej Matce naszej i o śpieszną odpowiedź proszę. Pozwolę zapytać tu jeszcze jakie umiejętności posiadają Siostry Matki Dobrodziejki: czy biegnę są w leczeniu i doglądaniu chorych, czy znają roboty ręczne, a mianowicie wszego rodzaju szycie, czy umieją chodzić koło gospodarstwa?...

Czy by Matka Droga mogła dziś dać paru domom obywatelskim w Galicji po dwie lub trzy Siostrzyczki od siebie w dawnym charakterze Zgromadzenia Waszego? Napisałam natychmiast do znajomych, których dobre chęci mi znane, i zdaje się, że do kilku dni będę miała od nich odpowiedź i odpowiedź pomyślną.

Zgromadzenie nasze pragnie mieć Tercjarki do chorych na wsi, dotąd dla wielu przyczyn rozwinąć ich nie mogło i ma tylko trzy takie wychodzące Siostrzyczki. Sług świeckich, ani w żadnym charakterze osób świeckich nie przypuszcza się do wnętrza klasztorów swoich. (Następują końcowe wyrazy uprzejmości). (Sygn. P.22.3.I.1¹).

rakterze osób świeckich do wnętrza swoich domów a jedynie poszukują tercjarek do chorych we wsiach okolicznych. Wzmianka o tercjarkach — ważna dla dalszego przebiegu wypadków — znajduje się tu poza ustępem rozpatrującym formy pomocy służebniczkom. Biorąc pod uwagę tylko ten list trudno by jednak stwierdzić na pewno czy jest ona tylko luźną dygresją przy objaśnieniu sytuacji czy też zawiera pewną sugestię pod adresem Szkułapskiej.

Należy wyjaśnić w tym miejscu w kilku chociaż słowach, kim były owe siostry tercjarki, nieliczne zresztą wówczas przy zgromadzeniu (Darowska wymienia tylko liczbę trzech). Powołane do życia w roku 1871 w oparciu o napisaną wówczas przez Marcelinę „Regułę Sióstr Dobrowolnych Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia N.M.P.”¹⁶³ prowadziły w niewielkich grupkach tryb życia zakonny. Poddawane były rodzajowi probacji, po odbyciu której o przyjęciu decydowała przełożona główna zgromadzenia niepokalanek. Składały przyrzeczenia na okres roku. Nie zachowywały ścisłej klauzury. Główne ich cele zewnętrzne określone były następująco:

- a) Leczenie i dogłądanie chorych po domach i szpitalach. Strona moralna tych zaniedbana być nie powinna, owszem szczególnych starań (przedmiotem) i modlitwy będzie.
- b) Ochronki i szkółki wiejskie z pozwolenia władz duchownych. Siostry nie tylko już uczyć będą dziatki, ale co najgłówniejsze — naukę wiary w życie wprowadzać, wpływając na moralność i obyczaje, obejmując opieką dusze, serce i ciało uczenniczek swoich.
- c) Czytanie niedzielne dla ludu, na które w niedzielę i święta w porozumieniu z miejscowym proboszczem, dorośli schodzić się będą do pustej na one dni szkółki.
- d) Przygotowanie również za pozwoleniem parafialnym do Sakramentów św., Spowiedzi i Komunii św., Bierzmowania i chorych do ostatnich olejów świętych.
- e) Do wszelkiej pomocy dla sióstr swoich zakonnych, czy w dzieleniu z nimi pracy około kształcenia dzieci, czy zastępując je w wyjazdach, sprawunkach, itd. zawsze szczerze, z bratnią miłością gotowe będą.

Powołanie do życia tercjarek wypływało z ogólnego celu inspirującego pracę zgromadzenia, podniesienia ludu wiejskiego, „serca narodu”. Oczywiście, była to forma działalności w pewnym stopniu drugoplanowa w stosunku do dzieł wychowawczych, mających w sposób pośredni a częściowo bezpośredni (w szkółkach ludowych prowadzonych przy zakładach wyższych)¹⁶⁴ prowadzić właśnie do realizacji wspomnianego celu. Na uwagę zasługuje oparcie działania tercjarek nie tylko o dom zakonny, ale i o miejscową parafię. Ponadto znamienity jest postulat katechizacji prowadzonej przez kobiety, budzący jeszcze wówczas wielką ilość oporów, zwłaszcza wśród kleru uważającego, że kobieta nie jest dostatecznie uzdolniona do podjęcia tak odpowiedzialnej pracy.

Siostry tercjarki miały być tylko jednym członem określonych w regule

¹⁶³ M. Darowska, *Reguła Sióstr Dobrowolnych z r. 1871*, oryg., rkps. nieskatalog., arch. niepokal.

¹⁶⁴ Zob. E. Jabłońska, *Zarys działalności M. Marceliny Darowskiej na polu organizacji szkolnictwa żeńskiego*, „*Nasza Przeszość*”, VII(1958)227—228.

„siostr dobrowolnych”. Drugi miały stanowić „siostry świeckie” współpracujące z nimi w prowadzeniu szkótek i ochronek, „czytania ludowego”, leczeniu chorych i opiece nad ubogimi. Wszystkie te prace winny pozostać pod zwierzchnictwem proboszczów. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z jednym ze źródeł późniejszego programu sióstr zmartwychwstańek, zwłaszcza że „Reguła Sióstr Dobrowolnych” wywarła na Semenence, bezpośrednio po jej zredagowaniu, wyjątkowo silne wrażenie¹⁶⁵.

Ciekawe jest, jak narodził się u niepokalanek powyższy program tercjarski w wielu punktach zbliżony do programu służebniczek — tworzący podstawę omawianego dalej przejściowego zblżenia zgrupowań. Na uwagę zasługuje tu list Semenenci do Darowskiej pisany 22 stycznia 1864 roku, a więc wkrótce po fundacji Jazłowca. O. Piotr doradzał wówczas matce Marcelinie powołanie przy zgromadzeniu sióstr zajmujących się na wzór służebniczek wielkopolskich ochronekami, szpitalami i „innymi posługami miłosiernymi”, motywując to potrzebą rozszerzenia zasięgu oddziaływania kongregacji. Siostry owe, które proponował wyłonić z grupy konwerek po ewentualnym rozroście liczebnym zgromadzenia, objęte duchowością i opieką niepokalanek, miały jednak stworzyć osobny dom z własną przełożoną, a nawet przybrać osobną nazwę „Pomocnic albo Służebnic Niepokalanego Poczęcia”¹⁶⁶.

Powyższy projekt Semenenci, zwiastujący już czynne zaangażowanie o. Piotra w sprawy krajowych kongregacji żeńskich oddanych pracy dla ludu (r. 1866 — zajęcie się felicjankami), oddziałał z pewnością w jakimś stopniu na wspomniany program tercjarski, choć, jak wkrótce zobaczymy, zasadnicze jego punkty odnajdziemy przede wszystkim w planie ułożenia stosunków między służebniczkami a niepokalanek w ramach zamierzonej fuzji z r. 1877. Narazie, gdy nieliczne zgromadzenie Darowskiej borykało się z trudnościami związanymi z powołaniem do życia i prowadzeniem szkoły jazłowieckiej, był on zupełnie nierealny i jako taki został zapewne odłożony *ad acta*.

Idea tercjarska wykrystalizowała się najprawdopodobniej (już po ugruntowaniu dzieła wychowawczego) w wyniku serdecznych stosunków nawiązanych w roku 1866 między m. Marceliną a Kolumbą Białecką, założycielką i przełożoną polskich dominikanek III zakonu, oraz obiema społecznościami zakonnymi¹⁶⁷. Działalność, jaką miały rozwinąć tercjarki, pokrywała się szczegółowo z pracami podjętymi przez dominikanki łącznie z zasadniczym momentem konstytutywnym dzieła — powiązaniem go i podporządkowaniem potrzebom i organizacji parafii. Na słuszność takiej tezy wskazywałby też fakt, że ożywiona korespondencja obu matek zawierała od początku szeroka

¹⁶⁵ Pod jej wrażeniem Semenenko podjął nawet próbę odnowienia zanikającej u zmartwychwstańców instytucji braci świeckich w oparciu o pisma Marceliny. Na jego prośbę Darowska napisała w r. 1873 „Regułę dla Braci Świeckich” przesłaną do Rzymu na ręce o. Waleriana Przewłockiego (w arch. niepokal. tylko kopia z własnoręcznymi poprawkami Darowskiej — sygn. P.23.6.II.3.) oraz „Komentarz do Reguły dla Braci Świeckich” napisany w r. 1874 częściowo w Jazłowcu, częściowo w Rzymie (Patrz przyp. 152).

¹⁶⁶ Arch. ss. niepokal., sygn. P.7.2.I.84.

¹⁶⁷ W arch. ss. niepokal. w Szymanowie zachowało się wiele listów Kolumby Białeckiej do Marceliny Darowskiej z l. 1866—1883. (gdy z nich korzystałam nie były jeszcze skatalogowane). Wszystkie są utrzymane w tonie bardzo serdecznym. Jak z nich wynika, oba zgromadzenia pozostawały w stałym kontakcie, informowały się o swych pracach, radziły się w różnych kwestiach, przysyłały sobie kandydatki. Łączyła je też wzajemna modlitwa za siebie.

informację o zadaniach realizowanych przez zgromadzenia¹⁶⁸. W lecie zaś 1870 r. tzn. niedługo przed powstaniem „Reguły Sióstr Dobrowolnych” notujemy pobyt m. Kolumby w Jazłowcu, który w bardzo silnym stopniu przyczynił się do dalszego zbliżenia między niepokalankami a słuźebniczkami¹⁶⁹.

Odpowiadając Darowskiej listem z dnia 14 marca¹⁷⁰, Szkudłapska oświadczyła, że siostry słuźebniczki, udając się ewentualnie do klasztorów, mają podporządkować się zgromadzeniu, które by je przyjęło, i to w takim stopniu, że nawet zachowując poprzednie śluby, mogłyby przejść pod dyktando niepokalańską. Po trzyletnim okresie wyznaczonym ślubami, każda z nich może (jeżeli będzie sobie tego życzyła) wstąpić do niepokalanek. Po dokładniejszej informacji o umiejętnościach i sprawnościach zawodowych słuźebniczek i wyrażeniu zgody na wysłanie zakonnice do dworów galicyjskich Szkudłapska stwierdziła także, że jej i jej siostrom niezmiernie odpowiadałoby wspomniane przez Marcelinę tercjarstwo, idące po linii celów kongregacji ochroniarek. Dzieli się na końcu informacją o wezwaniu jej sióstr do jednej z powstających ochronek galicyjskich.

Odpowiedź Darowskiej z dnia 20 marca była niesłychanie znamienne przez to, że nie zawierała ani słowa w sprawie tercjarek. Widocznie Marcelina była dość zaskoczona słowami Szkudłapskiej i nie umiała się jeszcze do nich ustosunkować, co z kolei każe mniemać, że wzmianka o tercjarkach w liście z dnia 10 marca miała charakter nie sugestii formy współżycia, ale raczej dygresyjnej informacji nie dotyczącej bezpośrednio stosunków

¹⁶⁸ Por. list Kolumby Białeckiej do M. Darowskiej z dn. 30 października 1866: „Nie ma (w zgromadzeniu) ścisłej klauzury u nas i wychodzimy lub wyjeżdżamy na każde zawołanie do chorych lub konających, to jest jedna część zakresu naszego działania. Druga część i najgłośniejsza dziś jest praca duchowo-moralna około ludu wiejskiego, tj. około dzieci, młodzieży i starszych. W niedzielę i święta Siostry czynią wycieczki po wioskach należących do Parafii, i na całe popołudnie gromadzą do szkółek łudek poczywi, dzieci uczą się katechizmu, młodzież nabyma obszerniejszych wiadomości religijnych, starsi... oświecają się znowu pięknym i moralnym czytaniem, które Siostry starają się naprzód zawsze przysposobić... Siostry utrzymują także miejscową szkółkę, gdzie dotychczas uczęszczają mniej więcej 90 dzieciak. Przygotowanie szczegółowe wszystkich dzieci całej parafii do SS. Sakramentów należy także do nas, a to aż do 15-go roku skończonego każdego dziecka”... (arch. niepokal. — nie skatalog.), por. *Konstytucje SS. Dominikanek III Zakonu*, Lwów 1888, s. 4.

¹⁶⁹ Por. list K. Białeckiej do M. Darowskiej pisany dn. 14 sierpnia 1870 r. bezpośrednio po wyjeździe z Jazłowca (arch. ss. niepokal., nie skatalog.).

¹⁷⁰ „Na łaskawie zapytania odpowiadam co następuje; tak jest, że spełniałyby obowiązki nałożone na siebie przez Zgromadzenie, w którym by znalazły przytułek, tyle o ile by czuły potrzeby do zachowania ślubów swoich może zasięgałyby rad naszych, jednakże nie żądałybyśmy, aby całkiem pod naszą dyktando miały zostawać. Śluby czynimy na trzy lata, po których ukończeniu, jeżeliby zechciały przyjąć ów klasztor, w którym by zostawały — za swój nie będziemy żadnej wzbraniać ani przeszkadzać. Co do umiejętności... (Szkudłapska wylicza: leczenie prostymi sposobami, pod kierunkiem lekarza, szycie, pranie — główna umiejętność oraz zajęcia gospodarcze, głównie w małych gospodarstwach).

„...Jak najchętniej zaś i z wdzięcznością przyjąłabym miejsca i to jako pierwsze u Obywateli w Galicji w dawnym i to w charakterze naszego zgroma:(dzenia) za co Najprze:(wielebniejszej) Matce Dobrodziejce byłybyśmy z serca zawsze wdzięczne i tego z całej duszy pragniemy... Także najbardziej przypada nam do serca wspomniane Tercjarstwo przy klasztorach Najprze:(wielebniejszej) Matki Dobrodziejki, gdyż to właśnie byłby jeden z celów naszego Zgroma:(dzenia) i czuję to naprzód, że moje Siostry chętnie by się na ten cel poświęcały”. (Następuje doniesienie o propozycji otworzenia ochronki, którą otrzymała od p. Rey, oraz końcowe wyrazy uprzejmości) (Sygn. P.22.3.V.15⁹).

między kongregacjami. Donosząc o odwlekających się planach powstania kilku ochronek, Darowska proponowała słuźebniczkom kilkumiesięczną gościnę w Jazłowcu oraz u p. Ludwiki Dembińskiej w Boryniczach¹⁷¹. Kolejny list Szkuđłapskiej datowany jest z dnia 27 marca 1877 roku. Przełożona słuźebniczek tłumaczy, że nie może przyjąć gościnę w Boryniczach, prosząc jednak o protekcję przy założeniu tam ochronki, w załączeniu przesyła kosztorys utrzymania trzech sióstr ochroniarek¹⁷². Donosiła również, iż wybiera się na Górny Śląsk, do ocalałego z kasaty domu zakonnego w Porębie, dokąd miała Darowska adresować następne listy (dotychczas m. Elżbieta przebywała ciągle jeszcze w Jaszkwowie).

Do wcześniejszych propozycji Szkuđłapskiej ustosunkowała się Darowska w sposób zresztą nader ostrożny dopiero w liście z dnia 7 kwietnia 1877 r. wyjaśniając w nim ponadto szczegółowo swe myśli z listu z dnia 10 marca. Gdyby przełożona słuźebniczek szukała tylko schronienia dla nie-dużej grupy sióstr, niepokalanek gotowe są je przyjąć bez żadnych z ich strony zobowiązań. Pracę by sobie znalazły w okolicy. Ściślejsze związanie poszczególnych sióstr z domami zakonnymi niepokalanek może nastąpić jedynie na drodze normalnego kandydowania do drugiego chóru, po okresie probacji. Następnie m. Marcelina wyjaśnia, że kwestia tercjarek w ogóle nie wchodzi w grę w ramach form pomocy słuźebniczkom omawianych w listach z dni 6 i 10 marca 1877 r. Natomiast wypływający z oświadczenia Szkuđłapskiej projekt połączenia zgromadzeń na drodze objęcia przez słuźebniczki zadań tercjarek niepokalańskich wydaje się Darowskiej wartościowy, między innymi ponieważ jego wykonanie zapewniłoby zakonnicom wielkopolskim oparcie w bazie materialnej niepokalanek i stosunkach, jakie zdołały sobie wyrobić oraz objęcie ich zatwierdzeniem rządowym i papieskim. Plan fuzji musi być jednak przedmiotem bezpośrednich rozmów obu przełożonych i trzeba się z tym liczyć, że zrealizowany nie będzie¹⁷³. Szkuđłapska odpi-

¹⁷¹ Sygn. P.22.3.I.12.

¹⁷² Sygn. P.22.3.V.154.

¹⁷³ „...Co do naszego Zgromadzenia rzecz tak ma: Gdyby Matka kochana potrzebowała kąta spokojnego jako tymczasowego przytułku, mogłybyśmy jej takowy na 5—6 osób ofiarować w Jarosławiu... Z łaską Bożą chlebem powszednim jako byśmy się podzieliły, nie nakładając z naszej strony żadnego obowiązku na Siostrzyczki. W miasteczku i na wsi w pobliżu leżącej pewnoby bez trudności wkrótce zajęcie znalazły.

Tylko zakonnice albo probantki na zakonnice przypuszczamy do wnętrza domu naszego i wspólnej w nim z nami pracy. Liczbę Sióstr pomocnic, tj. Siostrzyczek obejmujących pracę około utrzymania i gospodarstwa mamy pełną. Wszakże, gdyby która ze Sióstr Matki Wielebnej zdolna do szycia chciała wejść do klasztoru naszego jako kandydatka na zakonnice w nim naszą, a Matka Wielebna mi ją zaleciła jako wszechstronnie pewną osobę, przez wzgląd na trudność położenia, chętnie skłoniłybyśmy się do jej przyjęcia...

Myślę o nabyciu domku..., dla Tercjarek naszych wychodzących i zajmujących się chorymi. Ale póty, póki mi Bóg nie da osoby odpowiedniej na przełożoną do nich, rozwinąć Tercjarek, ani ich usunąć dalej od siebie nie mogę, a przy klasztorze więcej ich jak tych, które już są pomieścić nam nie podobna. Dziś więc i paru Siostrzyczek od Wielebnej Matki na Tercjarki przyjąć bym nie mogła.

Stowarzyszenie się ze Zgromadzeniem Wielebnej Matki bez wyrzeczenia się myśli rozwinięcia gromadki współpracownic w charakterze tercjarek naszych, a zbliżenie się i porozumienie się z Wielebną Matką i Jej Zgromadzeniem tak, abyśmy jedną rodzinę utworzyły, przez chwilę było mi się uśmiechnęło, gdy wyczytałam w liście Wielebnej Matki, że tercjarstwo naszego Zgromadzenia najczęściej by jej odpowiadało. Ale to by się zrobić (dało), gdyby Wola Boża na to

sując m. Marcelinie dnia 18 kwietnia (już z Poręby) zapowiedziała swój przyjazd do Jazłowca „by potem ustnie pomówić o dalszych zamiarach naszych”¹⁷⁴.

Dla odtworzenia dalszego przebiegu wypadków należy tu wykorzystać dwa listy Marceliny do o. Juliana Felińskiego, zmartwychwstańca z dni 5 i 28 października 1877 roku¹⁷⁵. W drugim z nich Darowska przedstawiła rozwój kontaktów ze służebniczkami poprzedzając owo sprawozdanie historią powstania sióstr tercjarek, zreferowała szczegółowo, w porządku chronologicznym, okoliczności i treść omówionych już listów (za wyjątkiem ostatniego), popełniając jedną tylko pomyłkę: włączając deklarację Szkudłapskiej o tercjarstwie do jej listu przedostatniego.

Problematyka korespondencji Darowskiej z Felińskim dotyczy już wykrystalizowanego projektu połączenia zgromadzeń na drodze zastąpienia służebniczkami tercjarek niepokalańskich. W omawianym drugim liście m. Marcelina wyraźnie zaznacza, że projekt powyższy powstał u niej dopiero po wspomnianej deklaracji Szkudłapskiej (ściślej, biorąc pod uwagę zaznaczoną już pomyłkę Darowskiej, po otrzymaniu listu przełożonej służebniczek z dnia 27 marca). Darowska nie łączy zupełnie z tym projektem powtórzonej tu zresztą niemal dosłownie pierwszej wzmianki o tercjarkach z dnia 10 marca¹⁷⁶. Wersja powyższa, zgodna z naszymi uwagami o charakterze wspomnianej wzmianki, milczeniu listu z dnia 20 marca oraz sformułowaniach listu z dnia 7 kwietnia, wydaje się zupełnie wiarygodna. Podjęcie starań o wcielenie w czyn planu fuzji wiąże się ze wzmiankowaną następnie przez Darowską, przesłaną jej przez Szkudłapską informacją o pobycie w Krakowie ks. Koźmiana, komisarza zgromadzenia służebniczek. Wówczas Marcelina przedstawiła swój projekt o. Kalince w celu podjęcia przez niego rozmów z Koźmianem. Do pertraktacji tych nie doszło mimo, iż znany historyk zapałał entuzjazmem dla sprawy połączenia kongregacji¹⁷⁷. Plan przedstawiły Koźmianowi same służebniczki. W lipcu spotkały się w klasztorze jarosławskim obie matki generalne. Szkudłapska przeprowadziła z Darowską rozmowę na temat charakteru planowanego dzieła, oznajmiając jej też, iż Koźmian zasadniczo przychylny projektowi, ostateczną decyzję uzależnił od przebywającego wówczas w Rzymie kardynała Ledóchowskiego¹⁷⁸.

Jak wyglądało owo połączenie zgromadzeń w koncepcji Marceliny Darowskiej? — Służebniczki nie miały być wchłonięte przez niepokalanki, zachowując własną regułę oraz organizację, pozostając ponadto w swej pracy

była, tylko w osobistym naszym spotkaniu. Pierwszym by bowiem było warunkiem porozumienie się nasze co do ducha i osądzenia, czy takie zbliżenie nasze podobne. Zgromadzenie nasze posiada podwójne zatwierdzenie: Stolicy Apostolskiej i rządowe i takowe rozciągałoby się i na Siostrzyczki pod skrzydłem jego pozostające, a mając rozliczne stosunki i pracę by im ułatwiło — otoczyło wszechstronną bratnią opieką i pomocą i praca w jednym duchu popłynęłaby podwójnym korytem... Kiedy się rzeczy inaczej obróciły, przestaną na oddaniu Zgromadzeniu usługi na jakąś stać. (dalej mowa o ochronie w Boryniczach) — Sygn. P.22.3.V.13.

¹⁷⁴ Sygn. P.22.3.V.15⁵.

¹⁷⁵ Sygn. P.8.2.II.63—64.

¹⁷⁶ Niemal w całości publikuje ten list Obertyński (*Zmartwychwstańcy a Niepokalanki*, t. I, s. 389—394).

¹⁷⁷ Ibid.

¹⁷⁸ Por. oba listy Darowskiej do Felińskiego (dotyczący sprawy służebniczek fragment listu z dn. 5 października publikowany też u Obertyńskiego op. cit., t. I, s. 387—388).

na wsi uzależnione od miejscowych proboszczów. Płaszczyzną łączności miała być jedynie wspólna duchowość ugruntowana przez coroczne rekolekcje służeńniczek w domach niepokalańskich, porozumienie między przełożonymi oraz materialny patronat niepokalanek¹⁷⁹.

Dalsze losy projektu miały się rozstrzygnąć w Rzymie, dokąd udał się Koźmian między innymi w celu przeprowadzenia rozmów w tej sprawie z kardynałem prymasem Ledóchowskim. Wyniki misji Koźmiana (przerwanej zresztą zgonem tego ostatniego) poznajemy głównie z listów Juliana Felińskiego do Darowskiej. W pierwszym rzędzie dowiadujemy się, że ksiądz Koźmian po przybyciu do Wiecznego Miasta zmienił swe stanowisko na zdecydowanie negatywne. Nastąpiło to najprawdopodobniej na skutek nieprzychylniej opinii wydanej niepokalancom przez o. Waleriana Przewłockiego, zmartwychwstańca, powinowatego Koźmiana. Znał on dobrze Darowską będąc przez szereg lat kapelanem w Jazłowcu i był osobiście zdecydowanie jej niechętny¹⁸⁰. Interesujący jest fakt, że Ledóchowski zajął negatywne stanowisko w tej sprawie jeszcze przed rozmową z Koźmianem, a więc zagadnienie musiało być uprzednio komentowane w środowisku rzymskim¹⁸¹. Nie wykluczone jest, a nawet bardzo prawdopodobne, że wpływ na decyzję arcybiskupa mieli właśnie zmartwychwstańcy. Ostateczna opinia kardynała wyglądała następująco:

1. Połączenie zgromadzeń przy zachowaniu odrębności wzajemnej — uznaje za niemożliwe.
2. Wchłonięcie służeńniczek przez niepokalanek uważa za krok błędny taktycznie, gdyż w ten sposób te pierwsze wyrzekają się swojego charakteru i uznają zwycięstwo dzieła „Kulturkampf”.
3. Jest zasadniczo przeciwny wszelkim typom tercjarek przy zgromadzeniach żeńskich, motywując to tym, iż zgodnie z duchem czasu, kongregacje żeńskie powinny pozostawać pod kierunkiem księży lub zakonników a ruch tercjarski zagraża w poważnym stopniu zasadniczej linii zgromadzenia¹⁸².

Obok powyższej motywacji rzeczowej widzimy wyraźnie, że u podstaw decyzji kardynała leżała fałszywa informacja o całokształcie tej sprawy. Był on przekonany o tym, że Marcelina Darowska wystąpiła pierwsza z inicjatywą fuzji, powodowana chęcią zagarnięcia władzy nad służeńniczkami. Kil-

¹⁷⁹ List M. Darowskiej do J. Felińskiego z dn. 28 października 1877: „Nie myślałam też pochłonać Służeńniczek i przypuściłam tylko, że zbadawszy ich regułę (co sobie zastrzegłam w rozmowie z M. Szkudłapską) ich duch, myśl, charakter, przekonawszy się że te u nich bratnie naszym, stanąc bratnio tak się zabezpieczywszy, aby nigdy sobie szkody nie przynieść w jednym duchu na właściwym każdemu polu pracować. Rozumiałam, że one pracując dla ludu, zależeć muszą od proboszczów, przypuszczałam tylko porozumienie się ich przełożonej z naszą i jedno w rok dla nich wszystkich rekolekcje odnawiające zasady, odświeżające ducha w domu naszym. Rozumiałam pewien obowiązek dla Zgromadzenia naszego, obowiązek określony i ograniczony ustawami, otoczenie opieką stroną zewnętrzną, był materialny Służeńniczek” (dalej mówi o zasadniczej odmienności charakteru różnych zakonów i potrzebie poszanowania ich odrębności).

¹⁸⁰ List M. Darowskiej do J. Felińskiego z dn. 5 października oraz list J. Felińskiego do M. Darowskiej z dn. 21 paźdz. (cyt. również przez Obertyńskiego, op. cit., t. I, s. 388—389; sygn. arch. P.9.2.I.90).

¹⁸¹ List Felińskiego do Darowskiej z 21 paźdz. 1877.

¹⁸² J. w. por. inne listy Felińskiego, z dn. 9 grudnia 1877 r. (sygn. P.9.2.I.93) cytowany fragmentarycznie u Obertyńskiego, I, s. 394 oraz z dn. 10 stycznia 1878 r. (sygn. P.9.2.I.95) cyt. u Obertyńskiego, I, s. 395.

kakrotna interwencja przychylnego niepokalancom o. Juliana Felińskiego nie wpłynęła na zmianę stanowiska kardynała. Jedynym ustępstwem tego ostatniego było udzielenie zezwolenia na indywidualne wstępowanie słuźebniczek do niepokalanek w charakterze tercjarek zgromadzenia, bez zachowania jakiegokolwiek odrębności¹⁸³. Zamierzona fuzja nie doszła więc do skutku.

*

W omawianej korespondencji rysują się wyraźnie stanowiska obu matek. Szkudłapska pragnie przede wszystkim zapewnić warunki pracy i utrzymania rozproszonemu i zdeorganizowanemu zgromadzeniu. Pragnie jednak również zachować dla powierzonych swojej pieczy siostr właściwy im dotąd charakter działalności — ich misję społeczną i za tę cenę gotowa jest zrezygnować z samoistności zakonnej. Co więcej, w chwili, gdy słuźebniczki są rozbite (rozłam galicyjski), pozbawione światłego kierownictwa (po śmierci fundatora — Edmunda Bojanowskiego w r. 1871), prześladowane przez rząd pruski, matce Szkudłapskiej, która z pochodzenia jest prostą chłopką coraz trudniej jest sprostać ogromnie ciężkim w owych trudnych czasach — obowiązkom przełożenińskim. Dlatego zależy jej wyraźnie na związaniu się organizacyjnym i duchowym z niepokalanekami. Od niej też jednoznacznie wychodzi inicjatywa takiego daleko idącego związania.

Stanowisko Darowskiej jest w tej sprawie ostrożne. Jest ona gotowa udzielić słuźebniczkom wszechstronnej opieki i oparcia. Wchłonięcie zakonnic wielkopolskich przez niepokalaneki budzi jednak w Marcelinie szereg oporów ze względu na jej zasadniczo „specjalistyczną” koncepcję ruchu zakonnego, szacunek dla specyfiki i odrębnej drogi poszczególnych kongregacji. Projekt fuzji znajduje u niej uzasadnienie w wyniku uświadomienia sobie potrzeby rozwinięcia działalności słuźebniczek na terenach, gdzie mieściły się klasztory niepokalańskie oraz konieczności przejęcia przez bardziej znaną i ustabilizowaną w Galicji kongregację opieki nad tym zgromadzeniem¹⁸⁴. Ostatecznie więc ona a nie Szkudłapska wyakcentowuje w koncepcji zjednoczenia autonomię słuźebniczek.

Epizod tu przedstawiony ilustruje jednak pewne zjawisko o szerszym zasięgu, mianowicie — bardzo silne oparcie działalności szeregu kongregacji żeńskich, zwłaszcza nastawionych na rekrutację i działalność wśród „maluczkich”, o wąską grupę kierowniczą, zwykle zewnętrzną w stosunku do zgromadzenia. Gdy takiej grupy zabrakło, względnie mechanicznie przerwane zostały z nią kontakty, dzieło zakonne nie wytrzymało ciężkich prób, jakie zadawały mu rządy zaborcze, jeśli nie znalazło analogicznego oparcia. W ten sposób powstawały warunki do procesów przeciwstawnych procesom dezintegracji społeczności zakonnych na gruncie specjalizacji kierunków i form działania: do pewnego ożywiania koncepcji zgromadzeń o wielopłaszczyznowej działalności.

¹⁸³ List J. Felińskiego do Darowskiej z dn. 10 stycznia 1878. O interwencji o. Juliana mówią wszystkie jego listy oraz list Darowskiej do niego z dn. 19 grudnia 1877 (sygn. P.8.2.II.66).

¹⁸⁴ Porównaj jej list do Szkudłapskiej z dn. 7 kwietnia oraz jeden z ustępów z listu do Felińskiego z dn. 28 października 1877 r.: „...Wyznaję, że w połączeniu o którym mowa, widziałam tylko korzyść dla Galicji i dla Słuźebniczek; przypuszczałam więc Wolę Bożą za nie, i o tyle tylko mogło ono być dla mnie pożądanym. Dla siebie, dla Zgromadzenia naszego widziałam jedno: nowy ciężar i trud”.

ESQUISSES HISTORIQUES SUR LA FORMATION DES CONGRÉGATIONS FÉMININES POLONAISES AU XIX^e S. ET LEUR PROGRAMME SOCIAL

Dans la première esquisse: „Aux origines du mouvement”, l'apparition de nouvelles congrégations de soeurs s'adonnant à l'activité sociale, est mise en rapport avec les changements que connaît la situation de la femme polonaise ainsi qu'avec l'idéologie émancipatrice en train de se former, surtout dans le Royaume de Pologne. Analysant ensuite le milieu d'émigration où est née la congrégation des résurrectionnistes, l'auteur insiste sur ces points de leur grand programme du renouveau religieux polonais et sur ces aspects de leurs contacts avec le milieu qui expliquent le rôle de toute première importance joué par les résurrectionnistes dans l'inspiration et l'animation du mouvement de religions de femmes. La deuxième esquisse: „Parmi les initiatives du Père Pierre Semenenko”, passe en revue les efforts — s'étendant sur une quarantaine d'années — du chef des résurrectionnistes, désireux de voir apparaître une branche parallèle de femmes: à cet effet celui-ci organise de nouvelles congrégations ou bien il cherche à gagner des congrégations déjà existantes. L'auteur envisage ces initiatives à la lumière du programme de plus en plus étroit de l'activité des résurrectionnistes: ceux-ci mettent l'accent sur le travail d'éducation ainsi que sur l'apostolat dans les paroisses; leur éloignement du pays est un facteur non négligeable de même que — dans une perspective plus large — la victoire, en Pologne, du programme du „travail organique”; le mouvement d'émancipation de femmes enfin est aussi à retenir. La troisième esquisse: „Deux tentatives effectuées en Pologne dans les années 1862 et 1877 en vue de l'unification de congrégations de femmes” a un caractère davantage analytique. Après avoir étudié les deux projets concernant l'unification des Filles de l'Immaculée Conception et des soeurs de la „Famille de Marie” ainsi que des Servantes de Notre Dame, l'auteur aborde le problème des deux conceptions fondamentales déterminant le sens de l'activité des communautés religieuses nouvellement apparues. La première, c'est la conception d'un travail multiforme, dans plusieurs groupes sociaux. Dans la pratique elle s'avère peu fructueuse. C'est pourquoi elle doit céder la place à une certaine „spécialisation”, mais elle réapparaît à la suite des persécutions des congrégations, ordonnées par les gouvernements des puissances qui au XVIII^es. ont procédé au partage de la Pologne.